

KRONIKA WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki pomocy finansowej Miasta Stołecznego Warszawy

NA OKŁADCE: I s. – Górna kondygnacja południowej werandy, 1910 r., ul. Tra-wiasta 24, Anin, fot. A. M. Radomska; IV s. – Zespół 1004/IV, sygn. K I 382, Plan Warschau-Umgebung, 1942, skala 1:100 000, wydanie i druk Kr. Kart. u. Verm. Amt Warschau

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 War-szawa, tel. (022) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2008

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Władysław Szwedowicz

REDAKCJA: Monika Wojciechowska

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Jo-anna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jerzy Lileyko, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

Nakład 500 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Primum” s.c.
ul. Marsa 20, Kozerki, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

2
137
2008

**KRONIKA
WARSZAWY**

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Artykuły i materiały

Andrzej Sołtan, <i>Dziedzictwo kulturowe Wawra</i>	5
Jan Berger, <i>Z przeszłości Gminy Wawer</i>	7
Kwiryna Handke, <i>Nazwy miejsc i miejscowości na terenie obecnej dzielnicy Wawer</i>	16
Jan Czerniawski, <i>Podziwiając zabytki Wawra</i>	22
Stanisław Zalech, <i>Gawęda wawerska pisana w cieniu kasztanowców kościół z zerzeńskiego</i>	27
Anna M. Radomska, <i>Styl nadświdrzański w architekturze Anina</i>	35

Z życia archiwów warszawskich

Ryszard Wojtkowski, <i>Tematyka rozmów władz Warszawy z przedstawicielami duchowieństwa w latach 1981-1989 cz. IV</i>	47
Informacje o pracach zabezpieczających zbiory w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy	52

Sprawozdania

<i>Gabinet Medali i Numizmatów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy otwarty dla publiczności – Małgorzata Dubrowska</i>	54
<i>„Warszawskie dziedzictwo postindustrialne. Wykłady – warsztaty – prezentacje. Festiwal 2008” – Katarzyna Komar-Michalczyk</i>	60
<i>Wojciech Bogusławski i jego późne prawnuki – Paweł Płoski</i>	64
<i>Sprawozdanie z wystaw organizowanych przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy w plenerowej galerii w Al. Ujazdowskich – Maciej Aleksiejuk</i>	68

Recenzje

<i>Władystawiaci – Maria Wiśniewska</i>	74
-----------------------------------------------	----

Pro memoria

<i>Zmarli, kwiecień – czerwiec 2008 – Katarzyna Wagner</i>	79
------------------------------------------------------------------	----

Bibliografia varsavianów

<i>Varsaviana, kwiecień – czerwiec 2008 – Hanna Macierewicz</i>	83
-----------------------------------------------------------------------	----

Kronika

<i>Kalendarz warszawski, październik – grudzień 2007 – Aleksandra Sołtan-Lipska</i>	95
-------------------------------------------------------------------------------------------	----

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Andrzej Sołtan

DZIEDZICTWO KULTUROWE WAWRA

Wawer, jedna z największych dzielnic Warszawy powstała na gruntach kilkunastu osad i wsi, które początkami swoimi sięgają nawet średniowiecza. Od 1866 r. cały ten teren stanowił jedną z dwudziestu gmin ówczesnego powiatu warszawskiego. Do Wawra należały wówczas m.in. także Wygoda, Glinki, Czaplowizna, Zastów, Kaczy Dół (dziś Międzylesie), Stara Miłosna, Kawęczyn, Grochów, Gocław, Gocławek, Saska Kępa i Witolin. W 1916 r. ostatnich sześć osad przyłączono do Warszawy jako tzw. XVII Komisariat Miejski. Resztę obszaru gminy inkorporowano do stolicy dopiero po ostatniej wojnie, wtedy utworzono z niego i terenów sąsiedniej gminy Zagórz nową dzielnicę – Wawer.

Poza Wawrem, który użyczył dzielnicy nazwy, obejmuje ona obecnie: Marysin Wawerski, Anin, Międzylesie, Las, Zerzeń, Nadwiśle, Radość, Miedzeszyn, Falenicę i Aleksandrów. Na wspólne dziedzictwo kulturowe obecnej dzielnicy składają się tradycje poszczególnych osiedli, które weszły w jej skład, a więc zarówno Zerzenia, który dawniej był terenem rolniczym, jak i Wawra zamieszkałego wcześniej przeważnie przez rzemieślników i drobnych kupców, oraz Anina – inteligenckiego i zarazem letniskowego. Mieszczą się w tym dziedzictwie m.in. figury świętych dłuta Ksawerego Dunikowskiego, które zdobią kościół w Marysinie Wawerskim ustawione nieopodal i popiersie Janusza Korczaka, który przywoził w te rejony na wakacje dzieci żydowskie ze swego sierocińca, a także budynek dawnej karczmy wawerskiej z istniejącym w niej dziś *Zajazdem Napoleońskim* i budynek stacji dawnej kolejki Karczew-Jabłonna, anińskie siedziby karykaturzysty Jerzego Zaruby i poety Juliana Tuwima, liczne jeszcze „świdermajery” i rezerwat przyrody im. Jana III Sobieskiego, który znajduje się na gruntach darowanych dawniej miastu przez hr. Adama Branickiego.

Przeszłość tych stron ma swego sumiennego dziejopisa w osobie nie żyjącego już Henryka Wierzchowskiego, nauczyciela i społecznika, autora monografii: *Anin Wawer* (1971), *Zerzeń i jego historia* (1999), *Z dziejów Międzylesia* (1999) i *Las – rol-*

nicze osiedle Warszawy (2006). Kontynuacją działań mających na celu lepsze poznanie dziejów osiedli wawerskich jest wydana w ubiegłym roku – nakładem Wydziału Kultury Dzielnicy Wawer – praca zbiorowa *Wawer i jego osiedla* pod red. Jana Czerniawskiego. Dopelnieniem jej są publikowane niżej teksty, które zostały wygłoszone 8 V 2008 r. w łazienkowskim Ermitażu, w ramach cyklu spotkań prezentujących historię i dziedzictwo prawobrzeżnej Warszawy, którego organizatorem jest Oddział Warszawski Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Materiały poświęcone dzielnicom Białołęka oraz Praga Południe opublikowane zostały w „Kronice Warszawy” 2007 roku (nr 1) i w 2008 (nr 1).

Jan Berger

Z PRZESZŁOŚCI GMINY WAWER

OKRES DO 1918 R.

Gmina Wawer została utworzona w 1866 r. i była jedną z 20 gmin utworzonych wówczas w powiecie warszawskim.

Zlokalizowanie siedziby gminy w Wawrze podniosło jego rangę wśród innych okolicznych miejscowości – jako lokalnego ośrodka administracyjnego. Były to wówczas niewielkie osady, kolonie, folwarki i różnej wielkości wsie, takie jak np. Wygoda, Kawęczyn, Glinki, Czaplówizna, Zastów, Kaczy Dół (dzisiaj Międzyzlesie), Stara Miłosna, a także Grochów, Gocławek, Gocław i Saska Kępa. Liczyły one wówczas zaledwie do 100 mieszkańców i po kilka lub kilkanaście domów zlokalizowanych albo przy Szosie Brzeskiej (dzisiaj ul. Grochowska) prowadzącej z Pragi przez Wawer i Starą Miłosną do Brześcia, albo też położonych wśród lasów, pól i mokradeł. Miejscowości te łączyły jedynie niewielkie polne drogi lub leśne dukty.

W końcu XIX w. zaczęła w tych miejscowościach dość szybko wzrastać liczba ludności, podobnie jak i w innych podwarszawskich gminach. W 1890 r. w gminie Wawer zamieszkało ok. 4800 ludności stałej. Jednak już w 1897 r. liczba mieszkańców wzrosła do około 8860 osób – mężczyzn było 55%, kobiet 45%. Przeważali katolicy – spis wykazał około 6501, tj. 73,4% ogółu ludności gminy. Osób wyznania prawosławnego było tylko 937 i prawie tyle samo, bo 925 mieszkańców zadeklarowało przynależność do wyznania mojżeszowego (tak wówczas w spisach określono to wyznanie). Udział każdej z tych dwóch grup wyznaniowych wśród ogółu ludności gminy wynosił po około 10%. Protestantów było 487 i tylko 8 mahometan. Dane te obejmują wszystkich mieszkańców gminy Wawer, w tym także Grochowa, Gocławia, Saskiej Kępy i innych miejscowości, które wówczas wchodziły w jej skład. Struktura wyznaniowa była jednak nieco inna w każdej z tych miejscowości.

W siedzibie gminy w Wawrze mieszkało w 1897 r. tylko 295 osób. Było wśród nich 194 katolików, tj. 66% mieszkańców Wawra, 78 osób wyznania religii mojżeszowej, tj. 26% ogółu jego ludności, 18 protestantów, tj. 6% społeczności Wawra oraz 6 osób wyznania prawosławnego. W sąsiednim Grochowie, który był wówczas największą miejscowością gminy Wawer mieszkało 1770 osób. Katolicy stanowili tam największą grupę wyznaniową – było ich 1302 osoby tj. 74% ogółu jego mieszkańców. Wyznawców religii mojżeszowej ten spis wykazał 367, tj. 21% mieszkańców Grochowa i tylko 86 protestantów tj. 6,5% ogółu jego ludności.

Wśród ludności Grochowa pochodzenia żydowskiego byli zapewne m.in. właściciele zakładów mydlarskich, topielni łoju na Grochowie, np. Samuel Maetze. Nieco inny był skład wyznaniowy Saskiej Kępy. Mieszkało tam 290 osób: katolików 194, tj. 66% ogółu ludności, 82 protestantów, tj. 28% mieszkańców i tylko 9 wyznawców religii mojżeszowej. Ta dość wysoka liczba protestantów wśród społeczności Saskiej Kępy wskazywała, że byli to prawdopodobnie potomkowie dawnych kolonistów przybyłych tu już w początkach XVII w. z Niderlandów. Tylko niewielka część z nich przeszła na katolicyzm, pozostali byli wierni protestantyzmowi.

Do pierwszej wojny światowej w gminie Wawer nadal liczebnie przeważali katolicy. W 1912 r. w siedzibie gminy w Wawrze mieszkało ich 425, w Wygodzie 92, w Glinkach 64, w Zastowie 498, w Kawęczynie 94. Drugą grupą wyznaniową pod względem liczebności byli Żydzi. W Wawrze mieszkało ich 63, w Wygodzie 15, w Glinkach 73 i w Zastowie 9 osób.

Ten szybki wzrost liczby mieszkańców gminy Wawer spowodowany był napływem wiejskiej ludności z okolicznych wsi i osad, szukających tu przede wszystkim zatrudnienia i lepszych warunków do życia. Ludność osiedlająca się w gminie Wawer znajdowała zatrudnienie głównie w rolnictwie i zawodach z nim związanych. Gleby były tu jednak słabe, piaszczyste, niezbyt urodzajne. I tak na przykład w 1912 r. we wsi Wawer ziemi uprawnej było tylko 479 mórg i 1712 mórg nieużytków, zarośli i lasów.

Znaczna część ludności gminy Wawer znajdowała też zatrudnienie w powstających w końcu XIX i początkach XX w na jej terenie zakładów fabrycznych. Najszybciej rozwijał się jako osada fabryczna Grochów. Zlokalizowano tam kilka dużych fabryk przemysłu tłuszczowego, w tym głównie mydła i świec, jak na przykład już wspomniany wyżej zakład S. Maetzego.

W Miedzeszynie Karol Osterloff założył w latach 50. XIX w. wytwórnię wina szampańskiego, które było znane nie tylko w Warszawie, ale także w wielu innych miastach Królestwa Polskiego i w Rosji. W Kaczym Dole, czyli w dzisiejszym Międzylesiu największym zakładem przemysłowym była fabryka wyrobów metalowych Towarzystwa Akcyjnego „Wawer”, założonego w 1900 r. a produkującego łożka angielskie, łożka zwykłe i szpitalne, a także łożka dla wojska. Drugim dużym zakładem w Kaczym Dole była Huta Szkła, także o nazwie Wawer, założona w 1909 r., a także niewielka fabryka siatek drucianych zwana popularnie „Drucianką”.

W 1866 r. w Kawęczynie została założona duża cegielnia, późniejsze Kawęczyńskie Zakłady Cegielniane K. Granzowa, produkujące różne rodzaje wysokogatunko-

wych cegieł, których odbiorcą była nie tylko Warszawa, ale także inne miejscowości w Królestwie Polskim i w Cesarstwie Rosyjskim.

Do rozwoju tych zakładów fabrycznych, jak i rozwoju budownictwa w poszczególnych miejscowościach gminy Wawer, przyczyniło się uruchomienie w 1877 r. linii kolei nadwiślańskiej prowadzącej z Pragi w kierunku południowo-wschodnim, a także w 1900 r. linii kolejki wąskotorowej biegnącej z Jabłonny przez Pragę do Wawra i przewożącej oprócz ludzi także różne towary.

Rozwój Wawra zahamowała jednak nieco budowa w latach 90. XIX w. fortu wojennego niedaleko stacji kolejowej Wawer w pobliżu dzisiejszego Marysina Wawerskiego w miejscu, gdzie dziś znajduje się park im. Matki Mojej. Był on jednym z fortów strategicznych otaczających Warszawę z prawej i lewej strony Wisły. Tuż przed I wojną światową ze względu, że stracił on znaczenie strategiczne, przystąpiono do jego likwidacji i ostatecznie rozebrano w 1913 r.

Na terenach fortecznej esplanady, w pobliżu stacji kolejowej Wawer, jeszcze w latach 90. XIX w. rozplanowano dość duży teren osadniczy. Wyznaczono tu 19 parcel, które nazwano Nowym Wawrem. W następnych latach nastąpiła dalsza parcelacja terenu Nowego Wawra, który tuż przed I wojną światową stawał się stopniowo osadą handlową i jednocześnie lotniskową.

Nieco dalej na południe, po wschodniej stronie torów kolejowych, na terenie dóbr wilanowskich, od początku XX w. zaczęło się rozbudowywać nowe osiedle, nazywane początkowo Aninem-Wawrem, od imienia Anny – żony Ksawerego Bronickiego. Do wybuchu I wojny rozparcelowano tam około 200 działek budowlanych, z których osiem przeznaczono na park osiedlowy. Dalsza parcelacja gruntów Anina spowodowała, że zaczął on stawać się osiedlem lotniskowym, czemu sprzyjał i dobry dojazd do Warszawy, i bardzo łagodny klimat.

Po tej samej stronie torów kolejowych powstały osiedla: Glinki i Czapłowizna. Nazwa osiedla Glinki związana była z licznymi wyrobiskami po glinie, którą wydobywano dla miejscowej cegielni, a nazwa osiedla Czapłowizna wywodzi się od jego dzierżawcy – Józefa Czaplickiego.

Rozwój tych wszystkich osiedli został nieco zahamowany w czasie I wojny światowej. W 1917 r. w gminie Wawer – w nowych zmienionych rok wcześniej granicach administracyjnych – mieszkało około 5700 osób. Na terenie całej gminy było wówczas 12 szkół elementarnych, sześć publicznych i sześć prywatnych. Uczyło się w nich 545 dzieci – 281 chłopców i 264 dziewcząt. Były to szkoły jednoklasowe, w których pracowało łącznie 12 nauczycieli.

Trzeba tu dodać, że najstarszą szkołą w gminie Wawer była utworzona w 1872 r. Jednoklasowa Szkoła Początkowa na Grochowie, będąca główną szkołą dla gminy Wawer. Dopiero po wybudowaniu w 1903 r. w Wawrze przy ul. Płowieckiej nowego budynku szkolnego – „Murowanki” (nazwa pochodzi od ścian z czerwonych cegieł), ta nowa szkoła otrzymała nazwę Jednoklasowej Gminnej Szkoły Początkowej w Wawrze.

Sytuacja ekonomiczna ludności w gminie Wawer w latach I wojny światowej była szczególnie ciężka. Brakowało żywności, opału, nie pracowały fabryki, przemieszczały się tędy oddziały wojskowe.

W tej sytuacji władze administracyjne Warszawy, chcąc uregulować rozwój przestrzenny podstołecznych gmin, a tym samym polepszyć ich stan gospodarczy i jednocześnie warunki życia ludności, postanowiły je włączyć w granice administracyjne Warszawy.

Z dniem 1 kwietnia 1916 r. przyłączono do Warszawy z terenów leżących po lewej i prawej stronie Wisły łącznie 8200 hektarów. Z gminy Wawer odłączono wówczas i przyłączono do Warszawy m.in. Grochów I, Grochów II, Kawęczyn, Goćław, Goćławek, Saska Kępe i Witolin, tworząc na tych terenach tzw. XVII Komisariat (Okrag). Komisariat ten miał powierzchnię 1722 ha i był największy spośród wszystkich nowoutworzonych wówczas Komisariatów.

W październiku 1916 r. na jego terenie, jak i wszystkich pozostałych Komisariatów przeprowadzono spis ludności i nieruchomości.

W Komisariacie Grochowskim liczącym około 5500 osób i obejmującym wówczas tereny dzisiejszej dzielnicy Pragi Południe, jak i dzielnicy Wawer nie było wówczas urządzeń komunalnych. Brakowało światła elektrycznego, kanalizacji i wodociągów. Prawie 15% posesji nie posiadało nawet studni, a 13% posesji nie miało żadnego ustępu. Budynki drewniane stanowiły prawie 87% ogółu budynków. Słomą krytych było 12% budynków, papą 47% i tylko 3% blachą. Prócz drogi utwardzonej jaką była szosa, pozostałe drogi były w dalszym ciągu piaszczystymi polnymi drogami łączącymi poszczególne wsie, kolonie czy posesje.

Sytuacja społeczno-gospodarcza miejscowości leżących w gminie Wawer aż do I wojny światowej nie zmieniła się więc aż tak bardzo w porównaniu z początkami drugiej połowy XIX w.

OKRES 1918-1939

Po I wojnie światowej miejscowości leżące obecnie na terenie gminy Wawer należały (choć nie przez cały okres lat 1918-1939) do gminy Wawer i gminy Zagórz. Obszary tych dwóch gmin z biegiem lat stawały się coraz bardziej atrakcyjne dla mieszkańców Warszawy i okolic. Było tam bowiem łatwiej o wyżywienie i opał, zdrową, czystą wodę, a dobre warunki klimatyczne sprzyjały powstawaniu tam letnisk. Liczba ludności na terenie tych gmin zaczęła więc szybko wzrastać.

Pierwszy powszechny spis ludności przeprowadzony we wrześniu 1921 r. na terenie gminy Wawer we wszystkich jej miejscowościach (wsiach, koloniach, folwarkach, osadach) wykazał 827 budynków mieszkalnych i 6910 mieszkańców. Wyniki spisu z 1921 r. pokazały też szczegółowo strukturę wyznaniową i narodowościową gminy.

Przewagę liczbową w gminie Wawer nadal mieli katolicy, których spis wykazał 6308 osób, tj. 91,2% całej populacji gminnej. Osób wyznania mojżeszowego było 294, tj. 4,2% ludności, mariawitów 135, tj. 1,9%, społeczności, ewangelików 102, co stanowiło 1,4% mieszkańców, prawosławnych 47, tj. 0,6% i grekokatolików tylko 11.

Rezultaty spisu gminy w 1921 r. ujawniły też zdecydowaną przewagę liczebną Polaków wśród ludności gminy Wawer. Narodowość polską podało 6743 osób tj. 97,5% mieszkańców. Natomiast do narodowości żydowskiej przyznało się tylko

117 osób, tj. tylko 1,6% ludności gminy. Na jej terenie mieszkało też 29 Rosjan, 3 Białorusinów, a także jeden Litwin i jeden Kotysz.

W Wawrze liczącym 48 budynków mieszkalnych żyły 443 osoby. Katolików było wówczas w Wawrze 340, tj. 76,7% ludności, religię mojżeszową wyznawało 89 osób, tj. 20% i 14 osób, tj. 3,1% było ewangelikami. Narodowość polską podały 383 osoby, tj. 86,4% a żydowską 60 osób. Natomiast wszyscy ewangelicy podali, że są Polakami.

Drugą gminą, na obszarze której po 1918 r. znajdowało się około 20 małych miejscowości (wsi, osad, folwarków, itp.) należących obecnie do dzielnicy Wawer, była gmina Zagórz. Spis ludności z 1921 r. wykazał na jej terenie 1634 budynki mieszkalne i 6941 mieszkańców. Najliczniejszą grupą wyznaniową byli – podobnie jak w gminie Wawer – katolicy. Stanowili oni 78,6% mieszkańców tej gminy, tj. 5456 osób. Wyznawców religii mojżeszowej było 1291 osób, co stanowiło 18,5% mieszkańców gminy. Żydzi mieszkali głównie w Falenicy (która wówczas należała do gminy Zagórz), która była największą miejscowością w tej gminie. Mieszkało w niej 1761 osób, do których wliczeni też zostali prawdopodobnie okresowo tu przebywający letnicy.

W siedzibie gminy w Zagórz, liczącym 44 budynki mieszkalne żyło 255 osób. Wszyscy w tej miejscowości byli katolikami i Polakami.

We wsi Kaczy Dół (dzisiaj Międzylesie) w 113 budynkach mieszkalnych, zarejestrowano 708 mieszkańców. Natomiast w osadzie fabrycznej w Kaczym Dole mieszkało w 9 budynkach 79 mieszkańców. Wszyscy podali, że są Polakami. Warto zaznaczyć, że w 1921 r. spis ludności wykazał także miejscowość Podkaczydół zamieszkałą przez 171 osób.

Przedstawiona powyżej struktura wyznaniowa gminy Wawer i gminy Zagórz w 1921 r. nie zmieniała się zapewne zasadniczo w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zmienił się jednak skład zawodowy i społeczny ludności w tych gminach. Przestała bowiem funkcjonować większość zakładów fabrycznych, co zmieniło skład zawodowy ludności. W Kaczym Dole jeszcze w sierpniu 1915 r. została spalona fabryka łóżek „Wawer”, później została zamknięta Huta Szkła „Wawer”. Po zamknięciu innych zakładów Kaczy Dół stracił znaczenie jako ośrodek fabryczny, a zaczął się rozwijać jako miejscowość letniskowa.

Podobnie jak Kaczy Dół, również inne miejscowości gminy Wawer i gminy Zagórz już w latach 20., a zwłaszcza w latach 30. przekształciły się z osiedli typowo wiejskich w podmiejskie osiedla letniskowo-lecznicze. Kupowano tam działki i parcele budowlane, które były w porównaniu z Warszawą o wiele tańsze, wznoszono domy i pensjonaty. Taka dobra koniunktura trwała niemal do czasów wojny.

W ten sposób rozwijały się głównie osiedla letniskowe Pasa Otwockiego. W 1924 r. osiedla tego Pasa: Anin, Kaczy Dół, Zbójna Góra, Radość, pobliskie Maciorowe Bagno, Miedzeszyn, Falenica, Michalin, Józefów i Świder zostały wyłączone z gminy Wawer i przyłączone do nowo utworzonej gminy Falenica-Letnisko.

Natomiast Stary Wawer, Glinki i inne miejscowości wchodzące dotychczas w skład gminy Wawer pozostały aż do 1939 r. w jej granicach administracyjnych.

Nowy Wawer i wszystkie miejscowości położone między Wałem Miedzeszyńskim a linią kolejową do Otwocka od 1924 r. do 1939 r. należały do gminy Zagórz.

W Wawrze mieszkali rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, pracownicy obsługi linii kolejowych i przedstawiciele innych zawodów. Ich liczba zwiększała się, zwłaszcza od początku lat 30. Powstało tu kilka ważnych przedsiębiorstw produkcyjno-handlowych, szczególnie przy ul. Płowieckiej, jak np. fabryka wyrobów betonowych F. Judaszka czy firma M. Budnickiego, której specjalnością były wyroby żelazne, artykuły farbiarskie, naczynia kuchenne, szkło i porcelana.

Zdecydowanie inny charakter miał sąsiedni Anin. Osiedlali się w nim głównie urzędnicy, którzy stąd dojeżdżali do pracy w Warszawie, a także wojskowi, przemysłowcy, artyści (m.in. Mieczysława Ćwiklińska, Jerzy Zaruba, Waclaw Piotrowski czy Stanisław Kazuro). Oprócz tych przybyłych do Anina na stałe jego nowych mieszkańców już w końcu lat 20., a zwłaszcza w latach 30. Anin stał się bardzo atrakcyjną miejscowością letniskowo-kuracyjną w Paśmie Otwockim. Wybudowano tu kilka pensjonatów i willi wypoczynkowych. Cena wynajęcia jednopokojowego mieszkania z kuchnią i werandą i tzw. „wygodami” (woda i kanalizacja) za sezon od maja do końca września wynosiła 100 zł, a bez tych wygód – 80 zł.

Ludzi przybywających do osiedli wypoczynkowych w Aninie, Warze i Falenicy, od stacji kolejowej w Wawrze i przystanku kolejowego w Falenicy, a także przystanków kolejki wąskotorowej rozwoziły dorożki. Opłaty za przejazd pobierano zgodnie ze specjalną taksą dorożkarską, której podobno przestrzegali wszyscy dorożkarze nie oszukując przyjezdnych.

Warto tu wspomnieć, że wraz z uruchomieniem w początkach lat 30. przystanku kolejowego w Kaczym Dole wiązała się też zmiana nazw Kaczego Dołu i Zbójnej Góry. Na wniosek mieszkańców tych osiedli odnośne władze administracyjne w Warszawie zmieniły w 1932 r. nazwę Kaczego Dołu na Międzylesie, część Zbójnej Góry na Radość. Poprzednie nazwy były jednak w dalszym ciągu stosowane równolegle – jeszcze w latach 30. XX w. – z nowymi nazwami tych osiedli. Nie wypadało bowiem zapraszać mieszkańców Warszawy na wypoczynek do Kaczego Dołu czy Zbójnej Góry.

Rozbudowa osiedli letniskowych w Paśmie Otwockim spowodowała w latach 1921-1931 bardzo znaczny wzrost liczby ludności na tym terenie. W 1931 r. w gminie Wawer mieszkały już 24452 osoby, w gminie Falenica-Letnisko 18472 osoby, w gminie Zagórz 5042 mieszkańców. Trzeba tu zaznaczyć, że dane liczbowe na 1931 r. dotyczą ówczesnego obszaru tych trzech gmin. Wraz z rozbudową osiedli w gminie Wawer i w gminie Falenica-Letnisko, a tym samym wzrostu w nim liczby mieszkańców, wystąpiła konieczność otwarcia na ich terenie nowych szkół. W 1920 r. w Kaczym Dole była tylko szkoła dwuklasowa. W 1925 r. spłonął jej stary budynek i wówczas uczące się w niej dzieci przeniesiono do kilku willi w Aninie, tworząc tam szkołę pięcioklasową, a później siedmioklasową dla dzieci z Anina i Kaczego Dołu. W 1926 r. około 200 dzieci uczęszczających do tej szkoły uczyło tylko 3 nauczycieli.

W Wawrze oprócz szkoły „Murowanki” oddanej do użytku – jak to już wyżej wspomniano – w 1903 r. uruchomiono w latach 20. dodatkowe izby lekcyjne w budynku po byłym Sądzie Pokoju i zarządzie gminy. Warto tu zaznaczyć, że przed budynkiem „Murowanki” odsłonięto we wrześniu 1930 r. pomnik poświęcony Mar-

szalkowi Józefowi Piłsudskiemu i trzem żołnierzom z Wawra, poległym w obronie Warszawy w sierpniu 1920 r. w wojnie polsko-rosyjskiej.

Oprócz tych szkół od lat 20. funkcjonowała też siedmioklasowa szkoła powszechna w Falenicy, a także szkoły w Radości, w Zerzeniu i w Lesie.

Rozbudowa osiedli w gminie Wawer i w gminie Falenica-Letnisko, dobry do nich dojazd, a przede wszystkim korzystne ich położenie wśród lasów i uzdrawiający klimat zwróciły uwagę warszawskich architektów i planistów na możliwości zaprojektowania tam miasta-ogrodu według idei opracowanej na przełomie XIX i XX w. przez Ebenezera Howarda, angielskiego dziennikarza i społecznika.

Wykonania tego zadania podjęli się w 1933 r. M. Cieszyński i J. Rozalski z warszawskiego Biura Mierniczo-Parcelacyjnego „Delta”. Plan ten p.n. „Plan miasta-ogrodu Wawer-Anin” został zatwierdzony rok później, a sprzedażą działek na tych rozparcelowanych terenach zajmował się zarząd Dóbr Wilanowskich w Warszawie. Cały obszar tego miasta-ogrodu podzielono na dwie kategorie – tereny większe, przyłeśne przeznaczono na letniska oraz leśne przy szosie przeznaczono do celów handlowych i przemysłowych. Zaprojektowano też budynki usługowe, szkołę, szpital i kościół, a także tereny sportowe.

Realizacja miasta-ogrodu Wawer-Anin przebiegała dość szybko w drugiej połowie lat 30. XX w., jednak jej całkowitemu zakończeniu przeszkodził wybuch II wojny światowej.

Jednak większość z miejscowości i osiedli gminy Wawer m.in. dzięki ich rozbudowie związanej z realizacją „Planu miasta-ogrodu Wawer-Anin” powoli traciła cechy zaniedbanych wsi, w których zanikały typowo chłopskie gospodarstwa a nowa zabudowa powodowała, że zaczęły się one stawać podmiejskimi osiedlami mieszkaniowymi.

OKRES 1939-1945

Tragiczne wydarzenia II wojny światowej zahamowały rozwój miejscowości położonych na terenie gminy Wawer i gmin sąsiednich. Po wrześniowej kapitulacji Warszawy, ze względu na panujący w niej terror i łapanki do osiedli przy linii otwockiej, zaczęli dość licznie przybywać mieszkańcy stolicy i uciekinierzy z innych stron. Osiedlili się u swych rodzin, przyjaciół i znajomych, którzy chcieli im w ten sposób pomóc w przetrwaniu tego ciężkiego czasu. Wszystkim tym ludziom trzeba było zapewnić opiekę, wyżywienie, mieszkanie i w miarę możliwości znaleźć pracę i zapewnić także, w razie potrzeby, „lewe” dokumenty.

Przez cały okres okupacji trwał terror okupanta. W Aninie i w Wawrze Niemcy dokonywali kilkakrotnie egzekucje ich mieszkańców, poczynając od egzekucji 107 niewinnych mężczyzn w dniu 27 grudnia 1939 r.

Spis ludności przeprowadzony przez okupacyjne władze niemieckie w dniu 1 marca 1943 r. wykazał na terenie gminy Wawer – już w jej nowych granicach administracyjnych – 23807 mieszkańców. Do liczby ludności gminy Wawer wliczono wówczas także 3062 mieszkańców Goławka, tzn. te osoby, które mieszkały w jego

części nie włączonej w 1916 r. do Warszawy. Najwięcej ludności mieszkało wówczas w Starym Wawrze – 4995 osób i w Nowym Wawrze – 3104. W Międzyzlesiu mieszkały 2444 osoby, w Starym Aninie – 2130 i w Nowym Aninie 732 osoby.

W gminie Falenica (nie nazywanej już oficjalnie gminą Falenica-Letnisko) spis ludności z 1 marca 1943 r. wykazał – już także w jej nowych granicach administracyjnych – 17082 osoby. Najwięcej mieszkańców liczyła Falenica, w której mieszkało 3538 osób, w tej liczbie było także ujętych ok. 100 Żydów zatrudnionych wówczas w tartaku Najwera. Trzeba tu dodać, że przed sierpniem 1942 r., tj. przed likwidacją falenickiego getta, mieszkało tam ponad 5000 Żydów.

Dużymi miejscowościami w gminie Falenica były także: Radość licząca 1857 mieszkańców, Miedzeszyn I zamieszkały przez 1672 osoby, Miedzeszyn Nowy, w którym spis wykazał 1192 osoby i Józefów, w którym żyło 1650 osób.

Trzeba tu wspomnieć, że przez cały okres wojny – mimo trwającego terroru – mieszkańcy gminy Wawer wraz z jej władzami na czele z wójtem Stanisławem Krzepaką udzielali potrzebującym pomocy i poparcia, dostarczając odzież i żywność, a także ratując w kłopotach finansowych. Ewenementem było w tych trudnych czasach organizowanie i zbieranie eksponatów do przyszłego Muzeum Wawerskiego. W 1943 r. rozpoczęto wstępne prace dotyczące urządzenia przyszłego Parku Matki Mojej, który realizacji doczekał się dopiero po wojnie. Park ten miał być wyrazem pamięci i hołdu dla wszystkich matek żołnierzy zaginionych i poległych w obronie ojczyzny.

OKRES 1945-1951

Po wyzwoleniu w dniu 10 września 1944 r. terenów gminy Wawer i gminy Falenica zaczęli powracać do swych domów ich dawni mieszkańcy. Dużo domów było zniszczonych i ograbionych. Część budynków, które nie uległy dewastacji zostało przeznaczonych na biuro, urzędy i przyszłe sanatoria lub na kwatery dla wojska.

Spis ludności przeprowadzany 14 lutego 1946 r., a więc w momencie, w którym trwały jeszcze ruchy migracyjne w pasie osiedli otwockich, wykazał w gminie Wawer – już po raz kolejny w jej nowych granicach administracyjnych – 17960 osób. W Nowym Aninie mieszkały wówczas 532 osoby, w Starym Aninie – 1496, na Goławku – 2270, w Lesie – 953, Marysinie Wawerskim – 1976, w Międzyzlesiu – 1628, w Nowym Wawrze 2486, w Starym Wawrze – 1874, w Wiśniowej Górze – 336 i w Zerzeniu 808 mieszkańców.

Na terenie gminy Falenica, według spisu ludności z 1946 r. – także w nowych granicach administracyjnych tej gminy – mieszkało 17460 osób, a więc prawie tyle samo co na obszarze gminy Wawer. Także proporcje liczby kobiet i mężczyzn w tych dwu granicach były prawie jednakowe: mężczyzn spis wykazał ok. 40% a kobiet ok. 60% ogółu ludności w każdej z tych gmin.

Przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami wynikała z dużego udziału mężczyzn w różnych wydarzeniach wojennych, podczas których wielu z nich straciło życie, bądź nie powróciło po wojnie do swych rodzinnych stron.

Jednak liczba ludności w gminie Wawer stopniowo się zwiększała, zwłaszcza w osiedlach położonych bliżej Warszawy. Nie bez znaczenia był również fakt, że od 1946 r. w Aninie mieściła się siedziba Starostwa Powiatu Warszawskiego, co zwiększyło jego rangę jako osiedla administracyjnego dla 7 miast i 26 gmin leżących po lewej i prawej stronie Wisły.

Najpoważniejszym problemem w gminie Wawer i gminie Falenica w pierwszych latach powojennych były sprawy zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe. Ich przydziały z puli Starostwa Powiatowego nie zaspokajały bowiem zgłaszanego zapotrzebowania. Ludzie żyli więc bardzo skromnie, o stałą pracę było bardzo trudno, a jedyna większa mieszcząca się w Międzyzlesiu fabryka Szpotańskiego zatrudniała w 1945 r. jedynie 70 pracowników.

Według danych spisu powierzchni użytków rolnych i zasiewów z czerwca 1946 r. w gminie Wawer było zaledwie 360 gospodarstw rolnych, a z ogólnej jej powierzchni wynoszącej 835 hektarów pod uprawę nadawały się tylko 404 hektary.

Wojna zniszczyła też w obu gminach połowę zwierząt hodowlanych, a zwłaszcza bydła rogatego, którego liczba dodatkowo uległa zmniejszeniu wskutek wybuchu zarazy w jesieni 1945 r.

Sytuacja gospodarczo-społeczna zmieniła się dopiero po włączeniu całego obszaru gminy Wawer i części powierzchni gminy Falenica do Warszawy na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 5 maja 1951 r. Z terenów obu gmin utworzono wówczas nową dzielnicę Wawer, która głównie dzięki inwestycjom miejskim zmieniała stopniowo swój wygląd i życie mieszkańców.

Kwiryna Handke

NAZWY MIEJSC I MIEJSCOWOŚCI NA TERENIE OBECNEJ DZIELNICY WAWER

Na początku była tylko karczma o nazwie Wawer. Korzystne położenie u zbiegu ruchliwych traktów stworzyło tutaj dogodne warunki osadnicze.

Po Powstaniu Listopadowym obok karczmy – przebudowanej wówczas na dużą austerię – wyrosło osiedle, również o nazwie Wawer oraz sąsiadujące osiedle Glinki, zwane też Wawer-Glinki.

Już w 1864 roku Wawer był siedzibą zarządu gminy i sądu gminnego dla Wawra, Bródna i Zagóździa. W 1877 roku powstała stacja kolejowa Wawer na linii kolei nadwiślańskiej, a w 1894 roku obok stacji tej kolei oraz kolejki dojazdowej do mostu Kierbedzia (w 1914 roku przedłużonej do Karczewa) powstał Nowy Wawer.

W okresie międzywojennym Wawer przekształcił się w osiedle letniskowe. Taki charakter zachował do 1951 roku, to jest do daty włączenia do aglomeracji warszawskiej.

Jak widać, pierwotna nazwa jednego niewielkiego obiektu przestrzeni w miarę upływu czasu przyjmowała na siebie kolejne funkcje nazewnicze, wynikające z urbanistycznego rozwoju terenu.

Dzisiaj dzielnica Wawer ma na swoim obszarze aż 42 miejsca i miejscowości, które pierwotnie były odrębnymi obiektami topograficznymi i organizmami administracyjnymi. Ich nazwy pochodzą z różnych okresów dziejów i mają rozmaite rodowody.

Zacznijmy od nazwy **Wawer**.

Pierwsze wzmianki źródłowe o istnieniu karczmy pochodzą z 1717 roku, kiedy to Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska zakupiła od U[rszuli] z Bielińskich Czermińskiej, kasztelanowej małogoskiej, kilka wsi wraz z drewnianą karczmą Wawer.

Na temat jej nazwy istnieją nieprawdopodobne objaśnienia, jak na przykład takie: „*wawer* jest zniekształconą formą wyrazu *chabero*, oznaczającego chwast, badył,

tu: miejsce nieurodzajne” (takie podano w *Encyklopedii Warszawy* w haśle „Zajazd Napoleoński”¹).

Zawarte w tym wywodzie dane nie znajdują potwierdzenia ani w źródłach botanicznych, ani w źródłach onomastycznych.

Natomiast niemal pewne jest pochodzenie nazwy karczmy od nazwy osobowej, mimo braku konkretnego źródłowego zapisu z towarzyszącym komentarzem odnoszącym się do jej pochodzenia. Karczma została nazwana imieniem lub nazwiskiem jej właściciela czy też dzierżawcy, wywodzącym się od pierwotnego imienia Wawrzyniec (odpowiednika łac. Laurentius), które na gruncie języka polskiego doczekało się licznych modyfikacji, funkcjonujących jako imiona, a także wtórnie jako nazwiska, takie jak: Wawrzko, Wawrzek, Wawrzon, Wawrosz, Wawrzyniak oraz najbardziej nas tu interesujące: Wawra i Wawro (to ostatnie poświadczone z XV w. między innymi z Mazowsza), z których w potocznym użyciu powstała forma Wawer.

Wiadomo również że Wawer jako odosobowa nazwa miejscowości – w tej i innych postaciach słowotwórczych – występuje licznie na obszarze Polski, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, a także na obszarze Czech, np. Wawronowice, Wawrowo. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* wymienia aż 40 nazw takiego pochodzenia².

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia konkretnych nazw niezbędna jest uwaga natury ogólnej. Mając do dyspozycji nagromadzony historyczny zasób polskiego nazewnictwa oraz jego znaczeniową i strukturalną klasyfikację³ – znamy typy słowotwórcze nazw własnych, a także chronologię ich powstawania, a często również ich geograficzne rozprzestrzenienie. Przy takim stanie wiedzy – nawet w braku zapisów źródłowych dotyczących poszczególnych nazw – można z pewnością lub z dużym prawdopodobieństwem wywodzić ich genezę. Przykładem była już omówiona nazwa Wawer.

Wszystkie nazwy miejscowe znajdujące się dziś w granicach dzielnicy Wawer można podzielić według trzech głównych kryteriów nazwotwórczych: własnościowego, pamiątkowego i topograficznego.

Dwa pierwsze dały podstawę nazwom miejscowości pochodzącym od nazw osobowych – to jest od imion lub nazwisk ich właścicieli albo osób upamiętnianych.

Należą do nich: Wawer oraz Aleksandrów, Julianów, Helenów, Elżbietówek, Anin, Marysin Wawerski, Kuligów/Kulików, Karolew, Borków, Szelągowizna, Miedzeszyn, Falenica, zapewne również Zastów, być może Skrzypki, Bluszcze, Orzechówek i Sadul.

Część z nich ma wyrazistą budowę, charakterystyczną dla typu nazw dzierżawczych, zwłaszcza te z przyrostkiem *-ów*, wskazujących na niewątpliwą przynależność miejsca do jego właściciela, jak: Aleksandrów, Borków, Helenów, Julianów, Kuligów/Kulików, zapewne też Zastów oraz w zdrobniejszej formie Elżbietówek (niewykluczona pierwotna nazwa Elżbietów, od której wtórnie powstała Elżbietówek).

¹ *Encyklopedia Warszawy*, PWN, Warszawa 1994.

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I-XV, Warszawa 1880-1902.

³ Polska bibliografia onomastyczna jest bardzo bogata i obszerna. Zob. np. *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998.

Różne inne słowotwórcze struktury dzierżawcze reprezentują nazwy Anin, Marysin Wawerski, Miedzeszyn oraz Karolew i Szelałowizna, a także Falenica.

Niepewną genezę mają nazwy Bluszcze, Skrzypki, Orzechówek i Sadul, które również dobrze mogą się wywodzić od nazw osób, jak i od charakterystycznych cech terenu.

Natomiast wyraziste topograficzne pochodzenie mają pozostałe nazwy: Błota, Las, Nadwiśle, Międzylesie (podobnie jak poprzednie nazwy tej miejscowości, czyli: Kaczkowo i Kaczy Dół), Glinki, Borowa Góra, Wiśniowa Góra, Zbójna Góra, Świerczyna, Zatrzebie, Zagózdź.

Kilka nazw – takie jak Zerzeń (oraz poprzednia nazwa tej miejscowości, tj. Krusze), Wola/Wólka Zerzeńska, Zbytki i Radość – z punktu widzenia ścisłej klasyfikacji toponomastycznej należy uznać za niejednoznaczne, ponieważ oprócz właściwości topograficznych reprezentują również elementy kulturowe, to znaczy uzewnętrzniają wpływ działalności człowieka, a w takim wypadku – zgodnie z klasyfikacją toponomastyczną – powinny być zaliczone do typu nazw kulturowych.

Spośród wymienionych nazw niezwiązanych z nazewnictwem osobowym warto wyróżnić kilka, które zasługują na dokładniejsze omówienie, ponieważ ich geneza wiąże się z odległą przeszłością i dla współczesnych jest tak dalece nieczytelna, że w zamian tworzą wokół niej nietrafne czy nieprawdziwe domysły i hipotezy. Do takich nazw należą: Miedzeszyn, Falenica i Zastów oraz Zatrzebie, Zagózdź, Zbytki, Zerzeń i Sadul.

Miedzeszyn nietrafnie obdarzono tzw. „etymologiami ludowymi”. Takiego określenia używa się w językoznawstwie dla etymologicznych wywodów opartych nie na danych źródłowych – językowych, historycznych, geograficznych, kulturowych, lecz na doraźnych skojarzeniach potocznych. W publikacji *Korzenie miasta* została przytoczona, ale zarazem poddana w wątpliwość następująca interpretacja pochodzenia nazwy Miedzeszyn – jakoby położonej „między szynami” linii kolejowej nadwiślańskiej i linii wąskotorówki do Karczewa. W zamian – jako bardziej prawdopodobną – podaje się tam genezę opartą na „skrzyżowaniu miedz”, gdzie miałyby być usytuowana wieś Miedzeszyn, „prawdopodobnie w XVIII w.”⁴. I to tłumaczenie nie daje podstaw do jego obrony.

Dane historyczne oraz struktura nazwy upoważniają natomiast do twierdzenia, że Miedzeszyn jest nazwą dzierżawczą. Jej podstawą było niewątpliwie imię właściciela wsi – zapewne o pierwotnych postaciach Mieciesza, Mieciesza lub Miedzesza, wywodzących się od dawnego imienia złożonego z pierwszym członem Mieci-, jak Miecisław. Forma Miecieszyn lub Miedzeszyn oddawała ową cechę dzierżawczości, analogicznie do innych regularnych staropolskich relacji posesyjnych, realizowanych zarówno w płaszczyźnie nazw własnych, jak też w płaszczyźnie wyrazów pospolitych. Ilustruje to do dziś czytelna relacja typu: matka – syn, czyj syn – syn matki albo matczyn syn, a także czyj syn, synek – maminsynek.

⁴ J. Kasprzycki i J. S. Majewski, *Korzenie miasta*, t. VI. *Niedaleko od Warszawy*, wyd. Veda, Warszawa 2004, s. 242.

W średniowieczu było wiele nazw osobowych z przyrostkiem *-sza*, np. Bogosza, Radosza, Krajasza, tworzonych powszechnie i dosyć dowolnie jako formy skrócone od złożonych imion słowiańskich. Następnie od nich powstawały dzierżawcze nazwy miejscowości, np. Raszyn (od n. os. Rasza), Cieszyn (od n. os. Ciesza), Krotoszyn (od n. os. Krotosza). I właśnie do tego typu należy Miedzeszyn – jako nazwa dawnej wsi, wzmiankowanej już w źródłach z XII w., należącej do opactwa czerwińskiego, będącej miejscem przeprawy przez Wisłę.

Pochodzenie nazwy **Zastów** nie jest tak oczywiste jak poprzedniej.

Obecna jej forma wskazuje na dzierżawczy charakter. Nie przeczy temu również wcześniejsza postać z przyrostkiem *-owo*, tj. Zastowo. Adam Wolff przypuszczał, że wiązała się z imieniem Zawist⁵. Gdyby przyjąć właśnie taką genezę nazwy wsi, należałoby założyć modyfikacje fonetyczne lub graficzne pierwotnego imienia: od staropolskiego Zawist do Zawst > Zawstowo > Zawstów > Zastów. Czas powstania tej wsi szlacheckiej, wzmiankowanej w 1410 roku, również wskazywałby na dzierżawczy charakter jej nazwy.

Nie można jednak zupełnie wykluczyć jej topograficznego pochodzenia: albo od wyrazu pospolitego *zastawa* ‘przeszkoda’, a też ‘zadatek’, co jest udokumentowane między innymi w *Mazowieckich nazwach terenowych do końca XVI wieku: zastawą narzędnik – pole*: „od pola które Zastawą zową, od Zastaw”⁶, albo też od wyrażenia przyimkowego *za stawem*. Z kolei w tych ostatnich interpretacjach należałoby założyć, że z czasem nastąpiło graficzne poszerzenie grupy spółgłoskowej: Zastawa > Zawstawa, a to budzi wątpliwości wobec ogólniejszej tendencji języka polskiego, w którym raczej dominuje tendencja do upraszczania grup spółgłoskowych.

Tak czy inaczej dzisiejsza nazwa Zastów nie ma jednoznacznej genezy.

Zbytki. Nazwa osady wzmiankowanej w XVI w., utworzonej na gruntach południowej części Zastowa na tzw. „zbytkach”, czyli ‘resztkach, pozostałościach’.

W *Mazowieckich nazwach terenowych do końca XVI wieku* Zbytki wymieniane są ze źródeł z XV w. z innych terenów Mazowsza jako nazwa miejsca (*cum Sbythky penes Rynolthy*, 1476 r. Ostr./Szumowo) oraz nazwa roli (*agros Sbiłhky nuncupatos in Vilczkowo*, 1439 Wysz./Wyszogród)⁷.

Na wschód od osady Zbytki rozciągały się grunty wsi Zerzeń oraz wydzielonej z czasem z południowej części tych gruntów Woli (następnie Wólki) Zerzeńskiej.

Zerzeń, notowany w źródłach też w formach Zerzyn, Rżizno, o pierwotnej nazwie Krusze, w połowie XIV w. należał do rodu Kościeszów, a w 1403 roku eregowano tu parafię należącą do diecezji poznańskiej, a obejmującą całą południową część niziny praskiej od Goćławia aż do Wiązowny.

Pierwotna nazwa **Krusze** jest staropolską formą wyrazu pospolitego, później upowszechnionego w postaci *grusze*, a zatem miała niewątpliwie charakter topograficzny.

⁵ A. Wolff, *Najstarsze osadnictwo Warszawy prawobrzeżnej (od XI w. do początku XVI w.)*, w: *Dzieje Pragi*, PWN, Warszawa 1970, s. 126.

⁶ A. Wolff, E. Rzetelska-Feleszko, *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku*, PWN, Warszawa 1982, s. 204.

⁷ Ibidem, s. 205.

Natomiast **Zerzeń** (i jego wcześniejsze formy fonetyczne), który należy łączyć z wyrazem pospolitym *rzezać* ‘ciąć, ucinąć’, ma pochodzenie topograficzno-kulturowe, ponieważ odnosi się ono i do topograficznego położenia, i do ingerencji człowieka – w postaci określonego sposobu dzielenia, cięcia gruntów.

Nie można również wykluczyć związku tej nazwy z rzeczownikiem pospolitym pochodzenia prasłowiańskiego *žirь* o znaczeniu ‘pastwisko’, który był podstawą innej nazwy miejscowej, to jest Rzezawa (z pierwotnej Żyrzawa lub Żyrzawy), która została udokumentowana w 1350 roku jako Zyrzawa, a u Długosza jako Zyrawa. Paralelę do tamtej nazwy stanowi zapis odnoszący się do interesującej nas nazwy, a mianowicie: Vola Zyrzinska⁸.

W polszczyźnie istnieje bogato reprezentowany typ nazw, zwłaszcza toponimicznych, tworzonych od mianownika rzeczowników pospolitych przez dodanie przedrostka *za-*, czyli typ: Zalas. W XVI stuleciu takich struktur słowotwórczych w nazwach własnych było stosunkowo niewiele, ale z czasem ich liczba rosła, by szczególną produktywność osiągnąć w XIX i XX w. Mazowsze jest terenem o znacznej ich liczebności.

W granicach obecnej dzielnicy Wawer mamy dwie takie nazwy: Zatrzebie i Zagóźdz – obie o charakterze topograficznym.

Zatrzebie, położone na południe od Karolewa, pierwotnie było nazwą terenu, potem osiedla, określającą miejsce położone za zaroślami lub wytrzebionymi zaroślami, a związane z czasownikiem *trzebić* ‘czyścić’, ‘wycinać’, ‘karczować las’.

Dla porównania: w XVI w. na terenach wilanowskich zapisano nazwę zarośli Trzebce.

Na terenie Polski mamy też nazwy miejscowości Trzebinia, Trzebnica, które również pochodzą od wyrazów pospolitych *trzebić* oraz *trzebież* ‘karczunek’.

Zagóźdz⁹ – to dawna wieś szlachecka, wzmiankowana w XV w. Od 1864 roku była siedzibą gminy, w której skład weszły wsie na prawym brzegu Wisły – od Saskiej Kępy do Świdra. Dziś stanowi niesamodzielną część dzielnicy, na niektórych planach zaznaczaną na północ od Elżbietówka i Orzechówka, między ulicami Zasadową i Mozaikową.

Nazwa ma charakter topograficzny, została utworzona od wyrażenia przyimkowego, oznaczającego teren położony *za gozdem*, czyli ‘za lasem’.

Od staropolskiego wyrazu *gozd* ‘młody, gęsty las’, też ‘gęstwina, gęsta kępa zarośli’ powstało w średniowieczu na obszarze Polski bardzo wiele nazw miejsc i miejscowości, między innymi Gozdowo, Gozdy, Goździe/Góździe, Goździec. Stąd też staropolska nazwa heraldyczna Gozdawa/Gozodowa, a także nazwa miejscowości Zagodz w dawnym powiecie lubańskim, wzmiankowana w 1188 r.

W zbiorze *Mazowieckich nazw terenowych do końca XVI wieku* znajdujemy kilka nazw lasu: Gozd i Goździec ‘mały las’ oraz interesującą nas tutaj nazwę w pierwot-

⁸ Ibidem, s. 200.

⁹ Warto zwrócić uwagę, że w niektórych współczesnych wykazach nazw i na planach Warszawy nazwa ta jest błędnie zapisywana jako Zagóźdz.

nej postaci Zagoździe jako nazwę miejsca: „in Vola Zyrzinska Zagozdzie” (1551 r. – Warsz/Zerzeń)¹⁰.

Falenica była wsią szlachecką położoną nad Wisłą w pobliżu Błot, wymieniana w źródłach od 1405 r.

Geneza jej nazwy jest związana ze staropolskim imieniem Fał, Falisław (to samo co Chwał, Chwalisław, z dawnym przejściem grupy spółgłoskowej *chw > f*), które zapewne nosił pierwotny właściciel wsi. W zapisach historycznych istniała również w formie Falencice i Fałęcice, co mogłoby wskazywać na własność czy siedzibę potomków Fała (por. śląskie Chwałowice z początku XV w. od imienia Chwał).

I na koniec jeszcze jedna nazwa o niejednoznacznym pochodzeniu, czyli **Sadul**.

Osada o takiej nazwie powstała w połowie XVII w. na terenie dóbr Zastów, wchodzących w skład klucza wilanowskiego. Dziś sytuowana między Nowym Wawrem i Międzylesiem.

Geneza nazwy może być dwojaka.

Pierwsze wyjaśnienie wiąże się z wyrazami pospolitymi, w tym albo z czasownikami *sadzić* lub *siedzieć* (jak Sadyba) albo bezpośrednio z rzeczownikiem *sad* (w gwarach forma zdrobniła *sadul* znaczy ‘mały sad’).

Drugie wyjaśnienie wskazuje na pośredni związek nazwy z wyrazem *szady* ‘siwy, szary, płowy’, ‘kędzierzawy, kosmaty, rozczochrany’, a na bezpośredni związek z pierwotnym właścicielem terenu czy osady o nazwisku lub przezwisku Sadul, którego charakteryzowała jakaś cecha zewnętrzna – zapewne wygląd głowy – związana z którymś ze znaczeń wyrazu *szady* (według wymowy mazurzącej Sadul zamiast Szadul).

W Polsce mamy wiele nazw własnych związanych z przymiotnikiem *szady* ‘siwy’, ‘najeżony’, ‘kosmaty, ‘rozczochrany’, zarówno nazw osobowych, jak na przykład: Szado, Szady, Szadurski, jak też nazw miejsc i miejscowości, jak na przykład: Szadykierz, Szadek, Szadobrody, Szadogóra, Szadokrzyce.

Na gruncie warszawskim zwraca uwagę jeszcze jedna zbieżność genetyczna nazw dwóch różnych obiektów terenowych: nazwa miejscowości Sadul oraz nazwa nieistniejącej dziś rzeki Sadurka, która miała źródła na Czystem, a stanowiła górny bieg Potoku Służewieckiego. Obie pochodzą od tej samej podstawy leksykalnej, to jest od wyrazu *szady*, obie też zostały utrwalone w postaci z mazurzeniem, a różnią się jedynie formą słowotwórczą.

Jak widzimy nazwy miejsc, osad i miejscowości na terenie obecnej dzielnicy Wawer mają rozmaite rodowody, należą do różnych typów nazewniczych, w tym najliczniej reprezentowane są nazwy dzierżawcze, pamiątkowe i topograficzne.

Geneza wielu z nich jest wyrazista, jak topograficznych: Błota, Glinki, Las Międzylesie, Kaczy Dół, czy dzierżawczych jak: Aleksandrów, Julianów, Helenów i podobne o wyrazistej budowie. Genezę niektórych, np. Wawra, Miedzeszyna, Zerzenia, Zatrzebina czy Zagóździa, udało się wyjaśnić dzięki danym źródłowym. Jeszcze inne ciągle kryją swoje tajemnice.

¹⁰ A. Wolff, E. Rzetelska-Feleszko, *Mazowieckie nazwy terenowe...*, op. cit., s. 200.

Jan Czerniawski

PODZIWIAJĄC ZABYTKI WAWRA

ZABYTKI WAŻNE DLA WAWRA

Zamieszczona w Internecie lista warszawskich zabytków uwzględnia 19 zabytkowych obiektów położonych na terenie dzielnicy Wawer. Chciałoby się dodać do nich drugie tyle. Nie sposób przedstawić w krótkim wystąpieniu wszystkich zabytków z tej listy. Chciałbym skoncentrować się na tych obiektach, które najczęściej mówią o przeszłości Wawra i jednocześnie najpełniej wpływają na jego dzisiejsze oblicze. Bez nich nasza dzielnica nie byłaby tak wyjątkowa.

W sposób oczywisty „znakiem firmowym” Wawra są drewniane wille w stylu nadświdrzańskim. Podczas dzisiejszej sesji zajmie się nimi osoba znacznie bardziej kompetentna ode mnie.

KARCZMA WAWER

Można by żartobliwie powiedzieć, że Wawer wkroczył na arenę dziejów za sprawą energicznej kobiety. Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, żona hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, była osobą niezwykle ambitną. Chętnie zajmowała się polityką i gospodarką. W 1720 r. kupiła od królewicza Konstantego Sobieskiego dobra wilanowskie. W siedem lat po nabyciu Wilanowa wykorzystwała kłopoty finansowe Urszuli z Bielińskich Czermińskiej i kupiła od niej *Zastów, Las, Zbytki, Olendry, Koło, łąki część w Zyrzynie (w Zerzeniu – J. C.) i część miasta Pragi pod Warszawą nad Wisłą będącego tudzież karczmę Wawer (...)*. Prawie wszystkie z wymienionych w dokumencie z 1727 r. miejscowości leżą dziś na terenie dzielnicy Wawer. Warto zwrócić uwagę, że sama nazwa Wawer po raz pierwszy pojawia się w tym dokumencie.

Karczma Wawer stała w ważnym miejscu – u zbiegu traktów prowadzących do Warszawy z Lublina, Brześcia i Wilna. Jej dzieje przedstawił swego czasu hi-

storyk Wawra, Henryk Wierzchowski. Powstała najpóźniej w początkach XVIII w. Miejsowa tradycja uparcie wiąże z nią osobę Napoleona Bonapartego. O wizycie cesarza Francuzów w Wawrze świadczyć miałyby nazwa *Zajazd Napoleoński*. Źródła historyczne jednak takiej wizyty nie potwierdzają.

Zajazd towarzyszył za to wydarzeniom Powstania Listopadowego. W pobliżu rozegrały się dwie bitwy polsko-rosyjskie: pierwsza 19 lutego a druga 31 marca 1831 r. Obie przeszły do historii jako potyczki pod Wawrem. Te zmagania opisał drugi z historyków Wawra, Andrzej Umgelter. Drewniany budynek karczmy znalazł się w pewnym momencie w centrum walk polsko-rosyjskich. Wojskowi historycy ustalili, że 19 lutego 1831 r. przebywał tu ze swoim sztabem generał Piotr Szembek, a 31 marca naczelny wódz powstania – generał Jan Zygmunt Skrzynecki.

Po zakończeniu walk Rosjanie nie oszczędzili karczmy. Doszczętnie zniszczona, została odbudowana w 1834 r. Starą, drewnianą konstrukcję zastąpiono wtedy budynkiem murowanym.

Po I wojnie światowej istniały tu mieszkania czynszowe. Funkcjonowała również restauracja słynąca z pysznych naleśników, flaków i bigosu. Planowano wykończyć budynek na biuro Zarządu Gminy Wawer, a także urządzić tu salę widowiskową oraz muzeum. Muzeum Wawerskie powstało, ale dopiero w 1943 r., podczas niemieckiej okupacji. Ekspozycja zawierała głównie pamiątki z Powstania Listopadowego. Było to jedyne – jak do tej pory – muzeum historyczne w prawobrzeżnej części Warszawy.

W 1944 r. budynek karczmy został zdewastowany i ograbiony. Po II wojnie światowej objęto go kwaterunkiem i zasiedlono. Stopniowo niszczał, aż wreszcie w 1981 r. powierzono go prywatnemu dzierżawcy, który stworzył tu *Zajazd Napoleoński*. Znajduje się on przy ulicy Płowieckiej. Budynek starej karczmy nieco zmodernizowano. Wygląd hotelu w niewielkim stopniu odbiega od pierwowzoru pochodzącego z 1834 r., więc uznano go za zabytek i wpisano do warszawskiego rejestru zabytków. Jest obecnie najstarszą z historycznych budowli Wawra.

DWIE WIEŻE, DWIE ŚWIĄTYNIE

Stanisław Zalech wspomniał w swej znakomitej gawędzie o zerzeńskiej świątyni. Warto zatrzymać się przy niej nieco dłużej. O ile karczma jest najstarszym z wawerskich zabytków, o tyle budowla przy Trakcie Lubelskim jest zabytkiem najcenniejszym.

Pierwszy, drewniany kościół wybudowano w Zerzeniu jeszcze w XV w. Dokładnie w tym samym miejscu stoi dziś murowana, neogotycka **świątynia p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**. Powstała w latach 1880-1888. Jej projektantem miał być Konstanty Wojciechowski, autor regotyżacji kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście w Warszawie. Badacze rozpoznają jednak w zerzeńskiej budowli rękę samego Józefa Piusa Dziekońskiego. Świątynię wybudowano z czerwonej cegły zwanej *prasówką*. Jej fasadę wieńczy sterczyń. Ma ona jedną nawę, nad którą wznosi się czworoboczna wieża. Ołtarz główny poświęcony jest Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Rzeźby ołtarzowe

powstały w pracowni Bolesława Syrewicza. Stacje drogi krzyżowej namalował Jan Molga.

Widoczna nawet zza Wisły kościelna wieża była sto lat temu, a także w późniejszych latach głównym punktem orientacyjnym oraz ważnym elementem lokalnej tożsamości. Co ciekawe – przez długi czas kościół i sama wieś Zerzeń nie należały do gminy Wawer, lecz do sąsiedniej gminy Zagórz.

Również dzisiaj smukła wieża góruje nad okolicą i stanowi jeden z ważniejszych elementów wawerskiego krajobrazu.

Kościół p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Marysinie Wawerskim (dawne Glinki) mieści się przy ulicy Kościuszkowców. Budowano go w latach 1926-1936 na zamówienie Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Projektantem był Zygmunt Gawlik. Ta eklektyczna stylistycznie świątynia posiadała nowoczesną – jak na tamte czasy – konstrukcję: ceglane ściany wzmocniono żelbetowymi ramownicami. Obok istniały zabudowania klasztoru Sióstr Felicjanek.

Umieszczony na frontonie świątyni wizerunek Matki Bożej oraz figury świętych: Franciszka i Feliksa wykonał sam Xawery Dunikowski. Dziełem jego uczniów jest drewniany ołtarz, który przedstawia postacie franciszkańskich świętych. Droge krzyżową namalowali uczniowie Józefa Mehoffera.

Szkielec z żelbetu miała również wieża towarzysząca kościołowi. Liczyła 85 metrów wysokości i była świetnym punktem widokowym. Jak już o tym wspomniano, odegrała ona istotną rolę w latach II wojny światowej. 22 września 1939 r. w zajętych przez oddziały niemieckie klasztorze pojawili się Adolf Hitler i Heinrich Himmler. Przywódcy III Rzeszy przypatrywali się z wieży szturmowi Warszawy. Budowla nie przetrwała do końca wojny. Na prośbę Sióstr wysadzili ją w 1944 r. w powietrze polscy saperzy.

Przez wiele powojennych lat świątynia funkcjonowała z mocno zredukowaną wieżą. Nawet w tej sytuacji kościół Matki Bożej Królowej Polski pozostawał jednym z najważniejszych punktów orientacyjnych na terenie dzielnicy. Proboszcz marysińskiej parafii, ksiądz Bernard Czerwiński podjął ostatnio działania zmierzające do odbudowy wieży w kształcie zbliżonym do pierwotnego.

Profesor Kwiryna Handke przybliżyła nam dzisiaj etymologię słowa *Wawer*. To właśnie w kruchcie marysińskiego kościoła znajduje się obraz namalowany w 1943 r. przez Wacława Piotrowskiego. Przedstawia on świętego Wawrzyńca jako patrona Wawra. Autor malowidła był przekonany, że nazwa *Wawer* pochodzi od imienia *Wawrzyniec*.

Z CZASÓW KIEDY JEŹDZIŁA CIUCHCIA

Nie wszystkie wawerskie zabytki są tak efektowne, jak świątynia przy Trakcie Lubelskim. Dawny **budynek stacji** wąskotorowej kolejki jabłonowskiej, choć niepozorny, również przyciąga uwagę. Znajduje się na współczesnym osiedlu Wawer przy ulicy Widocznej. Projektował go Konstanty S. Jakimowicz.

Pierwsze przystanki kolejki były drewniane i nawiązywały do najlepszych nadświdrzańskich wzorców. Po I wojnie światowej ich stan był jednak fatalny. Zdecy-

dowano o budowie nowych przystanków. Powstały one w latach 1923-1925. Monika Kuhnke napisała w artykule zamieszczonym w *Spotkaniach z zabytkami*, że Jakimowicz otrzymał zadanie stworzenia jednolitego planu budynku, który w zależności od potrzeb mógł być powiększany. Gmach stacji wawerskiej składa się z dwóch zespolonych, niemalże identycznych części. Reprezentuje więc wersję powiększoną. Rozwiązania jednoczęściowe architekt zastosował zaś na przystankach w Kaczym Dole (dziś: mały budynek przy ulicy Mrówczej w Międzyzlesiu) i w Falenicy (gmach przystanku znajduje się przy dzisiejszej ulicy Obszarowej).

BETONOWE STACJE

W latach 1936-1937 dokonano elektryfikacji linii kolei podmiejskiej: Pruszków-Warszawa-Otwock. Podjęto również decyzję o modernizacji **stacji kolejowych** na tej trasie. Wiązało się to z koniecznością wyburzenia drewnianych budynków stacyjnych w stylu nadświdrzańskim, które pochodziły z lat 70. XIX w. Przetrwiał za to murowany budynek stacji wawerskiej. Jednolitą architekturę stacji w Międzyzlesiu, Radości i Miedzeszynie zaprojektowano w Biurze Projektów Budownictwa Kolejowego. W oparciu o te projekty postawiono pawilony przykryte dachami zadartymi do góry. Kojarzyły się one z rozłożonymi skrzydłami ptaka. W ich szczyty wkomponowano betonowe litery z nazwami miejscowości. Tak urządzone stacje uchodziły wtedy za szczyt nowoczesności. Przetrwały do dziś. Jerzy Majewski uznaje je za wybitne osiągnięcie funkcjonalizmu w architekturze, a przy okazji cenny zabytek.

CO ZOSTAŁO Z MIASTECZKA FALENICA?

Przedwojenna Falenica liczyła osiem tysięcy mieszkańców, miała prawa miejskie. W sezonie letnim miasteczko tętniło życiem, poza sezonem ożywało w dni targowe. Stare fotografie częściowo utrwaliły niepowtarzalny klimat głównego falenicznego *deptaka*, tj. ulicy Handlowej. Pisał o niej swego czasu Jerzy Majewski. Dziś Handlowej już nie ma. Przetrwały natomiast budowle z tamtego okresu. Zabytkowy charakter ma **stacja kolejowa**, zwłaszcza jej drewniana część. Przy ulicy Patriotów niszczycielsko interesujący, murowany budynek lokalnej **elektrowni**. Pamięta on świetnie lata 30. XX w.

Falenicę zamieszkiwało przeszło pięć tysięcy Żydów. To im zawdzięczamy kolejne zabytki. Falenicka **synagoga** – bynajmniej nie jedyna – funkcjonowała przy dzisiejszej ulicy Bambusowej. Jej murowany budynek wzniesiono na planie prostokąta w stylu nawiązującym do modernizmu. Została zbudowana w latach 30. XX w. Podczas II wojny światowej hitlerowcy zdewastowali ją a wokół utworzyli getto dla żydowskiej ludności Falenicy. Po zakończeniu wojny budynek synagogi przebudowano na dom mieszkalny. Do dziś na parterze zachowały się charakterystyczne, łukowe okna.

Ciekawą architekturą wyróżniają się również: budynek dawnej **mykwy** przy ulicy Kłódzkiej oraz dawny żydowski **dom starców Ezra** przy ulicy Patriotów.

NISZCZEJĄCE NEKROPOLIE

Stanisław Zalech opowiadał nam o cmentarzach parafialnych Wawra. Chciałbym uzupełnić tę opowieść o wzmiankę o innych, zapomnianych nekropoliach.

Do dziś zachowały się pozostałości **cmentarza ewangelickiego** w Aleksandrowie. Możemy je odnaleźć w niewielkim lasku przy ulicy księdza Sylwestra Szulczyka. Wszystko wskazuje na to, że najstarsze nagrobki pochodzą z początku XX w. Większość z nich zawiera polskie napisy. Oto przykład: „OTYL JARYTEL ŻYŁA LAT 48. ZMARŁA 13 LIPCA 1931 R. UKOCHANEJ MATCE CÓRKA”. Są też płyty z niemieckimi napisami. Zapewniają one o miłości do zmarłych bądź zawierają pobożne westchnienia. Nekropolia jest najczytelniejszą pamiątką po niemieckich mieszkańcach Aleksandrowa.

W Radości funkcjonował swego czasu **cmentarz żydowski**. Jego resztki odnajdziemy u zbiegu ulic Izbickiej i Kwitnącej Akacji. Od strony Izbickiej zachowały się pozostałości muru z czerwonej cegły. Nekropolia wygląda rozpaczliwie: jest zarosnięta i zdewastowana. Zachowały się cztery macewy. Najstarsza pochodzi z 1927 r., widnieje na niej nazwisko SZKOLNIKOW i data śmierci: 6 MAJA 1927. Na innym nagrobku można odczytać imię i nazwisko: MOSES CISENBERG. Co istotne – napisy sporządzono w języku polskim. Świadczy to o wysokim stopniu asymilacji tu-tejszej ludności żydowskiej.

NA POCZĄTKU BYŁ MIEDZESZYN

Opowieść o wawerskich zabytkach chciałbym zakończyć wzmianką o miejscowości pozbawionej zabytków. Chodzi o Miedzeszyn. To najwcześniej zasiedlona część dzisiejszego Wawra. Ślady ludzkiej obecności sięgają tu późnego paleolitu. Wieś kościelna Miedzeszyn powstała najpóźniej w XIII w. Naniesiona na współczesną mapę znalazłaby się w pobliżu zbiegu dzisiejszych ulic: Trakt Lubelski i Wał Miedzeszyński. Do dziś przetrwała nazwa *Miedzeszyn Wieś*. Wprawne oko odczyta jeszcze w terenie **układ przestrzenny wsi**: główna droga biegnie tu prostopadle do Wisły. Ten układ przestrzeni także jest zabytkiem.

Stanisław Zalech

GAWĘDA WAWERSKA PISANA W CIENIU KASZTANOWCÓW KOŚCIOŁA ZERZEŃSKIEGO

W latach 1951-1956 mieszkałem na osiedlach znajdujących się na terenach ówczesnej dzielnicy Warszawa Wawer z siedzibą Dzielnicowej Rady Narodowej w Falenicy. Czas mojej pracy nauczycielskiej w szkołach tej dzielnicy był znacznie dłuższy (lata 1951-1965 i 1992-2002). W książce *Od Pioniera Do Internetu* wydanej w maju bieżącego roku przez Gimnazjum nr 104 w Radości napisałem między innymi o historii powstania i warunkach pracy niektórych szkół, które od kilku dziesięcioleci prowadzą pracę oświatową w tym rejonie Warszawy.

Z minionych 25 lat pracy pedagogicznej w dzielnicy Wawer pozostał mi sentyment do ludzi i osiedli, którzy są nieco odizolowani od centrum dużego miasta uprawnymi polami (są one obecnie w zaniku) i lasami. Tu czuje się jeszcze wiosnę (pachnące kwiaty bzów i jaśminów), lato (zapach rozgrzanej żywicy drzew iglastych), jesień (wielobarwna kolorystyka liści na drzewach) i zimę (srebrna szadź na drzewach i płotach ogrodzonych posesji).

Tutaj właśnie, na południowo-wschodnich obrzeżach stolicy, znajdują się liczne miejsca ważnych wydarzeń w dziejach ojczyzny. Pragnę zwrócić uwagę czytelnika na pomniki postawione niegdyś przez mieszkańców osiedli w miejscach pamięci narodowej, dlatego też piszę rys historyczny ich powstania oraz przypominam o pielęgnowaniu tradycji a także oddawaniu przez społeczeństwo godnej czci tym miejscom.

Tereny obecnej dzielnicy Wawer stanowią więcej niż połowę obszarów, z których mieszkańcy należeli niegdyś do parafii rzymskokatolickiej w Zerzeniu. Stąd też przy omawianiu zachowanych do dzisiaj relikwów kultury materialnej, w tym również pomników znajdujących się w miejscach historycznych wydarzeń, należy mieć na uwadze istniejącą od 600 lat instytucję kościelną, jaką jest parafia zerzeńska.

Z galerii wieży kościelnej, jeśli użyjemy lornetki, widać doskonale tereny dzielnicy położone wzdłuż prawego brzegu Wisły. Są nimi dawne wsie – obecnie osiedla: Skrzypki, Julianów, Miedzeszyn Stary, Kuligów, Wólka Zerzeńska, Borków, Zerzeń, Zbytki, Las, Bluszcze i Zastów. Są to najstarsze osady w tej okolicy. Protoplaści obecnych mieszkańców osiedlali się tu ponad pięć wieków temu, m.in. w Zerzeniu, Lesie, Miedzeszynie Starym i Zastowie.

Kierując natomiast wzrok ku wschodowi, na tle zachowanych relikwów dawnej puszczy mazowieckiej (obecnie jej część nosi nazwę Mazowieckiego Parku Krajo-
brazowego) dostrzegamy osiedla powstałe w czasach znacznie późniejszych niż poprzednie, w wiekach XIX i XX. Należą do nich: Wawer, Sadul, Marysin Wawerski, Anin, Międzylesie, Zbójna Góra, Radość, Miedzeszyn Nowy, Falenica i Aleksandrów. Osiedla te rozwinęły się po obu stronach linii kolejowej zwanej „nadwiślańską”, która wiodła z Warszawy przez Wawer, Otwock, Dęblin, Lublin do Przemyśla i Lwowa oraz kolei wąskotorowej wybudowanej w latach 1900-1912, która miała połączyć twierdzę Modlin z twierdzą Iwangorod (Dęblin). Prowadziła ona przez Jabłonkę, Pragę, Wawer, Falenicę, Otwock i Karczew. W Karczewie wojsko rosyjskie przerwało jej budowę w 1914 r. (1913?) ze względu na malejące znaczenie twierdzy w nowoczesnej technice prowadzenia wojny.

Siedząc w cieniu kilkunastu starych lip i kasztanowców zachowanych przy świątyni zerzeńskiej, zburzonej całkowicie podczas działań frontowych jesienią 1944 r. i odbudowanej w latach 1950-1967, próbuję nawiązać kontakt myślowy z przeszłością terenów obszaru administracyjnego dzielnicy Wawer, znaczoną pomnikami i budynkami zabytkowymi.

Przypuszczać należy, że do końca lat 80. XIX w. większość mieszkańców zmarłych w okolicznych osadach pochowana została na placu przykościelnym, ponieważ w pobliżu nie było innego cmentarza. Do dzisiaj zachowały się elementy kamiennych nagrobków i na płytach niektórych z nich można odczytać nazwiska pogrzebanych tu przedstawicieli starych rodów, które w tej okolicy znaczyły wiele. Zwiedzający to miejsce na pewno zwrócą uwagę na epitafia zachowane na kamiennych płytach, np.:

„Zwłokom tu spoczywającym śp. Faustyny z Mazurkiewiczów Moszyńskiej, dziedzicze dóbr Wólki Zerzeńskiej w smutku pozostały mąż z dziećmi poświęca, prosząc o nabożne westchnienie. Żyła lat 47, zmarła d. 29 maja 1850 r.”.

„Tu spoczywają zwłoki śp. Anny z Czajewiczów Pancer, zmarłej d. 29 lipca 1865 r. w wieku lat 44. Pozostały mąż z sześciorgiem dzieci w nieutulonym żalu prosząc o westchnienie do Boga”.

„Helena Borowska przeżywszy niecałe 28 lat, umarła d. 31 marca 1845 r. zostawiając w głębokim żalu męża i siedmioro dorodnych dzieci”.

Groby 44-letniej niewiasty, która urodziła sześciorgo dzieci i 28-letniej matki siedmiorga dzieci zmuszają do zadumy i refleksji nas, żyjących na przełomie XX i XXI w. w Polsce, z 2-3-promilowym przyrostem naturalnym ludności.

Na kilku zachowanych częściach innych nagrobków, napisów epitafijnych odczytać już nie można, ale z dokumentów parafialnych wynika, że w ziemi na przy-

kościelnym placu spoczywa m.in. książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki (1778-1846) minister Skarbu i reformator gospodarki w Królestwie Polskim, którego pochowano na tutejszym cmentarzu przykościelnym.

Zachowane fragmenty wspomnianych nagrobków znajdują się obecnie na wydzielonym, ogrodzonym skrawku placu przykościelnego, a nie w miejscu pochówku ludzi, których nazwiska i imiona zostały upamiętnione. Parafianie nazywają to miejsce „małymi powązkami”, nad którymi ksiądz proboszcz sprawuje opiekę.

Około 1890 r. cmentarz przykościelny w Zerzeniu w związku z budową świątyni murowanej zamknięto dla pochówków. Od tego czasu zmarłych mieszkańców tej okolicy grzebano na nowym cmentarzu przy ulicy Cylichowskiej. Najstarszy nagrobek opatrzony jest datą 1893 r., a spoczywa w nim Mikołaj Wojno (1829-1893), potomek jednej ze starych i zasłużonych rodzin wawerskich.

W centralnej części tego cmentarza jest niewielki krzyż-pomnik z napisem: „*Obrońcom Ojczyzny w Dziesięciolecie Niepodległej Polski – Parafianie Zerzeńscy 1928 r.*”. Nieco dalej znajdują się groby 106 żołnierzy z września 1939 r. i kilkadziesiąt grobów żołnierzy z jesiennych walk 1944 r. Pomiędzy tymi grobami znajduje się szary pomnik w kształcie uszkodzonego dzwonu w czaszy, którego umieszczono rzeźbę orła podrywającego się do lotu. Na cokole monumentu jest napis: „*Żołnierzom Poległym w Obronie Ojczyzny na Polu Chwały – Rodacy*”. Autorami pomnika są dwaj mieszkańcy Wawra – inż. Seweryn Nirnsztajn i artysta plastyk Waław Piotrowski, natomiast organizatorem wyposażenia kwatery żołnierskiej Komitet Społeczny, który powstał już w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej z inicjatywy Izzydora Królaka – zastępcy wójta ówczesnej gminy Wawer.

Z wieży zerzeńskiej świątyni doskonale widać jedno ze starszych osiedli tej okolicy – Wawer. Krzyż drewniany i widoczny u jego podstawy głaz z napisem: „*Poległym za Ojczyznę w dniach 19 lutego i 31 marca 1831 r.*” zasługuje na uwagę rodaków i szczególna opiekę.

W tej okolicy, na terenie Wawra i łąk zastowskich, 19 lutego 1831 r. wojsko polskie stoczyło kilkugodzinną zwycięską bitwę, która była – jak się później okazało – swoistym preludium do walnej bitwy z Moskalami na polach, łąkach i w lasku Grochowa 25 lutego 1831 r. Tutaj również, w pobliżu istniejącej wówczas karczmy wawerskiej, 31 marca 1831 r. wojska polskie dowodzone przez generała Rybińskiego oraz pułkowników Michała Kickiego i Romarino rozniosły na bagnietach korpus wojsk rosyjskich generała Gejsmara. W tej krótkotrwałej bitwie słowo „*Pardon*” raczej nie obowiązywało walczących po obydwu stronach. Żołnierze polscy wierni byli do końca idei, którą wyraził później Casimir Delavigne w trzeciej zwrotce „*Warszawianki*”:

*„Droga Polsko! Dzieci twoje
Dziś szczęśliwych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje,
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.*”

*Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże,
Na twym łonie będzie spał”.*

Historyk Władysław Smoleński w *Dziejach Narodu Polskiego* (wyd. w 1919 r., s. 483) podaje, że w dwu wspomnianych bitwach poległo 6000 żołnierzy rosyjskich i 3000 żołnierzy wojska polskiego.

Krzyż i kamień postawiono w 1919 r. z inicjatywy Zarządu Wawerskiego Kółka Rolniczego w miejscu, gdzie złożone zostały kości ludzi oraz szczątki umundrowania i oporządzenia żołnierzy. Znalaziono je w czasie prac melioracyjnych i drogowych prowadzonych w tym czasie na polach Wawra i Zastowa. Po 1948 r. miejsce to przez wiele lat było zaniedbane. Wokół krzyża rosły wysokie chwasty i krzewy dzikiego bzu, które zasłaniały kamień z napisem. Dopiero w latach 1981-1984, staraniem księdza prałata Wacława Karłowicza z parafii pw. św. Wacława na Wygodzie, obiekt ten został zrekonstruowany i odpowiednio zabezpieczony. Zwracam uwagę, że wielu ludzi mylnie sądzi, iż w tym miejscu był cmentarz z grobami żołnierzy poległych w Powstaniu Listopadowym.

Tuż obok krzyża, po drugiej stronie ulicy Ojrzanowskiej jest niewielki budynek dawnej szkoły powszechnej, zbudowany w latach 1900-1902 z czerwonej cegły bardzo dobrego gatunku, zakupionej niegdyś w pobliskiej cegielni na Glinkach. Do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. był on jedynym budynkiem na wielkim obszarze od Pragi do Otwocka, zaprojektowanym i przystosowanym do potrzeb szkoły. W tym czasie inne, jedno- albo dwuklasowe szkoły najczęściej organizowano w izbach wynajętych u gospodarzy albo na plebaniach. Budynek ten był wykorzystywany przez Szkołę Podstawową nr 102 w Wawrze Starym do połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, a przez następne półwiecze nie został pożytecznie zagospodarowany, mimo że mury jego są dobrze zachowane i dach pokryty papą. Jest on niewątpliwie jedynym zabytkiem budownictwa szkolnego z początku XX w. na terenie nie tylko dawnych gmin w Wawrze, Józefowie i Falenicy, lecz także całej Pragi. Niestety, realnego planu wykorzystywania tego zabytkowego obiektu do celów publicznych brak do dziś, podobnie jak w przypadku budynków dawnych rogatek grochowskich.

Przed frontem „Murowanki” znajduje się pomnik postawiony przez miejscowe społeczeństwo w hołdzie marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i kilku żołnierzom z tych okolic, którzy polegli w latach 1918-1920. Według wiedzy pana Oresta Pęgierskiego przedstawionej w książce pt. *Wawer i jego osiedla* („Biblioteka Wawerska”, 2007, s. 310) oraz pana Feliksa Waśkiewicza – ludzi, którzy z autopsji znają historię tego obiektu od czasów jego odsłonięcia w 1930 r. – pomnik ten był zakopany w ziemi od 1948 r. z inspiracji członków miejscowej komórki PPR i dopiero w latach 1989-1991 został odnaleziony, przywrócony do dawnego wizerunku i odsłonięty 16 listopada 1991 r.

W odległości około 1 kilometra od wyżej wspomnianych obiektów zabytkowych, wśród „sympatycznych” nazw ulic Wawra: Błękitnej, Nagietkowej i Uroczej spotykamy ulicę o „zimnej nazwie” – „27 Grudnia”. Przy niej na ogrodzonym placu znajduje się szary, stylizowany sarkofag z napisem znajdującym się na cokole: „*Poległym A Niezwyciężonym*”.

Na tym właśnie 20-arowym placu, mroźną nocą 27 grudnia 1939 r. w świetle samochodowych reflektorów w ciągu jednej godziny żołnierze 2. i 3. kompanii 31. pułku niemieckiej policji w okupowanej Warszawie, na rozkaz ppłk Maxa Daume zamordowali 107 Polaków i Żydów mieszkających wówczas w Aninie i Wawrze, a także ludzi przybyłych z dalszych miejscowości do rodzin na święta Bożego Narodzenia. Kilka godzin wcześniej zastrzelono Antoniego Bartoszkę, a zwłoki powieszono w drzwiach zewnętrznych jego restauracji (budynek ten stoi dotychczas, zmieniona została tylko jego architektura zewnętrzna). W tej właśnie restauracji przy ulicy Wiodocznej 22, poprzedniego dnia wieczorem dwaj kryminaliści pochodzący z Falenicy i Zastowa zastrzelili dwóch niemieckich żołnierzy. Ze stukilkudziesięciu aresztowanych w nocy mężczyzn przeżyło tylko dziesięciu – „ułaskawionych”, by miał kto zakopać w dołach ciała zabitych oraz kilku, którzy otrzymali postrzały, ale życie w nich tliło się i zostali uratowani przez okolicznych mieszkańców. W dniach 25–27 czerwca 1940 r. staraniem mieszkańców i wójta gminy Stanisława Krupki dokonano ekshumacji 76 zwłok zamordowanych i przeniesiono je na cmentarze w Warszawie. Groby pozostałych 30 znajdują się dotychczas na miejscu zbrodni.

W 1949 r. na placu ofiarowanym przez właścicielkę Franciszkę Szemińską urządzono *Cmentarz – Pomnik Rozstrzelanych w Wawrze* według projektu architekt Ewy Sliwińskiej. Znajdujące się tu rzeźby wykonał artysta plastyk Józef Gazy.

Jeszcze w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych, 27 grudnia na miejscu zbrodni odprawiana była msza święta w intencji pomordowanych z udziałem rodzin, mieszkańców i przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych. Później tradycja ta została niemal zapomniana. Dopiero od kilku lat w rocznicę grudnia odprawiana jest msza święta w anińskim kościele, po której mieszkańcy, młodzież szkolna i przedstawiciele władz dzielnicowych gromadzą się przy pomniku *Poległym A Niepokonanym* na uroczystym Apelu Poległych.

W dalszej wędrówce szlakiem znaczonego zabytkami historycznymi ziemi wawerskiej uwagę zwraca kompleks kościelno-klasztorny przy ulicy Kościuszkowców (dawnej Dębowej) w Marysinie Wawerskim, na południowym skraju Rezerwatu Przyrody im. króla Jana Sobieskiego. Ten duży obiekt zbudowany został w latach 1928-1935 według projektu architekta Zygmunta Pawlika, który współpracował w tym dziele z Xawerym Dunikowskim. Jest to wotum wdzięczności za odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. i za powrót Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa („Felicjanek”) do Warszawy, z której zostały usunięte na mocy carskiego dekretu kasacyjnego z 17 grudnia 1864 r.

Do wybuchu II wojny światowej Siostry Felicjanki prowadziły spokojnie pracę oświatową i charytatywną bardzo potrzebną miejscowej, mało zamożnej ludności. Wojna wyraźnie wycisnęła tu swoje niszczycielskie piętno. 22 września 1939 r. z wieży kościelnej górującej nad okolicą Adolf Hitler patrzył ze swoim bliskim sztabem na płonąca Warszawę. Zdarzenie to relacjonuje naoczny świadek – siostra Małgorzata Janas – tak:

„(...) Po chwili zaczęły kolejno zajeżdżać auta z wojskowymi w mundurach obwieszonych orderami. Po dłuższej przerwie zjawiał się całkiem odrębny samochód, podobny do amerykańskiego jeepa, na którym żołnierz z bagnietem na ostro sterczał za plecami dwu cywilów, jak nam się zdawało. W każdym razie byli ubrani zupełnie odmiennie od innych. Wtedy strzeliły w górę dłonie i zerwał się entuzjastyczny, okrzyk powitania: *Heil Hitler!* Za pół godziny nastąpił odjazd aut w tej samej kolejności. Uderzyło nas jednak, że w przeciwieństwie do innych, jeep nie skręcił w prawo ku szosie lubelskiej, lecz w kierunku cegielni. Pobiegliśmy na strych skąd miałyśmy rozleglejszy widok i zobaczyłyśmy na polu samolot otoczony kilkoma oficerami. Ku niemu właśnie zdążał ów samochód. Obaj zagadkowi panowie przesiedli się do samolotu i odlecieli. Gdy zdjęto straż od drzwi klasztornych, zapytałam pierwszego napotkanego oficera, kto byli ci dwaj mężczyźni? *Adolf Hitler und Himmler!* – odpowiedział z wniebowziętą miną. Następnego dnia wojskowy dziennik potwierdził tę wiadomość (...).” (*Wawer i jego osiedla*, BW 2007, s. 180)

W listopadzie 1944 r. klasztor z widoczną z daleka wieżą górującą nad nim niepokoił dowódców wojsk niemieckich znajdujących się po drugiej stronie Wisły w rejonach Konstancina i Jeziorny. Artylerzyści niemieccy ostrzeliwali systematycznie ten rejon, niszczyli budynki i zadawali śmierć ludziom. Na prośbę matki Przełożonej – siostry Symplicy – saperzy polscy z 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem płk Bronisława Lubańskiego wysadzili wieżę, która groziła zawaleniem na klasztor. Od tej pory ostrzał artyleryjski ustał.

Zniszczona w 1944 r. wieża od dwóch lat jest odbudowywana i przywracana do stanu z lat 30. ubiegłego wieku.

W czasie walk wrześniowych 1939 r. na terenach Wawra i okolic poległo wielu żołnierzy wojska polskiego, a ich mogiły połowe znajdowały się w okolicznych lasach, na polach i osiedlach. W listopadzie 1939 r., z inicjatywy wójta gminy Wawer Stanisława Krupki, powstał Komitet Obywatelski dla Urządzenia Cmentarza Ofiar Wojny w Wawrze-Glinkach. 12 listopada dokonano uroczystego otwarcia nekropolii wojennej i pochowano zwłoki pierwszego żołnierza – Kazimierza Grazyniusa rodem z Wilna, który poległ 19 września 1939 r. w pobliżu budynku szkoły.

W następnych dniach, miesiącach i latach na tej wawerskiej nekropolii przybywały nowe groby poległych żołnierzy oraz zamordowanych przez Niemców obywateli cywilnych. Cmentarz ten jest zamknięty dla pochówków od 1947 r. Spoczywają na nim ciała 433 wojskowych i cywilnych. W 1964 r. postawiony został na cmentarzu „*Pomnik Ofiar Wojny*”, a w 1982 r. odsłonięto „*Pomnik Kościuszkowców*”. W tylnej części jest grób Janiny Mateckiej z Anina, poległej w Powstaniu Warszawskim

1944 r. i jej syna Witolda Mateckiego, który zginął tragicznie od przypadkowego wybuchu niewypału w maju 1945 r. Oboje byli harcerzami Szarych Szeregów w czasie niemieckiej okupacji. Pomnik ten jest jednym z wielu monumentów spotykanych na warszawskich cmentarzach, które skupiają tragedie polskich rodzin patriotycznych z czasów minionej wojny.

Największym miejscem spoczynku żołnierzy polskich na terenie dzielnicy Wawer jest Kwatera Żołnierska na cmentarzu parafialnym w Falenicy przy ulicy Złotej Jasioni. Znajdują się tam zachowane w dobrym stanie groby 633 żołnierzy poległych w latach 1939-1945. W centralnym miejscu kwatery, pomiędzy grobami urzędowymi w latach 1946-1950 na dwóch zboczach naturalnego wzniesienia terenowego, mieszkańcy Falenicy i okolic postawili pomnik z białego piaskowca z trzema tablicami na bocznych jego płaszczyznach:

„*Cmentarz Wojenny Żołnierzy i Oficerów Poległych w latach 1939-1945*”.

„*Tu Spoczywa 633 Żołnierzy Września 1939 r. i Ofiar Wojny*”.

„*Zginęli w Obronie Ojczyzny Walcząc z Hitlerowskim Okupantem*”.

Te trzy tablice na jednym pomniku różnią się treścią, ale jednakowe w intencji świadczą, że dawniej działało tu kilka środowisk kombatanckich, które wyrażały swoje nieco odmienne interesy partykularnych środowisk polityczno-społecznych. Ważne jest jednak to, że kwatera żołnierska na tym cmentarzu jest pielęgnowana. Odbywają się tu spotkania miejscowej społeczności w dniach kolejnych rocznic wydarzeń ważnych dla Polaków: 1 września, 11 listopada, 8 maja, 1 sierpnia.

Członkom miejscowego środowiska kombatanatów wojennych, księdzu proboszczowi parafii pw. Najczystszego Serca Pana Jezusa oraz mieszkańcom Falenicy i okolic należą się słowa uznania za troskliwą opiekę nad kwaterami wiecznego spoczynku tych, którzy „*na stos rzucili swój życia los*”, gdy była taka potrzeba.

Przy ulicy Patriotów w Falenicy, tuż obok budynku stacji kolejowej (po jego wschodniej stronie), położony jest duży kamień w kształcie pękniętego serca z tablicami informacyjnymi napisanymi w języku hebrajskim i polskim:

„*Pamięci 6500 Żydów z Getta w Falenicy*

Deportowanych na Śmierć

20 Sierpnia 1942 r.

W 50. Rocznicę Odejścia

Komitet Obywatelski »Solidarność«”

Wśród ludzi wywiezionych z Falenicy do obozu zagłady w Treblince było około 1000 Żydów z przejściowego obozu w Rembertowie, którzy szli trasą „marszu śmierci”, z Rembertowa przez Marysin Wawerski, Anin, Międzylesie i Radość do Falenicy. W czasie tego marszu zorganizowanego w upalny dzień sierpniowy 1942 r., bez zapewnienia jedzenia i wody, zmarło ze zmęczenia około 45 osób, których ciała zakopano w pobliskich lasach, obok drogi marszu.

W Międzylesiu przy rondzie obok przejazdu kolejowego (po zachodniej stronie torów kolejowych) stoi duży, żelazny krzyż. Według informacji uzyskanej od p. Bogdana Rogowskiego (lat 78), który od dziecka mieszka w Międzylesiu, jest to tzw. „krzyż pożegnalny” postawiony niegdyś przy drodze polnej (obecnie ul. Zwoleńska), prowadzącej ze Zbójnej Góry i Międzylesia do kościoła parafialnego w Zerzeniu. Wspominam o tym krzyżu dlatego, że wielu przyjeżdżających pasażerów autobusów komunikacji miejskiej zastanawia się nad jego lokalizacją. Nieprawdziwe są informacje, że właśnie w tym miejscu dokonano egzekucji trzech Polaków w czasie niemieckiej okupacji ani też wieść, że mieszkaniec Międzylesia o nieustalonym nazwisku postawił ten krzyż jako znak osobistej pokuty za dokonanie rozboju i zbrodni.

Do najbliższego kościoła było daleko, dlatego mieszkańcy osiedla zbierali się przy tym krzyżu na nabożeństwa majowe, w czasie poświęcenia pól, a także żegnali zmarłych sąsiadów i przyjaciół w ich ostatniej drodze na cmentarz.

W odległej około 3 km od Międzylesia, w istniejącej 600 lat osadzie Las (dawne nazwy: Koło, Tomkow Lass), przy skrzyżowaniu obecnych ulic Śęczkowej i Kadetów, w sierpniu 1946 r. mieszkańcy postawili drewniany krzyż. Stał on w miejscu, gdzie 26 sierpnia 1944 r. żołnierze niemieccy zebrali ludność miejscową, a następnie 126 mężczyzn w wieku 16–60 lat poprowadzili przez Pragę, Nowy Dwór, Zakroczym do obozu przejściowego w Pruszkowie. Po dokonanej selekcji wywieziono ich na przymusowe roboty do Rzeszy Niemieckiej. Kilkudziesięciu z tej tułaczki nigdy nie powróciło do domu.

W latach 1967-1968, w trakcie budowy nowej szkoły, krzyż był narażony na zniszczenie przez pojazdy transportu budowlanego. Po uzyskaniu zgody organu władzy administracyjnej i Komitetu Ochrony Pomników przeniesiono go kilkadziesiąt metrów w kierunku północnym i umieszczono przy nim tablicę upamiętniającą mieszkańców osiedla Las, którzy zginęli w latach niemieckiej okupacji 1939-1944 (więcej niż 60 osób):

*„Z Tęgo Miejsca Zostały Wywiezione
Przez Hitlerowców 63 Osoby
Do Obozów Koncentracyjnych w Mauthausen i Edinse
Z Osiedla Las W Latach 1939-1944
Którzy Polegli Śmiercią Męczenników
Ufundowali mieszkańcy”.*

W „Gawędzie” na temat wybranych obiektów, które znaczą miejsca pamięci narodowej obszaru administracyjnego obecnej dzielnicy Wawer, w zarysie podałem informacje dotyczące tych miejsc i pomników, które obecnie znajdują się tam.

Z kolei na sześciu cmentarzach parafialnych, w kościołach i poszczególnych osiedlach spotkać można wiele grobów, tablic epitafijnych i pomników, które przywołują potomnym wiedzę i pamięć o ludziach, którzy odeszli po trudach życia i poświęceniach dla innych, pozostawiający na wawerskiej ziemi wyraźny ślad swojej obecności.

Warszawa, maj 2008 r.

Anna M. Radomska

STYL NADŚWIDRZAŃSKI W ARCHITEKTURZE ANINA

Podwarszawskie miejscowości zaczęły rozwijać się już pod koniec XIX w., gdy w 1877 r. oddano do użytku Nadwiślańską Kolej Żelazną i utworzono stację Otwock¹. W niedługim czasie, bo w 1912 r. Warszawa uzyskała dodatkowe połączenie z Otwockiem dzięki kolejce wąskotorowej². Występujące tutaj tereny leśne bardzo szybko były zabudowywane osiedlami mieszkalno-letniskowymi i uzdrowiskami. Odkrycie i docenienie doskonałych warunków klimatycznych okolic jeszcze bardziej przyspieszyły rozwój tych ośrodków.

To tutaj, na południowym wschodzie od Warszawy narodził się tzw. styl „nadświdrzański” i stał się jednym z charakterystycznych wyznaczników drewnianej zabudowy tych terenów. Wzdłuż całej tzw. „linii otwockiej” prowadzącej od Wawra do Otwocka na przełomie XIX i XX w. powstawały drewniane wille, domy letniskowe, pensjonaty.

Jeśli chcemy mówić o stylu nadświdrzańskim w architekturze podwarszawskiej, musimy najpierw wiedzieć, czym dla tej zabudowy ten styl był i czym jest. Genezę jego powstania wiążemy z przybyciem w te okolice znanego malarza i rysownika Michała Elwiro Andriollego, który w 1880 r. nabył ziemię położoną nad rzeką Świder i w krótkim czasie wybudował parę domów drewnianych. Nazwał to miejsce Brzegami. Właściwie od samego początku artysta zamierzał część z tych domów wynajmować letnikom. W krótkim czasie wille te, nazywane też „dworkami”, utworzyły całą kolonię letniskową. Fantazyjnie rozrzucone nad brzegiem rzeki w znacznej od siebie odległości przyciągały warszawiaków pragnących wypoczynku. Pomysł Andriollego jak na tamte czasy nie był niczym nowym, gdyż w XIX w. w Europie panowała moda na tworzenie nowych ośrodków letniskowych i wypoczynkowych.

¹ Linia kolejowa biegła przez Mławę, Ciechanów, Nasielsk, Warszawę, Lublin i Chełm.

² W. Lipniacki, L. Kasprzyk, *Słownik krajoznawczy woj. Warszawskiego. Powiat otwocki*, Warszawa 1971, s. 27.

Często też postulowano by szczególnie tam, gdzie drewno było podstawowym budulcem przy wznoszeniu domów, sięgać do tego materiału.

„...*W miejscowości lesistej budowlę drewniane jako suche i ciepłe, a więc i higieniczne, mają pierwszeństwo przed masywnymi murowanymi, które pod wpływem zaciemnienia byłyby zbyt zimne i wilgotne...*”³.

Powstawały więc wille i pensjonaty o lekkiej konstrukcji, zdobione rzeźbionymi balkonami, loggiami, gankami czy werandami. Dekoracyjna snycerka nadawała jeszcze większej lekkości powstającym budynkom. Wiemy też, że pierwsze świderskie domy Andriolli sam zdołał, projektując różne detale, ozdoby i ornamenty. W krótkim czasie w ślad za artystą pobliskie okolice zaczęły przyciągać kolejnych mieszkańców. W 1886 r. powstała miejscowość zwana Otwockiem Stacyjnym lub Willami Otwockimi. Warunki klimatyczne zwróciły też uwagę lekarzy, zaczęły więc pojawiać się pierwsze zakłady kąpielowe i sanatoria⁴. Drewniane letniskowe domy zaczęto też wznosić w innych miejscowościach wzdłuż linii kolejowej: Aninie, Międzyzlesiu, Falenicy, Michalinie, Józefowie. Budownictwo to zachowało cechy wspólne, w pewnym stopniu wyróżniające je spośród innych zespołów architektonicznych.

W okresie międzywojennym przyjęła się potoczna nazwa dla tej architektury – styl „świdermajer”. To właśnie Konstanty Ildefons Gałczyński, który mieszkał w okresie międzywojennym w Aninie, swoim wierszem „Wycieczka do Świdra” rozpropagował pojęcie „świdermajer”⁵.

W większości podwarszawskich letnisk wznoszono wille w podobnym stylu, wzorowane na domach otwocko-świderskich. Najczęściej były to budynki parterowe wzniesione na planie prostokąta. Tym, co szczególnie wyróżniało to budownictwo, są werandy: parterowe bądź piętrowe, otwarte lub przeszklone, czasem pełniące rolę ganku lub letniego salonu. Także laubzegowa dekoracja precyzyjnie wycinana w drewnie, która zdobiła szczyty dachów, balustrady werand i balkony, ornamentalne obramienia okien, czy całe ciągi drewnianych fryzów i okapników, a także ozdobny szalunek budynków wpływał na to, że architektura ta stała się rozpoznawalną i charakterystyczną dla mazowieckiego krajobrazu.

Niewątpliwie wytyczenie linii kolejowej i poprowadzenie wzdłuż niej drogi po obu stronach torów dało impuls nabywcom nowych gruntów do wznoszenia w dogodnych miejscach drewnianych willi. Granice posesji wyznaczano równolegle i prostopadle do tych dróg. W okresie międzywojennym „pas otwocki” przewidywano jako teren letnisk i uzdrowisk tworzących jednorodny zespół osiedli związanych swoją funkcją.

W skład dzisiejszej dzielnicy Wawer wchodzi obecnie dawne letniskowe miejscowości, takie jak np. Anin, Radość czy Falenica. Wśród tych osiedli na szczególną uwagę zasługuje Anin, który stosunkowo wcześniej stał się osiedlem typowo

³ [Cyt. za:] *Otwock uzdrowisko. Informator*, pod red. E. Kasperowicza, W. Kasperowicza, Warszawa 1925, s. 54.

⁴ E. Pustola-Kozłowska, *Z przeszłości Otwocka – „wzorowej miejscowości letniczej”*, „Mazowsze” 1994, nr 2 (3), s. 3, 5; „Gazeta Otwocka” 1996, nr 1 (50), s. 26.

⁵ K. J. Gałczyński, *Poezje*, Warszawa 1980, s. 221.

letniskowym, powstałym na dawnych terenach należących do hrabiego Ksawerego Branickiego. Już w 1896 r. przewidziano założenie takiego osiedla, do jego opracowania przystąpił parę lat później mierniczy Aleksander Maciejowski. W 1904 r. wyznaczono 150 działek, na które w krótkim czasie znaleziono wielu nabywców⁶. W 1912 r. rozparcelowano pozostały teren. Rozwój osiedla ograniczał wtedy fort obronny w Wawrze⁷. Istniejący zakaz wznoszenia budowli murowanych w pobliżu zabudowań fortecznych wymuszał też na nabywcach nowych gruntów określoną zabudowę (drewniane domy na niskich podmurówkach)⁸.

Lata 30. XX w. przyniosły dalszą parcelację terenów leśnych, rozbudowano m.in. Anin i Wawer. Osiedle to w większości miało mieć charakter typowo letniskowy o zabudowie willowej w przeciwieństwie do Otwocka, gdzie w tym czasie istniało też wiele sanatoriów, szpitali i dużych pensjonatów. Anin, podobnie jak Radość czy Falenica, miał charakter bardziej kameralny. Członkowie Zarządu Właścicieli Nieruchomości w Aninie postulowali m.in. by działki nie były mniejsze niż 1200 m² i aby zabudowa osiedla była zabudową typowo willową, nie przekraczała dwóch kondygnacji⁹.

Wille anińskie, tak jak i otwockie, stały na parcelach leśnych, które w większości otaczane były drewnianymi parkanami lub ogrodzeniami z siatki drucianej¹⁰. Ślady dawnych bramek czy furtek możemy jeszcze odnaleźć w pobliskich miejscowościach i obecnie często one świadczą o istnieniu tutaj jakiegoś drewnianego domu (w Świdrze np. odnajdujemy jeszcze kamienne schodki prowadzące do rzeki). Niewątpliwym atutem miejscowości podwarszawskich była rzeka Świder i choć Anin wraz z sąsiadującymi osiedlami był trochę od niej oddalony, to w jakiś sposób wiązał się z nią. To szczególne połączenie miało związek m.in. z samą nazwą określającą styl zabudowy występującej na tym terenie, czyli ze stylem „nadświdrzańskim”.

Pierwsze dziewiętnastowieczne domy Świdra i Otwocka to głównie wille parterowe z werandami (np. dom przy ul. Górnej 104; willa dr Odo Bujwida – ul. Kościelna 19), których bryły mogły dodatkowo urozmaicać różnego rodzaju wieżyczki (np. dom Na Górcie Edmunda Diehla – ul. Kruczkowskiego 10). Późniejsze domy to już te wznoszone w latach 1900-1918 – pensjonaty i pierwsze uzdrowiska (np. Uzdrowisko Abrama Gurewicza – ul. Armii Krajowej 8; dom Oszera Perechodnika – ul. Kościelna 18). Ostatnie budynki pochodzą z dwudziestolecia międzywojennego – sanatoria i domy mieszkalne (np. willa Nowość – ul. Kościuszki 5 i 7). Materiałem, z którego powstawały wszystkie nadświdrzańskie domy, była sosna. Oszalowanie budynku obok funkcji ochronnej pełniło też funkcję dekoracyjną. Cegłę stosowano jedynie jako podmurówkę, natomiast podwaliny domów wykonywa-

⁶ B. Chmielarska-Łoś, *Układ komunikacyjny a plany parcelacyjne przy linii otwockiej*, „Mazowsze” 1994, nr 2 (3), s. 22-23.

⁷ Tamże, s. 22; Fort w Wawrze istniał do 1913 r.

⁸ H. Wierzychowski, *Anin, Wawer*, Warszawa 1971, s. 35.

⁹ B. Chmielarska-Łoś, *Układ komunikacyjny...*, s. 23.

¹⁰ Często drewniane parkany łączono z elementami murowanymi (szczególnie dotyczyło to filarów przy bramach wjazdowych czy furtkach).

no z drewna (czasem z dębiny)¹¹. Domy były niepodpiwniczone. W przekroju ścian można wyróżnić deski (szalunek), igliwie z wapnem, słupy, deski, trzcinę i tynk (od wewnątrz). Dachy domów miały formę dwuspadową, naczółkową lub mansardową, natomiast wieże czy wieżyczki kryły często dachy namiotowe. O kompozycji budynków decydowały przede wszystkim werandy, które często na piętrze związane były z poddaszem. W niektórych willach nadświdrzańskich dobrze zachowała się jeszcze stolarka werand – dokładne, precyzyjne wykroje i podziały kwater okiennych. Szczyty werand i ganków zdobią często ornamenty roślinne lub geometryczne (te ostatnie częściej spotykane są w okresie międzywojennym). Esownice, romby, kratki, słoneczka, gwiazdki, dekoracje płycinowe oraz cała różnorodność ornamentów kwiatowych (np. stylizowane lilie, tulipany) to bogactwo, które jeszcze możemy odnaleźć w budownictwie drewnianym na całej linii otwockiej.

Charakterystyczny dla tej architektury jest także sam szkielet budynku, który dzieli fasadę na pewne segmenty. Zasadniczo można wyróżnić trzy pasy: pas podokienny (czasem mógł nie występować), okien i nadokienny. Różne ułożenie „na styk” desek tworzących szalunek było równocześnie charakterystyczną formą dekoracyjną. Szalunek ścian mógł też stanowić tło dla nakładanych, ażurowych ornamentów. Okna w tych domach najczęściej są prostokątne, zamknięte od góry prosto bądź półkoliście, z zewnątrz mają okiennice. Prawie zawsze podkreślają one podi nadokienniki. Szczególnie ozdobne są te drugie, wśród których można wyróżnić nadokienniki w formie nadwieszanej, drewniane listwy z różnymi dekoracyjnymi elementami, które wyraźnie wychodzą poza lico elewacji i nadokienniki utworzone przez ażurową, drewnianą dekorację nakładaną płasko nad oknem.

W budownictwie nadświdrzańskim (także i w Aninie) można jeszcze odnaleźć wille pochodzące z początku XX w. To tutaj wypoczywała warszawska inteligencja próbująca odizolować się od gwaru stolicy. Pensjonaty i wille skupiały się m.in. przy ulicach Poprzecznych (od I do XII), Trawiastej, Rzeźbiarskiej. W klinie powstałym z przecięcia szosy brzeskiej i torów kolejowych wytyczono parcele, których pierwszymi nabywcami byli pracownicy kolei i urzędnicy¹². W okresie międzywojennym doszło do szybkiego rozwoju letniska.

Przy ul. IV Poprzecznej zachowało się kilka drewnianych domów. Do najstarszych z ok. 1910 r. zalicza się willę „Stefanowice” (nr 3a) należącą do pracującego na kolei Piotra Jasińskiego¹³, willę „Halina” (nr 5)¹⁴, parterowy dom nr 10¹⁵ oraz budynek nr 8 pochodzący z lat 1920-1939¹⁶.

¹¹ J. Szałygin, *Drewniana Architektura okolic Otwocka*, „Mazowsze” 1994, nr 2 (3), s. 33.

¹² T. Urzykowski, *Anin i Wawer*, [w:] *Spacerownik 2 warszawski*, Warszawa 2007, s. 194.

¹³ W Gminnej Ewidencji Zabytków Architektoniczno-Muzealnych Stołecznego Konserwatora Zabytków figuruje data powstania willi „Stefanowice” ok. 1930-1939 r.

¹⁴ W Gminnej Ewidencji Zabytków Architektoniczno-Muzealnych Stołecznego Konserwatora Zabytków figuruje data powstania ok. 1930 r., ale detal architektoniczny i późniejsze badania na to nie wskazują. Dom jest przypuszczalnie z ok. 1910 r.

¹⁵ Dom nr 10 nie figuruje w żadnym spisie konserwatorskim. Jednak detal tego budynku jest bardzo podobny do tego, jaki występuje w innych najstarszych willach Anina.

¹⁶ Data powstania budynku nr 8 – według wykazu Stołecznego Konserwatora Zabytków.

Obecnie dom nr 3a jest w rękach dawnych właścicieli¹⁷. Przed wojną państwo Jasięscy mieszkali w Aninie na stałe, a w oficynie domu przyjmowali letników. Parterowa willa „Stefanowice” stanowi zwartą bryłę, której fasadę urozmaica balkon na wysokości poddasza, podkreślony dodatkowo przez szczyt dachu. Okna zdobią nadwieszane nadokienniki o delikatnej, prostej roślinnej formie (podobny typ nadokienników spotykamy też w innych domach linii otwockiej).

Willa „Halina” została dokładnie odrestaurowana wraz z całym otoczeniem. Właściciele z dużą dbałością odtworzyli m.in. detal werand i zrekonstruowali samo ogrodzenie. Na przykładzie tej posesji możemy odtworzyć sobie obraz innych drewnianych willi z początków powstawania tego letniska. Dom ten posiada dwie werandy: jedną parterową, południową, od strony ogrodu, otwartą na zewnątrz i drugą piętrową z dolną kondygnacją przeszkloną (na bocznej elewacji)¹⁸ [fot. 1]. Szczegół-



1. Fasada willi „Halina” z 1910 r. (ul. IV Poprzeczna 5, Anin)

nie ciekawa jest stolarka przeszklonej werandy, a dokładnie podział kwater okiennych. Identyczny wręcz przykład podziału poszczególnych kwater znajdziemy w innych anińskich werandach, jak np. w parterowym budynku przy ul. IV Poprzecznej nr 10 [fot. 2], czy zbliżoną formę w południowej werandzie willi przy ul. Trawiastej 24 [fot. 4]. Natomiast w szczytach parterowej werandy pojawiają się geometryczne ornamenty. Ciekawy jest też drewniany szkielet werandy, którego elementy kon-

¹⁷ Właścicielką jest Helena Jasińska.

¹⁸ Przy ostatniej przebudowie dach piętrowej werandy został zmodyfikowany. Właściciel zmienił formę dachu z jednospadowej na bardziej – według niego – efektowną dwuspadową.



2. Weranda domu przy ul. IV Poprzecznej 10 (Anin)

strukcyjne stają się równocześnie formami dekoracyjnymi. Słupy dzielące „ścianę” werandy na segmenty są oryginalnie profilowane. Między tymi filarami tworzą się pewnego rodzaju arkady. W wypadku werandy willi „Halina” mamy do czynienia z bardzo urozmaiconą formą, bo są tam: arkady wzmocnione ozdobnymi mieczowaniami, ciąg pasa tzw. nadokiennego z powtarzanym motywem krzyża oraz ażur w szczycie werandy.

Dobrze zachowane werandy wśród architektury nadświdrzańskiej powoli stają się rzadkością, gdyż większość z nich straciła swoją pierwotną funkcję, a tym samym zostało bardzo często pozbawionych elementów dekoracyjnych. Zabijanie werand deskami i płytami czy wstawianie okien z myślą jedynie o powiększeniu powierzchni mieszkalnej lub „magazynowej” powoduje, że budowle te zamiast zachwycać zaczynają

straszyć. Dlatego też każdy dom, który nie stracił jeszcze swojej formy, jest ważny.

Oprócz pieczęlowicie odtworzonej willi „Halina” po przeciwnej stronie ulicy IV Poprzecznej (przy posesji nr 10) możemy znaleźć inny dom wzniesiony w stylu „świdermajer”.

Ten skromny budynek nie figuruje nawet w wykazie Stołecznego Konserwatora, choć jest nie mniej cenny. Ukryty jest w cieniu kasztanowców za dużym parkanem wzniesionym przez Witolda Bogusławskiego, jednego z udziałowców Warszawskich Browarów. Bogusławski mieszkał na stałe w Warszawie, początkowo na lato wynajmował mieszkanie w oficynie rodziny Jasińskich. Ostatecznie za ich namową kupił dla swojej żony Heleny dużą posesję, na której stały już dwa parterowe domy¹⁹. W latach trzydziestych jedną z drewnianych budowli nadbudował, otynkował i dodał dwie murowane klatki schodowe oraz dwie murowane przeszklone werandy, nad którymi powstały tarasy. Dom ten wzniesiony wzdłuż ulicy od początku przeznaczony był dla letników (mógł pomieścić cztery rodziny). Dzisiaj mało kto wie, gdy przechodzi obok tego budynku, że ukrywa on w sobie

¹⁹ Na podstawie relacji wnuczki Witolda Bogusławskiego – Moniki Bogusławskiej.

jakiś parterowy „świdermajer”. Sąsiadujący z nim drewniany, parterowy dom właściciel przeznaczył na dom letniskowy dla swojego syna. Nie przypuszczał pewnie, podobnie jak większość właścicieli, że w przyszłości ten budynek będzie funkcjonował jako całoroczne mieszkanie.

Warto przyjrzeć się tej budowli, która jak można przypuszczać mogła powstać tutaj mniej więcej w tym samym czasie co dom „Halina”, czy budynek przy ul. Trawiastej 24. Dom ten świetnie wpisuje się w letniskową zabudowę pierwszych lat powstawania tego osiedla. Wzniesiony na planie prostokąta posiada dwie werandy i jeden ryzalit z drzwiami wejściowymi. Dawniej budynek był prawdopodobnie dziesięcioosiowy²⁰. Elewacja zachodnia stanowi na całej swojej długości „ślepa” ścianę, oddziela się tym samym od sąsiedniej posesji nr 8. Całość domu kryta jest jednospadowym dachem. Dużym atutem tej budowli są jednak werandy, a właściwie jedna z nich – duża od strony ogrodu [fot. 2]. To właśnie ta weranda przesunięta na lewą stronę elewacji stanowi ozdobę domu. Zachowała się cała stolarka wraz z przeszkleniem poszczególnych kwater. Swoją formą powtarza dolną kondygnację werandy willi „Halina”, jednak tutaj pas podokienny nie tworzą ażurowo wycięte deski, a nałożone płasko ozdobne płyciny. Mniejsza weranda znajdująca się od strony ulicy pełniła zarazem rolę ganku otwartego na zewnątrz. Niestety obecnie utraciła swoją pierwotną funkcję, gdyż została zabudowana przez poprzedniego mieszkańca płytami (stworzono z niej dodatkowe pomieszczenie mieszkalne). Zachowały się jednak ażurowe płyciny balustrady oraz dekoracyjny szczyt wsparty ozdobnie wyciętymi wspornikami. Obecna współwłaścicielka domu – Monika Bogusławska – myśli o odtworzeniu wcześniejszej formy werandy.

Na tyłach ogrodu, w głębi posesji do dzisiaj zachował się dawny garaż wzniesiony przez Witolda Bogusławskiego, budynek gospodarczy oraz stróżówka, które razem tworzą murowany zespół zbudowany na planie litery L. Wejście do garażu akcentuje drewniany daszek oparty na wspornikach, zwieńczony sterczyną. Powtarza on motywy dekoracyjne zaczerpnięte ze szczytu werandy od strony ulicy.

Przy ul. IV Poprzecznej 8, oprócz typowych „świdermajerów” spotykamy też budynek z lat 1920-1939²¹, który swoją bryłą odbiega od innych anińskich czy otwockich drewnianych domów. Nie mamy tutaj charakterystycznych dla tego stylu werand, a jedynie od strony fasady, na osi ganek, nad którym zachował się balkon z tralkową balustradą [fot. 3]. Fasada domu jest pięcioosiowa, zaakcentowana przez dwa skrajne, boczne ryzality zwieńczone osobnymi daszkami, które są umieszczone symetrycznie. Nadokienniki tego domu przypominają frontony bardziej charakterystyczne dla budownictwa murowanego, choć nie mniej obecne także w architekturze nadświdrzańskiej (np. willa „Na Górcie” w Otwocku).

²⁰ Obecnie budynek jest jedenastoosiowy. Przy tworzeniu mieszkań kwaterunkowych wydzielono dwoje drzwi prowadzących do dwóch części mieszkania. Dom usytuowany jest bokiem w stosunku do ulicy.

²¹ Według Gminnej Ewidencji Zabytków Architektoniczno-Muzealnych Stołecznego Konserwatora Zabytków.



3. Dom z lat 20. i 30. XX w. (ul. IV Poprzeczna 8, Anin)

Do innych typowych anińskich „letniaków” wzniesionych w stylu „otwockim” (bo i takie określenie funkcjonuje względem tej architektury) zaliczamy dwa domy przy posesji Trawiasta 24²². Oba datowane są na 1910 r., a zbudowane zostały przez kolejarską rodzinę Rozdziałowskich²³. Większy budynek zachował trzy dwukondygnacyjne werandy (z których dwie wschodnie i zachodnie są otwarte na zewnątrz²⁴, a południowa w dolnej kondygnacji jest przeszklona²⁵) [fot. 4]. Werandy te zachowały detal architektoniczny (finezyjne wsporniki o roślinnych formach, kratownice, fryzy, balustrady o ażurowych, stylizowanych kwiatowych wzorach). Okna zamykane okiennicami zdobią nadwieszane nadokienniki. Szczyty dwuspadowych dachów werand dodatkowo akcentują sterczyny (to też typowa cecha budownictwa nadświdrzańskiego). W najlepszym stanie jest obecnie południowa weranda, która zachowała oryginalną stolarkę, natomiast wschodnia utraciła część swojego detalu. Od podwórza budynek posiada dwa wejścia. Na osi znajduje się wyraźnie wysunięta piętrowa klatka schodowa w formie ryzalitu, zaakcentowana murywanymi schodkami i zaznaczona dwuspadowym daszkiem zwieńczonym iglicą [fot. 5].

²² Oba domy znajdują się na parceli między ulicami Trawiastą a V Poprzeczna. Mniejszy dom, w głębi posesji, w Gminnej Ewidencji Zabytków... figuruje pod numerem 7 przy ul. V Poprzecznej.

²³ T. Urzykowski, *Anin i Wawer...*, s. 194.

²⁴ Pierwotnie werandy te były całe odkryte, ale obecnie są prowizorycznie zabudowane, szczególnie niechlujnie wygląda dolna kondygnacja werandy wschodniej.

²⁵ Pd. weranda powtarza stolarkę z willi „Halina” i z domu nr 10 (IV Poprzeczna).



4. Weranda z 1910 r.
(ul. Trawiasta 24, Anin)

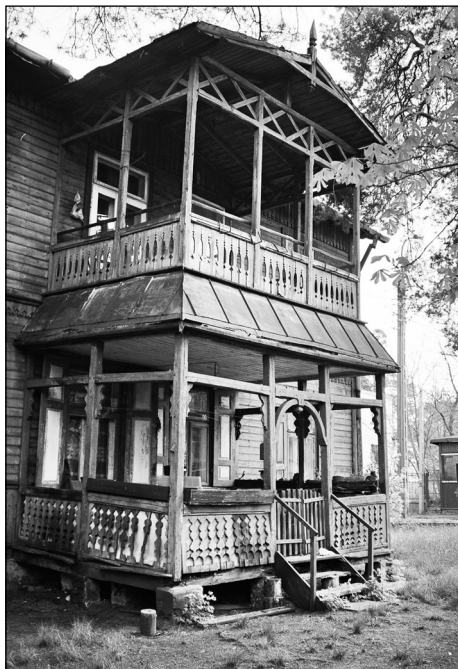


5. Tylna elewacja z klatkami schodowymi,
dom z 1910 r. (ul. Trawiasta 24, Anin)

Drugi dom znajduje się bliżej ulicy V Poprzecznej²⁶. Elewacja wschodnia budynku jest ślepa. Od strony ulicy Poprzecznej budynek jest jednoosiowy, natomiast od ogrodu pięcioosiowy. Na elewacji zachodniej występuje dwukondygnacyjna otwarta weranda o zachowanej ornamentyce roślinnej (motyw jest identyczny z tym występującym na werandach sąsiedniego domu) i geometrycznej [fot. 6]. Klatka schodowa została dobudowana z lewej strony do głównego korpusu budynku, jest wyraźnie wydzielona. Nadwieszzone nadokienniki są powtórzeniem tych z większego budynku.

Inną willą, powstałą w podobnym czasie, bo w 1911 r., jest „Batorówka” (ul. Rzeźbiarska 38), która figuruje w Rejestrze Zabytków. Willa ma jeszcze zachowany detal. Szczególnie ozdobne są szczyty dachu, które z każdej strony domu powtarzają m.in. podobny motyw ażurowego, rozwidzonego „grzebienia”. Dodatkowo szczyt dachu fasady zdobi półkolistcie wycięta blacha z wypisaną nazwą willi – BATORÓWKA, a poniżej rok jej budowy – 1911. Niestety weranda od strony elewacji południowej została zniszczona, a od fasady frontowej ganek i znajdujący się nad nim balkon. Od strony ogrodu zachował się natomiast ganek z tralkową balustradą.

²⁶ Patrz: przypis 21.



6. Weranda domu z 1910 r., posesja przy ul. Trawiastej 24 (ul. Poprzeczna 7, Anin)

Jeszcze innym drewnianym domem, który również należy do najstarszych w Aninie, jest budynek przy ul. Trawiastej 36²⁷. Parterowy dom z poddaszem wzniesiony jest na nieregularnym planie zbliżonym do litery L. Posiada dwie werandy, z których jedna jest szczególnie cenna ze względu na zachowaną stolarkę i specyficzną formę [fot. 7]. Półkolisto wycięte wsporniki łączą słupy dzielące werandę na segmenty i tworzą tym samym pewnego rodzaju arkady; nadają jej lekkość. Także dopracowane jest wykonanie balustrady dolnej kondygnacji werandy, którą zdobią romboidalne płyciny płasko nałożone na deski.

W architekturze nadświdrzańskiej zdarza się, że spotykamy werandy, gdzie nad dolną kondygnacją nadbudowuje się mniejszą, pełniącą rolę balkonu, bezpośrednio łączącą się z poddaszem (np. dom w Otwocku przy ul. Świerkowej 16). Taki dobry przykład mamy i tutaj.

Szkoda tylko, że od jakiegoś czasu weranda niszczeje, gdyż ta część domu jest niezamieszkała.

Wśród mieszkańców podwarszawskich okolic jeszcze na początku XX w. zdarzali się też Rosjanie, najczęściej urzędnicy i wojskowi²⁸, którzy tutaj wznosili dla siebie domy. Jedną z takich anińskich willi zbudowała rodzina Śnitko-Pleszko, „białych” Rosjan, którzy uciekli tu przed rewolucją²⁹. Willa ta zwana „Śnitkówką” jest w bardzo dobrym stanie, posiada trzy duże przeszklone, piętrowe werandy (od stron północnej, zachodniej i południowej), do których prowadzą małe ganeczki kryte oddzielnymi dachami. Jedyną ozdobą tych werand są drobne podziały powierzchni kwater okiennych, brak natomiast nadokienników i ażurowej dekoracji tak charakterystycznej dla nadświdrzańskiej architektury.

Jak widzimy określenia: „styl nadświdrzański”, „styl Świder”, „styl otwocki”, inaczej też zwany „stylem laubzegowym” (ze względu na mnogość detali) odnoszą się do całej letniskowej, podwarszawskiej architektury, która wzorowała się na pierwszych willach otwocko-świdzarskich. Te drewniane domy powstawały

²⁷ Dom ten nie znajduje się w Gminnej Ewidencji Zabytków Architektoniczno-Muzealnych Stołecznego Konserwatora Zabytków. Obecnie jest budynkiem kwaterunkowym.

²⁸ Tak było np. w wypadku Otwocka czy Świdra, gdzie swoje wille miał płk (późniejszy gen.) Michał Jacymirski czy gen. dowódca Drohiczyńskiego Pułku Piechoty.

²⁹ T. Urzykowski, *Anin i Wawer...*, s. 197.



7. Dom przy ul. Trawiastej 36 (Anin)

Wszystkie fotografie zamieszczone w tekście wykonała Anna M. Radomska

na jednym właściwie terenie i stanowią zespół budowli jednolity w swoim charakterze. Niektórzy dopatrywali się w tym budownictwie wpływów szwajcarskich, tyrolskich czy rosyjskich. To w tym właśnie czasie, kiedy powstawały powyższe wille, w Europie propagowano wznoszenie domów w stylach alpejskich, bądź nawiązujących swoją formą do architektury rosyjskiej. Jednak jeśli dokładnie przebadamy powyższe budownictwo to zobaczymy, że znajdziemy tylko pojedyncze elementy świadczące o obcych wpływach. Architektura nadświdrzańska w swoich głównych założeniach jest specyficzna dla naszych mazowieckich okolic. Twórca tego budownictwa, Andriolli, zwiedził jedną ze Światowych Wystaw³⁰, na której propagowano architekturę obcą, ale z tego co wiemy artysta był też człowiekiem bardzo kreatywnym i sam miał duży udział w projektowaniu swoich domów. Możemy przypuszczać, że następni właściciele podwarszawskich willi wzorowali się na pierwszych „dworkach” andriolliowskich, ale nowe trendy panujące w końcu XIX i początku XX w. znalazły swój wyraz także w tym budownictwie (tak było np. z pewnymi elementami zaczerpniętymi ze stylu zakopiańskiego, czy architek-

³⁰ J. Wiercińska, *Andriolli*, Warszawa 1981, s. 41.

Na Światowej Wystawie w Wiedniu, w 1873 r., pokazywano cieszące się dużym uznaniem drewniane pawilony w formie szaletów szwajcarskich. Na innych wystawach również próbowano propagować budownictwo drewniane. Tak było np. na Światowej Wystawie w Paryżu w 1878 r., gdzie tym razem sławę zdobyło budownictwo rosyjskie.

tury dworkowej³¹). Możemy uznać, że wzdłuż całej „linii otwockiej” już od końca XIX w. aż po okres międzywojenny powstawały pensjonaty i wille letniskowe, które wtapiały się w sosnowe lasy i tworzyły jednolity zespół budowli. Mimo wielu różnych architektów i budowniczych, którzy tutaj projektowali, w pobliżu Warszawy powstała charakterystyczna zabudowa.

Anińskie drewniane wille, podobnie zresztą jak i otwockie, coraz częściej znikają z naszego krajobrazu, gdyż pochłaniają je nowo powstające murowane domy. Jednak to właśnie drewniane budownictwo jest gospodarzem na tym podwarszawskim terenie i świadczy o jego przeszłości.

³¹W architekturze Otwocka spotykamy np. dekoracyjne szczyty przypominające promieniste słoneczka – typowy motyw zakopiański (dom przy ul. Cybulskiego 7A), czy małe frontony nadokienne występujące np. w architekturze dworkowej (willa „Na Górcie” – ul. Kruczkowskiego 10).

Z ŻYCIA ARCHIWÓW WARSZAWSKICH

Ryszard Wojtkowski

TEMATYKA ROZMÓW WŁADZ WARSZAWY Z PRZEDSTAWICIELAMI DUCHOWIENSTWA W LATACH 1981-1989, CZ. IV

11 listopada 1983 r. (k. 60-61) odbyła się rozmowa dyrektora Wydziału ds. Wyznań Jerzego Śliwińskiego z kanclerzem ks. Zdzisławem Królem oraz proboszcza parafii św. Barbary w Warszawie ks. prałata Koźnika. Pierwszym z omawianych tematów było przyspieszenie wydania decyzji w sprawie budowy budynku mieszkalno-katechetycznego dla ww. parafii. Dyrektor wydziału według notatki miał stwierdzić: „że załatwienie tej sprawy jak i innych wniesionych przez Kurię zależy od atmosfery we wzajemnych stosunkach między jednostkami kościelnymi a władzami stołecznymi. Niestety te stosunki z winy niektórych księży nadużywających ambony dla działalności pozareligijnej nie są właściwe”. W odpowiedzi ks. Król miał oznajmić, że jest „bardzo zajęty działaniami na rzecz właściwej atmosfery”, a szczególnie przygotowaniem do obchodów 65. rocznicy odzyskania niepodległości. Dalsza rozmowa odbyła się już bez udziału proboszcza parafii św. Barbary. W jej toku ks. Król miał poinformować, iż dzięki niemu została wyeliminowana część nabożeństwa zawierająca akcenty antyradzieckie. Z kolei Jerzy Śliwiński miał wyrazić zaniepokojenie nabożeństwami patriotycznymi mającymi odbyć się w kościołach, w tym ewentualnym wystąpieniem w katedrze bp. Kraszewskiego, który „zapomina o odpowiedzialności za to co mówi”. Ks. kanclerz, „który skrupulatnie notował przebieg rozmowy” miał podzielić „opinie o biskupie Kraszewskim i obiecał o stanowisku władz miejskich poinformować swoich przełożonych”.

Notatka z tej rozmowy została przesłana do Prezydenta m.st. Warszawy, Urzędu do spraw Wyznań, wydziału administracyjnego KW PZPR.

Na karcie 62 zawarta jest notatka ze spotkania z 27 kwietnia 1984 r. ks. Zdzisława Króla z dyrektorem Wydziału do spraw Wyznań. Tematem spotkania była informacja pozyskana przez dyrektora Wydziału, iż ks. Jerzy Popiełuszko 1 maja organizuje nabożeństwo dla „świata pracy”. Jerzy Śliwiński miał zażądać odwołania tego nabożeństwa. Argumentem było niebezpieczeństwo zorganizowania lokalnej demonstracji oraz fakt, że organizacja nabożeństwa tego dnia ma wymowę polityczną. Kanclerz miał przyrzec, że zobaczy „co da się zrobić”. Jednocześnie poinformował dyrektora wydziału, iż przekazał wątpliwości władz miasta biskupowi Miziołkowi i ks. Prymasowi odnośnie nabożeństw, które mają się odbyć na Trakcie Królewskim i Starym Mieście 1 maja. Według notatki – w związku z powyższym – „nie odbędą się nabożeństwa, które mogłyby się stać początkiem kontrmanifestacji organizowanej przez podziemie”.

Na kartach 63-65 znajdują się dwie notatki poświęcone rozmowie I wiceprezydenta m.st. Warszawy Stanisława Bieleckiego z biskupem Władysławem Miziołkiem 17 maja 1984 r. Jej tematem było między innymi nabożeństwo, jakie miało być odprawione 18 maja w kościele Stanisława Kostki w rocznicę śmierci Grzegorza Przemyka. Prowadzona akcja ulotowa w tej sprawie i samo nabożeństwo wywołały zaniepokojenie władz miasta, co miało swój wyraz w rozmowie. Obawiały się one, że może dojść do niepokojów publicznych i zażądały „interwencji Kurii w celu zapewnienia pełnego spokoju i bezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo takie pogłębia fakt, że nabożeństwo odbywa się w kościele znanym z antypaństwowej działalności ks. Popiełuszki.” W odpowiedzi ks. biskup oznajmił, iż nabożeństwo będzie odprawiał nie ks. Popiełuszko, ale organizuje je ks. Bronisław Dembowski i to on wygłosi kazanie. Przypomniał także, że ks. Dembowski w 1983 r. odprawił nabożeństwo żałobne w czasie pogrzebu Grzegorza Przemyka. Biskup miał także porozmawiać w powyższej sprawie z ks. Dembowskim oraz proboszczem parafii ks. Boguckim. Jednocześnie zwrócił uwagę, iż postępowanie władz w odczuciu społecznym zmierza „w kierunku oddalenia winy milicji” za śmierć Grzegorza Przemyka. Ponadto ks. biskup miał stwierdzić, iż „Ludzie uważają..., że przeciwnicy władzy – jak np. Bartoszcze – giną w tajemniczych okolicznościach. We Włocławku wybuchł pożar w budowanym kościele i spłonęła stalowa konstrukcja, żeby taka konstrukcja mogła spłonąć trzeba było użyć napalmu, a przecież napalmem nie dysponują zwykli ludzie, lecz związani z aparatem władzy. Nagromadzenie takich faktów wywołuje podejrzliwość w społeczeństwie.” I dalej: „Biskup zauważa dwutorowość w stosunku do kościoła, gdyż z jednej strony generałowie Jaruzelski i Kiszczak są zwolennikami współpracy z kościołem, a z drugiej strony mają miejsce napięcia na tym kierunku, spowodowane m.in. usuwaniem krzyży”. Dodał przy tym, że te napięcia nie są potrzebne ani kościołowi, ani państwu.

W odpowiedzi prezydent Bielecki zgodził się, że spotkania przedstawicieli Kurii Warszawskiej i władz miasta winny służyć „likwidowaniu napięć” i jednocześnie wyraził oburzenie powtarzaniem „przez biskupa takich insynuacji wobec władz, [chodzi o śmierć G. Przemyka – przyp. R. W.] podobnie jak kazanie ks. Rembelskiego z Podkowy Leśnej, który również czyny przestępcze przypisuje władzom”.

Przytoczono argumenty świadczące, że to władza dba o bezpieczeństwo obywateli, iż przedmiotem napaści są pracownicy aparatu władzy. Prezydent wyraził swoje wątpliwości odnośnie podejrzliwości w stosunku do aparatu rządzącego tym bardziej, że „jak władza troszcząca się o ład i bezpieczeństwo obywateli może jednocześnie działać na rzecz zakłócenia tego ładu”. Ponadto apelował „o nie wyprzedzanie wyroków sądowych, gdyż nawet przeciwnicy nie wątpią w obiektywizm i bezstronność naszych sądów”. Notatkę podpisał dyrektor wydziału do spraw wyznań.

Na kartach 66–68 znajduje się notatka z rozmowy I wiceprezydenta m.st. Warszawy Stanisława Bieleckiego z biskupem Kazimierzem Romaniukiem z 13 czerwca 1984 r. Z notatką tą zapoznał się prezydent miasta. W rozmowie uczestniczyli także Dyrektor Wydziału do spraw Wyznań Jerzy Śliwiński (on podpisał notatkę) oraz ks. Zdzisław Król. Według wiceprezydenta przyczyną spotkania były dwie sprawy: „zaangażowanie się niektórych duchownych, m.in. Małkowskiego, Popiełuszki i Kantorskiego przeciwko wyborom, więc przeciwko Państwu i ustrojowi...” oraz „... próby struktur podziemnych wmanewrowania kościoła przeciw wyborom, czego dowodem są ulotki podziemia...”. Podczas rozmowy prezydent miał zwrócić uwagę na konieczność wyeliminowania „...przez Kurię ataków ze strony księży na władzę, wybory i ustroj, jako sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym i zakłócającym wzajemne stosunki między państwem i kościołem; (...) jak również odcięcia się przez Kurię i duchowieństwo od prób wciągania kościoła przez struktury podziemne do działań antypaństwowych przez wykorzystywanie nabożeństw w dniu 17 bm. jako okazji do organizowania manifestacji”. Ponadto Stanisław Bielecki wyraził nadzieję, że kościół zrozumie „znaczenie wyborów, które wyłonią władze, załatwiający m.in. i wnioski kościoła, czemu duchowieństwo powinno dać właściwy wyraz w akcie wyborczym.” „(...) Prezydent dodał, że doświadczenie z ostatniego okresu utwierdza go w przekonaniu, iż kościół – jeżeli zechce – dużo może zrobić dla umocnienia spokoju społecznego, czego przykładem było przeniesienie ks. Nowaka z Ursusa czy zapobieżenie próbom organizowania manifestacji po nabożeństwach w kościele Stanisława Kostki w rocznicę śmierci G. Przemyska”. Według notatki biskup Romaniuk miał oświadczyć, „że ks. Popiełuszko i jemu podobni nie reprezentują stanowiska kościoła, kościół bowiem nie atakuje władzy, zaś nieliczne przypadki nieodpowiedzialnych zachowań duchownych są przedmiotem troski Kurii, a nawet Prymasa, który z wymienionymi przez Prezydenta księżmi kilkakrotnie rozmawiał. Prymas jednak nie chce w stosunku do nich wyciągać sankcji kanonicznych, gdyż zrobiłoby to im reklamę i zostałyby wykorzystane do większego jeszcze siania niepokoju społecznego. Kuria stoi na stanowisku, że skuteczniejszym działaniem w stosunku do takich księży jest ich lekceważenie, aż poczują się coraz bardziej samotni”. Z kolei według ks. biskupa stosunek kościoła do wyborów został umieszczony w komunikacie PAP-u i „Więcej w tej sprawie kościół nie może zrobić i presji na nikogo nie może wywierać, gdyż udział w wyborach jest sprawą osobistą, zaś wypowiedzanie się bezpośrednio w sprawach wyborów oznaczałoby zajęcie przez kościół stanowiska politycznego, co mogłoby być wykorzystane przeciw kościołowi przez drugą stronę. Przyznał jednak, że w żadnym wypadku nie powinno być w ko-

ściele wypowiedzi bojkotujących wybory”. I dalej według notatki ks. biskup miał stwierdzić, iż „Kościół nie jest natomiast w stanie zapobiec temu, co się dzieje poza kościołem. Władze przeceniają możliwości kościoła, który może coś zrobić tylko dlatego, że nie angażuje się po żadnej stronie”. Dodał jednak, że „żyjemy na tej samej ziemi i nie chcemy, by się na niej lała krew”. Ks. Małkowski według biskupa nie mieści się w strukturach kościoła i jego przemówienia świadczą o tym, że nie zdałby on egzaminu z teologii. Dlatego też tacy księża jak Małkowski nie otrzymują pracy w dużych placówkach kościelnych, by nie mieli wpływu na duże masy ludzi. „Trzeba jednak uwzględnić i to, że ks. ks. Małkowski i Popiełuszko są przesłuchiwani przez organa śledcze i po tych przesłuchaniach używają sobie podczas kazań”. Na końcu swojej wypowiedzi ks. biskup zwrócił się o wydanie pozwoleń na budowę i lokalizację obiektów kościelnych, co prezydent obiecał rozpatrzyć po wyborach.

Na kartach 69-73 znajduje się notatka z rozmowy prezydenta m.st. Warszawy gen. Mieczysława Dębickiego z ks. biskupem Jerzym Modzelewskim z 26 czerwca 1984 r. W spotkaniu uczestniczyli także I wiceprezydent Warszawy Stanisław Bielecki, Dyrektor do spraw Wyznań Jerzy Śliwiński oraz Dyrektor Wydziału Budowlanego Kurii ks. Edward Żmijewski. Na początku rozmowy władze miasta podziękowały biskupowi za Jego udział w wyborach, wyraziły jednocześnie żal, „że inni biskupi tego obowiązku obywatelskiego nie spełnili, co ma swoją wymowę polityczną i niewątpliwie rzutuje na stan stosunków między państwem i kościołem”. Ponadto prezydent „napiętnował fakty wrogiej działalności księży Popiełuszki, Boguckiego, Małkowskiego, Kantorskiego podczas kampanii wyborczej i w dniu wyborów oraz wykorzystywanie nabożeństw, procesji i pielgrzymek do działań antypaństwowych za przyzwoleniem, poparciem, a często z aktywnym udziałem niektórych księży”. Odnosząc się do tych słów biskup Modzelewski oznajmił, „że inni biskupi nie mogli wziąć udziału w wyborach, gdyż znajdowali się poza Warszawą, ponadto duchownych w tym i biskupów odstraszało natręctwo prasy, telewizji i fotoreporterów. Apelował, by nielicznych – jego zdaniem – faktów przytoczonych przez Prezydenta na temat wrogiej działalności księży nie generalizować, natomiast oceniać kościół przez jego ogólną politykę w stosunku do spraw narodu i państwa. Generalna linia kościoła według niego jest pozytywna wobec państwa. Jest to linia pracy dla dobra kraju w spokoju, cierpliwości, dialogu i wspólnie uzgodnionych działań. Zadaniem kościoła jest uspakajanie ludzi tam, gdzie grożą ostre starcia i nauczanie wypełniania należących do nich obowiązków. Wyrazem realizacji tej linii są rezultaty rozmów między rządem a Episkopatem...”. I dalej: „W realizacji tej linii przeszkadzają nieliczni wymienieni przez Prezydenta księża, którzy są kłopotliwi nie tylko dla władz, ale i dla kościoła. Kuria nie aprobejuje ich działalności i dlatego z nimi rozmawia, i choć nie stosuje jeszcze rygorów kanonicznych to wykazuje, że wyrażane przez nich w kościołach publiczne ich prywatne poglądy rodzą złe reperkusje. Trudno jednak zmienić psychikę tych ludzi, dlatego Kuria odwołuje się do ich wolnej woli i sumienia, a reaguje w sposób zdecydowany jedynie wyjątkowo, kiedy zachodzi konflikt zasadniczy, jak w przypadku ks. Nowaka z Ursusa, chociaż wywołuje to dużo kłopotów”. W dalszym ciągu wypowiedzi ks. biskup miał

stwierdzić, że takie postępowanie przynosi efekty i zmniejsza się „ilość i ostrość ataków księży na państwo”. Z tym stwierdzeniem miał nie zgodzić się Dyrektor Wydziału do spraw Wyznań, który podał „przykłady kościołów, w których zaczyna się politykowanie z ambony...”. Zaproponował ponadto „pozbawienie wymienionych księży prawa wygłaszania kazań, co jest praktyką dość często stosowaną przez kościół, niestety jednak najczęściej wobec księży, głoszących raczej postępowe poglądy społeczne”.

W dalszej części rozmowy poruszano sprawy związane z budownictwem sakralnym. Biskup Modzelewski przedstawił listę obiektów, gdzie kościół ubiega się o wydanie zgody na rozpoczęcie budowy lub decyzji lokalizacyjnych. Podczas uzasadniania konieczności powstawania nowych ośrodków kościelnych argumentował tęzę możliwością integracji społecznej, „uszlachetniania” społeczeństwa.

W odpowiedzi prezydent Warszawy miał stwierdzić „iż władze państwowe są zwolennikami konstruktywnej współpracy z kościołem, to nie będą mogły wydawać nowych zezwoleń na budowę kościołów. I to nie tylko dlatego, że pochłaniają one znaczną ilość deficytowych materiałów budowlanych potrzebnych na budowę brakujących w Warszawie szkół, przedszkoli, szpitali i mieszkań, ale przede wszystkim dlatego, że kościoły pozostały obecnie jedynymi ośrodkami wrogich działań politycznych wobec państwa. Prezydent przypomniał, że na kilkadziesiąt spraw załatwionych przez władze miejskie dla kościoła, Kuria załatwiła zaledwie jedną (przeniesienie ks. Nowaka z Ursusa) spośród niewielu naszych postulatów, mimo przesunięć personalnych dokonanych przez Kurię wobec ponad 200 księży. Załatwianie wniosków Kurii w przyszłości będzie uzależnione od tego jak Kuria wykonywać będzie postulaty władz, od tego w jaki sposób wykorzysta dyscyplinę kościelną, chyba nie mniejszą od wojskowej i przestanie tolerować polityczną, antypaństwową działalność niektórych duchownych.” Z tego ostatniego fragmentu notatki jasno wynika szantaż, przed którym postawiono stronę kościelną – w zamian za zgodę na budownictwo sakralne miała spacyfikować księży, którzy wspierali opozycję.

INFORMACJE O PRACACH ZABEZPIEZAJĄCYCH ZBIORY W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM M.ST. WARSZAWY

Od listopada 2007 r. do marca 2008 r., w ramach Programu Operacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod nazwą Infrastruktura Kultury finansowanego ze środków pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, zrealizowano wymianę części drzwi na drzwi przeciwpożarowe w budynkach Archiwum przy ulicach Krzywe Koło 7 i 9 oraz Nowomiejskiej 12 o łącznej wartości 103 700 zł.

W celu zapewnienia większego zabezpieczenia przeciwpożarowego zabytkowych budynków, które mieszczą się przy ulicach: Krzywe Koło 7, Krzywe Koło 9 i Nowomiejska 12, osób w nich przebywających i zgromadzonych materiałów archiwalnych, rozpoczęto działanie, które polega na wydzieleniu odrębnych stref pożarowych, by w razie niebezpieczeństwa ograniczyły one obszar wystąpienia ognia i uniemożliwiły jego rozprzestrzenianie.

Do realizacji ww. projektu niezbędna stała się zatem wymiana istniejącej stolarki budowlanej na podobną w zakresie wyglądu i charakteru, lecz o zwiększonej





odporności ogniowej. Wymagana klasa odporności została określona w *Ekspertyzie stanu ochrony przeciwpożarowej dla budynków Archiwum Państwowego m.st. Warszawy*.

Pracami objęto część pomieszczeń magazynowych i biurowych. W celu zapewnienia optymalnej ochrony konieczna jest kontynuacja powyższych działań.

SPRAWOZDANIA

GABINET MEDALI I NUMIZMATÓW MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY OTWARTY DLA PUBLICZNOŚCI

Zbiory medalierskie i numizmatyczne Muzeum Historycznego m.st. Warszawy gromadzone od lat powojennych doczekały się po wielu latach nowego muzealnego pomieszczenia, i to w miejscu celowo zaprojektowanym na jego potrzeby.

Uroczyste otwarcie podwoi Gabinetu Medali i Numizmatów w jednej z komnat renesansowych w Kamienicy Baryczkowskiej odbyło się 21 lutego bieżącego roku.

Wnętrze Gabinetu wypracowane zostało w myśl XIX-wiecznych prywatnych gabinetów numizmatycznych, gdzie obok szaf i szuflad ekspozycyjnych, w których odpowiednio dobrane obiekty cieszyły oko zwiedzających, można było korzystać z biblioteki, a sam właściciel chętnie oprowadzał po zbiorach i sięgał myślą do proveniencji i tematów obiektów zgromadzonych przez siebie.

W nowo otwartym Gabinetcie Medali i Numizmatów w Muzeum Historycznym Warszawy udało się – jak sądzę – sięgnąć do atmosfery przyjaznej dla kolekcjonerów. Odpowiednio rozplanowane meble pozwoliły na dość dużej przestrzeni oddzielić pracownię naukową z licznymi kartotekami obiektów od części ekspozycyjnej i recepcyjnej.

Swoistą dekorację sali stanowią liczne XIX- i XX-wieczne medaliony i plakietki rozmieszczone na ścianach z właściwym wykorzystaniem architektury wnętrza, czyli ostrołukowego sklepienia komnaty. Zamiarem organizatorów Gabinetu w nowej aranżacji było zatem połączenie roli ekspozycji studyjnej z pracownią naukową.

W gablotach i szufladach części ekspozycyjnej oglądać można część zbiorów, głównie z działów medalierskiego i falerystyki. Gromadzono je od lat powojennych (od 1948 r.), z czasem nabrały charakteru celowo kompletowanych, uzupełnianych i opracowanych kolekcji medalierskich i numizmatycznych.

Różne zespoły pozyskano drogą zakupu od osób prywatnych, ze sklepów P.P. „Desa” w latach 1970-1990, a później w prywatnych antykwariatach oraz na au-



Otwarcie Gabinetu Medali i Numizmatów – fragment ekspozycji

kcjach Warszawskiego Centrum Numizmatycznego. Znaczną ilość obiektów uzyskano dzięki darom od osób prywatnych, które do zbiorów przekazywały pojedyncze obiekty, większe zespoły i – szczególnie cenne – całe kolekcje.

Zasoby Gabinetu wzbogaciły się też dzięki przekazom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (skarby monet), Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m.st. Warszawy (współczesne prace medalierskie) oraz różnych instytucji państwowych i towarzystw warszawskich, które przekazywały do Muzeum swoje pamiątkowe i jubileuszowe medale.

Gromadzono przede wszystkim obiekty związane z Warszawą – głównie kolekcje medali i medalionów wydawanych dla upamiętnienia życia i działalności różnych osobistości i obywateli związanych z miastem. Pozyskiwano także medale okolicznościowe, stanowiące pamiątkę ważnych wydarzeń w życiu miasta. Również medale i medaliony wypracowane przez rzeźbiarzy i medalierów warszawskich, od Jana Filipa Holzhausserra począwszy, a na współczesnych skończywszy. Brano też po uwagę warszawskie zakłady medalierskie, brązownicze i grawerskie, naturalnie nie pominąwszy obiektów pochodzących z Mennicy Warszawskiej, które stanowiły przedmiot szczególnego zainteresowania.

Obecnie zespoły i kolekcje Gabinetu liczą ponad 10 tysięcy eksponatów. Stanowią je: medale, medaliony, plakiety, monety, banknoty, ordery i odznaczenia, oznaki masońskie, odznaki, plakietki i znaczki. Podobnie jak w poprzednich latach gromadzi się obiekty związane z Warszawą i wzbogaca się głównie kolekcje medali, medalionów i plakiety.

Obiekty umieszczone w gablotach i szufladach zachowują ciągłość historyczną oraz podział tematyczny. Te najstarsze prezentowane w zbiorach to medale królew-



Otwarcie Gabinetu Medali i Numizmatów – fragment ekspozycji

skie XVII- i XVIII-wieczne, wykonywane na zamówienie dworów panujących dla upamiętnienia różnych wydarzeń prywatnych i publicznych, jak: koronacje, śluby, urodziny, zgony; także zwycięskie bitwy i ważne traktaty pokojowe. Czasy panowania dynastii Wazów (Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza), Jana III Sobieskiego i dynastii Sasów (Augusta II i Augusta III) to czas szczytowych osiągnięć sztuki medalierskiej hołdującej stylowi barokowemu. Widzimy tu prace takich medalierów jak: Samuela Ammona (1591-ok. 1623), Sebastiana Dadlera (1586-1637), Jana Hoehna Starszego (1607-1664) i Jana Hoehna Młodszego (ok. 1642-1693), a z czasów saskich Henryka Paweła Groskurta (ok. 1675-1751) i Chrystiana Sigmunta Wermutha (1710-1791). Medale bite w różnych mennicach: Gdańsku, Toruniu, Bydgoszczy czy Dreźnie, zachowują styl barokowy i manierystyczny, tak różny od późniejszego klasycystycznego, który zauważamy w seriach medalii Stanisława Augusta Poniatowskiego z II poł. XVIII w. Są to prace Jana Filipa Holzhaeussera, nadwornego medaliera króla, który pracował w nowo otwartej mennicy w Warszawie ponad 30 lat (1764-1792). Medale z tego okresu często miały charakter nagrody, upamiętniały też ważne wydarzenia wagi państwowej lub też poświęcone były ważnym osobistościom ówczesnego życia politycznego i kulturalnego, do których w latach niewoli narodowej Polacy często powracali pamięcią.

Kolejne gabloty ekspozycyjne ukazują zespoły medalii XIX- i XX-wiecznych okolicznościowych i osobowych. Te pierwsze stanowią dokumentację wydarzeń politycznych, społecznych i kulturalnych, odnoszących się do okresu Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, czasów I wojny światowej, II Rzeczypospolitej, II wojny światowej oraz lat powojennych. Medale osobowe są natomiast pamiątkami po ludziach związanych z Warszawą, którzy działali na różnych polach zawodo-

wych w różnych okresach historycznych. Nie pozwalają zapomnieć o ich zasługach dla tego miasta oraz przypominają ich postawy polityczne, społeczne i moralne.

Na uwagę zasługują medale z lat międzywojennych bite przeważnie w Mennicy Państwowej w Warszawie, otwartej po pięćdziesięciu latach w 1924 r., z działem medalierskim prowadzonym przez Józefa Aumillera. Grono wybitnych artystów-medaliarów (St. Popławski, S. R. Koźbielewski, J. Wysocki, W. Przedwojewski) podejmowało różne tematy na zlecenia dyrekcji Mennicy lub wykonywało prace na zamówienie emitentów. Były to w znacznej mierze medale portretowe osobistości ze świata polityki, kultury i nauki; medale jubileuszowe, nagrodowe różnych instytucji państwowych, towarzystw społecznych i sportowych; upamiętniały zjazdy, wystawy, a przede wszystkim dokumentowały wydarzenia Warszawy lat międzywojennych.

Okres ten sprzyjał też różnym eksperymentom medalierskim, czyli podejmowaniu prób wykonywania medali w różnych technikach odlewów w metalu. Ta nowa forma w medalierstwie rozwinęła się zwłaszcza po II wojnie światowej, na przełomie lat 60. i funkcjonuje do dziś. Rozpowszechnili ją m.in. tacy artyści, jak Konstanty Laszczka, Jan Małeta, Władysław Gruberski, a ze współczesnych artystów: Zofia Demkowska, Adolf Ryszka, Wiesław i Jacek Müldner-Nieckowscy, Rajmund Gruszczyński, Stanisław Stasiński oraz większość medalierów młodego pokolenia. Prace tych artystów zgromadzone w odpowiednich szufladach Gabinetu pozwalają na przesłedzenie różnych trendów artystycznych we współczesnym medalierstwie. Zacierają się tutaj granice między medalem a małą rzeźbą, także między medalem a medalionem czy plakieta, które jeszcze nie tak dawno zachowywały własną formułę w sztuce medalierskiej.

Zespół XIX- i XX-wiecznych medalionów i plaket, reprezentatywny dla tego rodzaju twórczości artystycznej, widzimy rozmieszczony na ścianach z odpowiednim oświetleniem wydobywającym ich płaskorzeźbione reliefy.

Zasadniczą pozycję zajmuje tu kolekcja medalionów portretowych polskiej emigracji po 1831 r. – prace rzeźbiarzy francuskich i polskich: J. P. Davida, d'Anders, Francis A. Caunois, Antoina Bovy, a zwłaszcza Władysława Oleszczyńskiego. Licznie reprezentowane są też płaskorzeźby portretowe odlewane w brązie w fabryce Karola Juliusza Mintera w latach 1850-1879. Nieco inną formę artystycznej wypowiedzi mają plakiety portretowe Czesława Makowskiego z lat 1904-1920, które utrwalają twarze znanych wówczas osobistości ze świata nauki, kultury, a zwłaszcza polityki.

Znaczący zespół stanowią też plakiety portretowe i przedstawieniowe Mennicy Państwowej z lat 1926-1939. Wykonywano je seryjnie według modeli głównie Józefa Aumillera i Stefana Rufina Koźbielewskiego. Były to podobizny polityków, pisarzy, bohaterów narodowych oraz przedstawienia zabytków kultury polskiej (m.in. Wawelu, Kolumny Zygmunta w Warszawie, Ratusza w Poznaniu, Klasztoru Jasnogórskiego).

Część gablot muzealnych przeznaczonych zostało na prezentację oddzielnych, zamkniętych zespołów nabytych w latach 1964-1982. Były przekazywane do zbiorów jako pamiątki rodzinne, bądź też jako kolekcje będące efektem planowanego zbierania i kompletowania.

Możemy zatem poznać fragment kolekcji Ludwika Gocla (1889-1966), historyka Powstania Listopadowego i znawcy dziejów Wielkiej Emigracji (w zbiorach od 1964 r.) – unikalne medale i medaliony, które nie znalazły miejsca w oddzielnym pomieszczeniu muzealnym, gabinecie imienia ofiarodawcy. I tak widzimy zespół medali wydanych sumptem różnych organizacji emigracyjnych, polskich i sympatyzujących z Polakami towarzystw zagranicznych powstałych we Francji, Anglii, Belgii, Niemczech i Szwajcarii, które ofiarowane były polskim emigrantom w kolejne rocznice powstania. Medaliony natomiast, prace wybitnych rzeźbiarzy francuskich i polskich, jak J. P. Davida, d'Anders, Caunois, Antoniego Bovy, Władysława Oleszczyńskiego, Wojciecha Święckiego, przybliżają nam wizerunki wybitnych osobistości ze świata polskiej emigracji, jakimi byli: Adam Mickiewicz, Klaudyna Potocka, Julian Ursyn Niemcewicz, Hieronim Kajsiwicz, Józef Dwernicki, Fryderyk Chopin, Jan Nepomucen Umiński czy Adam Jerzy ks. Czartoryski.

Zespół medali i medalionów z kolekcji Ludwika Gocla zbierany był ze szczególnym zapałem. Wykazuje też wysoki poziom artystyczny, a ze względu na „zagraniczne pochodzenie” obiekty te rzadko występują w innych zbiorach medalierskich.

W większej skali prezentowany jest zbiór pamiątek po rodzinie Kronenbergów, jednej z najwybitniejszych polskich rodzin działających na polu bankowości, przemysłu, handlu, filantropii w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX w. Zespół ten przekazany został do zbiorów muzealnych w 1973 r. przez Janinę Kronenberg, wdowę po ostatnim w prostej linii z rodu Leopoldzie Janie Kronenbergu. Spośród ok. 300 różnych pamiątek rodzinnych w Gabinecie możemy oglądać kilkadziesiąt medali, odznak, żetonów i orderów. Te ostatnie to wysokich klas XIX-wieczne order i odznaczenia państw takich jak Anglia, Dania, Francja, Hiszpania, Włochy, Grecja, Portugalia i Rosja, które dokumentują działalność tej rodziny prowadzoną na szeroką skalę, zwłaszcza Leopolda Kronenberga (1812-1878) i jego syna Leopolda Juliana (1849-1937), a także skoligowanej z nimi artystycznej rodziny Reszków – Józefiny, Edwarda i Jana. Znaczną część tego zespołu stanowią prywatne medale upamiętniające wydarzenia rodzinne (chrzty, śluby) lub też „trwałe pamiątki” dokumentujące udział Kronenbergów w różnych przedsięwzięciach zgodnych z ich zainteresowaniami. Są nimi żetony i odznaki Zarządów Towarzystw Dróg Kolei Żelaznych, Towarzystw Tramwajów, Ubezpieczeń od Ognia czy spółki „Filharmonia Warszawska”, założonej dla budowy Filharmonii Warszawskiej, a także licznych towarzystw sportowych i charytatywnych.

Kronenbergowie zapisali piękną kartę w historii Polski XIX- i XX-wiecznej. Nie dane im było zaistnieć w okresie powojennym, toteż pamiątki przekazane do Muzeum są niezwykle ważne dla przypomnienia różnorodnych zasług tej rodziny, zwłaszcza dla Warszawy.

W odmienny klimat historyczny wprowadza nas prezentowana w całości kolekcja Krzysztofa Klingera (1924-1982) – dziennikarza, tłumacza i kolekcjonera. Zespół obejmuje ok. 400 obiektów, takich jak: medale, plakietki, odznaczenia, odznaki, znaczki i biżuterię patriotyczną z lat 1914-1919, czyli z okresu I wojny światowej i rodzącej się Polski Niepodległej.

Dużym walorem kolekcji jest dokumentacja wydarzeń wojennych w Warszawie i odradzającej się stołeczności tego miasta. Daje pewne wyobrażenie o nastrojach mieszkańców Warszawy oraz tworzeniu się władz samorządowych – I Rady M.St. Warszawy, Straży Obywatelskiej z jej różnymi wydziałami czy później (powołanej w 1917 r.) Rady Regencyjnej. Ukazuje narodziny służb miejskich, odnotowuje pierwsze zjazdy towarzystw, związków zawodowych i gospodarczych z byłych zaborów Polski. Wyraża też nastroje patriotyczne w czasie obchodów narodowych takich wydarzeń, jak: Konstytucja 3 Maja, powstania narodowe, a wreszcie wielkie nadzieje Polaków związane z ogłoszeniem Niepodległości 11 XI 1918 r.

Kolekcja Krzysztofa Klingera w znacznym stopniu ukazuje warszawską produkcję grawerską i medalierską lat wojny. Była ona wyrazem szybkiego reagowania na aktualne wydarzenia polityczne, wojskowe, cywilne i zachowywała jednocześnie nie tylko różnorodność tematyki, lecz także form artystycznych.

Prace podejmowane przez pracowników Gabinetu od lat koncentrują się głównie na pozyskiwaniu, kolekcjonowaniu i uzupełnianiu posiadania w zakresie medalierstwa, falerystyki i – w mniejszym stopniu – numizmatyki. Bierze się pod uwagę nie tylko tematy obiektów, lecz także ich autorstwo w zakresie projektów medali oraz zakłady medalierskie, brązownicze i grawerskie, które realizują zamówienia artystów. Priorytetem cieszą się przede wszystkim *varsaviana*, czyli ujęte w tych pracach tematy warszawskie i obiekty poświęcone znanym osobistościom warszawskim. Jednak ze względu na stołeczność Warszawy licznie reprezentowana jest tematyka poświęcona zagadnieniom ogólnopolskim i postaciom z różnych sfer życia gospodarczego, kulturalnego, politycznego i działalności społecznej. Gromadzony materiał stanowi dla pracowników Gabinetu źródło opracowań naukowych, głównie z zakresu medalierstwa i falerystyki. Tematy w nich podejmowane często rozszerzone zostały o zbiory innych muzeów lub zespoły pozamuzealne. Opracowano też zasadnicze kolekcje, które znalazły miejsce w Gabinetach Medali i Numizmatów.

Wszystkie publikacje wraz z informatorem o zbiorach Gabinetu można nabyć w kiosku muzealnym przy Rynku Starego Miasta 28.

Gabinet Medali i Numizmatów (w charakterze ekspozycji studyjnej) udostępniany jest dla zainteresowanych osób po uprzednim kontakcie telefonicznym (0-22-531-38-30 lub 0-22-635-16-25 w. 130).

Małgorzata Dubrowska

„WARSZAWSKIE DZIEDZICTWO POSTINDUSTRIALNE. WYKŁADY – WARSZTATY – PREZENTACJE. FESTIWAL 2008”

Ożywienie kulturalne i artystyczne historycznych obiektów poprzemysłowych, a przede wszystkim zwrócenie uwagi państwowych służb konserwatorskich, organizacji pozarządowych, a także sektora prywatnego na dziedzictwo stołecznego przemysłu, wciąż niewspółmiernie doceniane do jego wartości – te cele przyświecały Fundacji Hereditas – organizatorom pierwszej edycji festiwalu „Warszawskie dziedzictwo postindustrialne. Wykłady – warsztaty – prezentacje”. Dodatkowym atutem przedsięwzięcia jest poszerzenie i urozmaicenie oferty kulturalnej dostępnej w stolicy o działania zorganizowane w ciekawym, nietypowym otoczeniu – w przestrzeniach warszawskich obiektów poprzemysłowych, a także promocja warszawskiego dziedzictwa poprzemysłowego, które zarówno w skali kraju, jak i samej Warszawy jest niewystarczająco rozpoznane. Celem jest także przybliżenie warszawiakom i turystom samych obiektów, niejednokrotnie zabytkowych lub posiadających status tzw. dobra kultury współczesnej, jak również popularyzacja idei i zainicjowanie dalszych działań artystycznych i kulturalnych w postindustrialnych i rewitalizowanych obiektach. Przedsięwzięcie jest współfinansowane ze środków miasta stołecznego Warszawy.

Realizacja festiwalu, który rozpoczął się 17 maja 2008 r. wystąpieniem inż. Jerzego Jasiuka, dyrektora Muzeum Techniki (jednego z partnerów projektu) w hali odlewni d. Fabryki Norblina, zaplanowana została na kilka miesięcy. Wstępem do części merytorycznej był odczyt Michała Krasuckiego (Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Warszawski) pt. „Dziedzictwo postindustrialne a historia Warszawy”.

W ramach cyklu zaplanowano prelekcje popularnonaukowe dotyczące warszawskiego dziedzictwa kulturowego, ze szczególnym naciskiem na dziedzictwo postindustrialne. Poszczególne wystąpienia dotyczą historii i tradycji stołecznego przemysłu oraz przedwojennego kształtu przemysłowych obiektów Warszawy w odniesieniu do obecnego stanu ich zachowania, stylistyki, kształtu i specyfiki tego rodzaju architektury. Istotnym zagadnieniem była kwestia ich rewitalizacji. Wykła-



dy – połączone z prezentacjami multimedialnymi – prowadzą historycy sztuki i architektury, konserwatorzy oraz znani warszawianie.

Część spotkań będzie miała formę wędrowek przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców. Szlakiem przemysłowych tradycji Woli poprowadzi Jarosław Zieliński (27 września 2008 r.), zaprezentuje m.in. Gazownię, Browary, Zakłady Przemysłowe Lilpop, Rau i Loewenstein oraz zabudowania dawnej elektrowni tramwajowej, gdzie znajduje się obecnie Muzeum Powstania Warszawskiego. Budynek jest interesującym przykładem rewitalizacji. Druga z wędrowek, którą poprowadzi Michał Pilich (4 października 2008 r.), przebiegnie szlakiem praskiego dziedzictwa przemysłowego (d. W.W.W. Koneser, kompleks przy ul. Szwedzkiej, szwalnia przy ul. Lubelskiej itp.). Owe spacerki służyć będą poznaniu przez warszawiaków i turystów obiektów poprzemysłowych *in situ*, a przewodnik przybliży słuchaczom historię danego obiektu, jego rolę w przestrzeni publicznej (historycznej i współczesnej), zwróci uwagę na stan zachowania oraz podjęte działania konserwatorskie i rewitalizacyjne, o ile zabytek był im poddany.

Projekt nie zakłada wyłącznie biernego udziału uczestników – istotnym elementem cyklu są warsztaty, m.in. dla dzieci i młodzieży. Artystyczne zajęcia edukacyjne wprowadzą najmłodszych uczestników projektu w tajniki rozmaitych dziedzin sztuk plastycznych (np. rysunek, szablon, graffiti, *collage*). Myślą przewodnią warsztatów jest rozbudzenie wyobraźni dzieci przez obcowanie ze sztuką i tworzenie własnych prac w nietypowej, niecodziennej przestrzeni postindustrialnej – na terenie W.W.W. Koneser.

Niemalą atrakcją stanowią warsztaty fotograficzne „Architektura postindustrialna (w obiektywie)” prowadzone – po raz pierwszy w Warszawie – pod kątem uchwycenia w kadrze lokalnego dziedzictwa przemysłowego (wnętrza, detal archi-



tektoniczny, wyposażenie – urządzenia techniczne itp.), a wszystko pod okiem profesjonalistów ze Związku Polskich Artystów Fotografików. Kontynuację warsztatów teoretycznych, stacjonarnych będą stanowiły plenery fotograficzne (zaplanowane na sierpień 2008 r.), w trakcie których słuchacze razem z fotografikiem prowadzącym zajęcia odwiedzą kilka najciekawszych obiektów poprzemysłowych na terenie stolicy (d. W.W.W. Koneser, d. Fabrykę Norblina, Gazownię Warszawską, d. zakłady przemysłowe w Ursusie, Instytut Techniki Ciepłej, hale targowe – m.in. Mirowska, Gwardii i in.). Ukoronowaniem warsztatów będzie ogólnowarszawski konkurs otwarty i wystawa fotografii „Architektura postindustrialna w obiektywie”; fotografie nagrodzone, wyróżnione oraz najciekawsze wybrane prace spoza nagrodzonych – np. nagrodzone przez sponsorów, patronów medialnych („Spotkania z Zabytkami”, „Stolica”) zostaną zaprezentowane na wystawie w przestrzeniach d. W.W.W. Koneser oraz Ośrodka Kultury ARSUS w Ursusie.

W realizację projektu zaangażowanych zostało wiele instytucji – program festiwalu realizowany jest przy merytorycznej współpracy Stowarzyszenia Edukacja i Nauka, Polskiej Izby Artystów Konserwatorów Dzieł Sztuki, Związku Polskich Artystów Fotografików, Związku Polskich Artystów Plastyków, Polskiego Centrum Edukacji oraz współpracujących z Fundacją varsavianistów: Jarosław Zieliński, Michał Pilich, Michał Krasucki i in. Partnerami projektu są: Muzeum Techniki, Muzeum Przemysłu, Muzeum Przemysłu d. Fabryka Norblina, Muzeum Gazownictwa oraz właściciele obiektów udostępnionych dla celów projektu: Juvenes, BBI Development NFI SA, Celtic Asset Management, ALM Dom Sp. z o.o. Współpraca tak wielu instytucji, które reprezentują różne środowiska i sektory, stanowi szansę – w przypadku niektórych obiektów być może jedną z ostatnich – na ich ocalenie



w drodze umiejętnych działań rewitalizacyjnych, a w szerszym kontekście – na ob-
jęcie dziedzictwa przemysłowego ochroną jako istotnego fragmentu krajobrazu
kulturowego stolicy i kraju. Trwałym elementem realizacji festiwalu „Warszawskie
dziedzictwo postindustrialne” będzie zaplanowany do wydania przez Fundację He-
reditas katalog stołecznych obiektów przemysłowych (w wersji drukowanej oraz
elektronicznej – na stronie internetowej Fundacji www.fundacja-hereditas.pl). Or-
ganizacja przewiduje realizację kolejnych edycji projektu.

Katarzyna Komar-Michalczyk

WOJCIECH BOGUSŁAWSKI I JEGO PÓŹNE PRAWNUKI

Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w 250. rocznicę urodzin Wojciecha Bogusławskiego 16 kwietnia 2007 r. w Starej Pomarańczarni w Łazienkach Królewskich w Warszawie, red. nauk. Anna Kuligowska-Korzeniewska, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa 2007.

W Polsce przy okazjach mniej lub bardziej rocznicowych dużo mówi się o korzeniach, tradycji. Najczęściej czyni się to ogólnie – kłopot powstaje, gdy trzeba mówić konkretniej. Wielkie nazwiska, wielkie dzieła są legendą, jednakże coraz bardziej zapomnianą. Jubileusze mają tę dobrą stronę, że pozwalają porozmawiać o punktach odniesienia. W każdej dziedzinie sztuki jest to praktyka niezbędna, która pozwala twórcom orientować się, gdzie się znaleźli, czy ich działania są odkrywcze, czy może po prostu twórczo kontynuują tradycję.

Okazją do przypomnienia dokonań Wojciecha Bogusławskiego były obchody dwustupięćdziesięciolecia jego urodzin. Sejm uchwalił okolicznościową uchwałę (posłem przedstawiającym wniosek był Janusz Palikot). Związek Artystów Scen Polskich ogłosił sezon 2006/2007 rokiem Bogusławskiego i zaapelowano do środowiska teatralnego, by uczciło urodziny „Ojca teatru polskiego – naszego Ojca” wystawianiem sztuk Bogusławskiego lub innych autorów tego okresu. ZASP wezwał też do dyskusji o teatrze zaangażowanym i politycznym („oczywiście bez publicystyki i propagandowej demagogii”). Emocjonalny apel nie poskutkował. Skończyło się na trzech wystawieniach *Krakowiaków i górali* i jednej premierze *Henryka VI na łowach*. Wszystkie tylko na scenach operowych. Żaden teatr dramatyczny nie pokusił się o premierę związaną z Bogusławskim. Teatr Narodowy zorganizował happening *Obchód teatru czyli kim był Wojciech B.?* – prezentował on osobę i dzieło patrona dużej sceny tego teatru. Po foyer wśród ponad sześciuset widzów przechadzało się czterech Bogusławskich...

Wobec tego stanu rzeczy sesja naukowa *Wojciech Bogusławski i jego późne prawnuki*, której owocem jest publikacja zawierająca teksty wystąpień i zapis panelu, stanowi ważną próbę namysłu nad dziedzictwem Bogusławskiego. Nieduża sesja została skomponowana ciekawie.

Anna Kuligowska-Korzeniewska w tekście *Święty Bogusławski* zajęła się dziejami kultu Bogusławskiego, szczególnie zwracając uwagę na fascynację ze strony Leona Schillera, a także Bohdana Korzeniewskiego, Kazimierza Dejmka i Zygmunta Hübnera.

Teresa Kostkiewiczowa opisała *Pokolenie Bogusławskiego* – wszak jego pokoleniowymi rówieśnikami byli m.in. Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic czy Julian Ursyn Niemcewicz.

Kolejne dwa teksty to wystąpienia pisarzy, którzy zajęli się relacjami Bogusławskiego z władzami. Józef Hen prześledził relacje artysty z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim, jednocześnie naświetlił teatralne doświadczenia władcy. „Tych dwóch ludzi – króla i aktora – będzie zbliżał wspólny duch, który można nazwać patriotyzmem kulturalnym, ale będą oddalały gusta literackie i to, w jaki sposób cel należałoby osiągać”.

Tomasz Łubieński w znakomitym eseju *Bogusławski – artysta wolny?*: „Można by powiedzieć, nawiązując do przyjętego tytułu, że Bogusławski w pełni sił był artystą wolnym, ile tylko pozwalały mu okoliczności. A jego zniewolenie rymowało się z kryzysami ducha narodowego”. Autor analizuje współpracę Bogusławskiego z generałem Aleksandrem Różnieckim, szefem policji kierującym Dyрекcją Teatrów, zdrajcą, który wcześniej „bił się za Polskę, od Kościuszki, poprzez Legiony, aż po klęskę Napoleona”.

Ważnym świadectwem jest opowieść György Spiró, węgierskiego pisarza, autora znanej sztuki *Szalbierz*. W tekście *Dlaczego napisałem sztukę o Bogusławskim?* opisał swoje kontakty z Polską i przypadek, który spowodował, że napisał powieść poświęconą Towarzystwu Iksów, a w końcu sztukę o ojcu polskiego teatru z rolą dla jednego z najwybitniejszych aktorów węgierskich – Tamasza Majora, który był nawet fizycznie podobny do Polaka. Aż żal, że przez ostatnie lata nikt nie zdecydował się przetłumaczyć powieści, która na Węgrzech stała się bardzo popularna i miała cztery wydania.

Próbą refleksji nad żywotnością pamięci o Bogusławskim i jego znaczeniem dla naszej współczesności była dyskusja z udziałem Andrzeja Łapickiego, Piora Cieplaka, Tadeusza Słobodzianka, Tomasza Kaczmarka, Michała Zadary.

Prowadzący dyskusję prof. Dariusz Kosiński trafnie wyjaśnił nasze relacje z Bogusławskim: „Myśmy się przyzwyczaili nazywać go »ojcem sceny narodowej«, ale skoro my jesteśmy jego późnymi prawnukami, to on już nie ojciec nasz, ale pradziadek. A to jest dość fundamentalna różnica, ponieważ ojciec to jest ktoś, kto przynajmniej stara się być wymagający, kto stara się narzucać swoje zasady, kto stara się wymuszać przestrzeganie pewnych reguł, kto wychowuje. Dziadek, a tym bardziej pradziadek to jest ktoś, kto już w swojej mądrości wie, że nie tak prosto wychować, że narzucanie zasad niewiele daje. To jest ktoś, kto służy radą i opowiada różne mądre historie, kogo warto słuchać, ale kogo niekoniecznie trzeba słuchać się, więc o wiele lepiej, o wiele łatwiej nawiązać kontakt z pradziadkiem, z dziadkiem niż z ojcem. Co więcej, z dziadkiem czy pradziadkiem nie ma już powodu walczyć, z ojcem zawsze dzieci walczą po to, żeby wywalczyć swoją samoistność, swoją samodzielność (...) Jeśli byłoby prawdą takie twierdzenie, że ojcami polskiej sceny

współczesnej, współczesnego teatru polskiego są romantycy, że tym ojcem jest tradycja romantyczna, to oczywiście z tradycją romantyczną w tej chwili prowadzi się bardzo ostrą walkę, natomiast z tradycją oświeceniową, zwłaszcza z tą jej częścią, którą reprezentuje Bogusławski, można rozmawiać tak, jak się rozmawia z dziadkiem, z kimś, kogo się szanuje za jego mądrość i doświadczenie, ale kogo nie traktuje się jako osobę posiadającą władzę”. Dramaturg Tadeusz Słobodzianek stwierdził, że „jeżeli rozmawiamy o Bogusławskim, to musimy szukać tej inspiracji, która w jakiś sposób drażni, irytuje, nawet po prostu, ale na pewno wywołuje jakieś istotne dyskusje”. Trudno się nie zgodzić, choć ta rozmowa takiej inspiracji nie wskazała. Po lekturze dyskusji można odnieść wrażenie, że powinna to być pierwsza z kilku rozmów o dziedzictwie Bogusławskiego. Jedynym, który odwołał się nie tyle do legendy Bogusławskiego, ile do konkretnej spuścizny aktora i dramaturga, okazał się Andrzej Łapicki. Sięgnął bowiem po *Mimikę* – podręcznik sztuki aktorskiej, częsty obiekt teatralnych żartów z powodu nazbyt precyzyjnego opisu gestów i min, które adept aktorstwa powinien opanować. Jego zdaniem w swej istocie warszawska szkoła teatralna niewiele zmieniła się od czasów szkoły aktorskiej Bogusławskiego, powołanej w 1811 r. Ba, niektóre rozwiązania można by z powodzeniem przywrócić.

Wciąż gorącym tematem jest problem współpracy z Prusakami i postawy, która do tej pory budzi gorące emocje, spory największych umysłów. Bohdan Korzeniewski tak charakteryzował swoją współpracę z Raszewskim: „zawsze różniliśmy się pod pewnym względem. Otóż on pochodzi z Poznańskiego, a ja wychowywałem się ma kresach wschodnich. Kiedy moi przodkowie sięgali po karabelę, jego przodkowie sięgali najpierw po pióro, aby mediować. Myślę, że nasze pochodzenie i wychowanie wpłynęło na to, że zajmując się historią teatru mieliśmy odmienny stosunek do Wojciecha Bogusławskiego. Raszewski – znakomity uczony, sporo ode mnie młodszy wybaczał na przykład Bogusławskiemu jego układność wobec gubernatora pruskiego w Warszawie, jego memoriały do króla pruskiego, tę całą praktykę, którą ja osądziłem dosyć surowo. Raszewski jest człowiekiem praktycznym. Ja nie”. Łubieński w swym świetnym eseju postępuje drogą profesora Raszewskiego. Przypatrując się znajomości Bogusławskiego z Roźnieckim dzieli racje. Szuka okoliczności łagodzących. Próbuje dopatrzeć się prywatnych motywacji. Przypomina o podobnej młodości obu, podobnych doświadczeniach – choćby udział w Powstaniu Kościuszkowskim.

Co więc skłoniło Bogusławskiego do współpracy? Co mogło ich do siebie zbliżyć? „(...) wspólna, odległa, bohaterska przeszłość. (...) wyobrażam sobie, że Bogusławski mógł być nawet pod jego urokiem. Służył Roźniecki ojczyźnie przez dziesiątki lat jako żołnierz. Podobnie byłoby z podchorążym Bogusławskim, gdyby nie pominięto go w awansie i nie został aktorem. Tamten piękny czas przeminał. Nie sposób bić się przez całe życie. Oby nie było gorzej niż jest. Zapalna młodzież nie rozumie, co znaczy wojna z Rosją. Prawdziwi bohaterowie giną, jak książę Józef. Pozostali mają prawo być zmęczeni. A którym zdrowie jeszcze dopisuje, mogą się zabawić. «Intryga idzie do góry, a zasługa upada». Tak pan sam napisał, panie Wojciechu. I taki jest ten świat, wypijmy. Myślę, że Bogusławski mógł się podpisać pod takim programem. A supozycja, że donosił Roźnieckiemu, wydaje mi się niedorzeczna.

Szpiegów miał Roźniecki pod dostatkiem, z Bogusławskim ciekawiej było chyba dyskutować. Wielki artysta i główny policjant”.

Tak rozpięta tematyka sesji – od dziejów kultu po wciąż pamiętane grzechy – stwarza ważne napięcie podczas lektury tego niedużego wydawnictwa. Widać wyraźnie, że oskarżenia o brak patriotyzmu nie zaszkodziły dobremu wspomnieniu o całokształcie życia twórcy.

I tylko jedna uwaga w kwestii pamięci o Bogusławskim. W tekst profesor Kuli-gowskiej-Korzeniewskiej wkradła się nieścisłość. Godło Teatru Narodowego, które do tej pory możemy spotkać na afiszach i materiałach promocyjnych sceny nie było dziełem od razu gotowym. Medalion z profilem Bogusławskiego nad nazwą teatru umieścił na programach Bohdan Korzeniewski, dyrektor Teatru Narodowego w latach 1952-1954. Z kolei dopisek „założony w 1765 roku” dołożył Wilam Horzyca, dyrektor w latach 1957-1959, który nawet w takim szczególe dbał o ciągłość tradycji tej sceny.

Ten drobny gest, który dziś wydaje nam się oczywisty, był dla ówczesnych władz kontrowersyjny. Zetknął się z tym Kazimierz Dejmek, który w 1965 r. z rozmachem organizował obchody dwustulecia Teatru Narodowego i – formułując przy tej okazji Deklarację Programową – pragnął przyczynić się do budowania tradycji i powagi sceny narodowej. Reżyser zapisał w swych wspomnieniach rozmowę z ministerialnym dygnitarzem, ówczesnym dyrektorem generalnym MKiS, Stanisławem Witoldem Balickim, który bardzo negatywnie zareagował na te działania i uznał, że owa deklaracja jest „uzurpacją do spadkobierstwa po Bogusławskim [...] do którego mają prawa wszystkie polskie teatry, nie znajduje powodu aby wyróżnić Teatr Narodowy, którego ciągłość i tradycja jest wątpliwa i naciągana. Horzyca bezpodstawnie i bezprawnie umieścił na programach i afiszach napis »założony w 1765 r.«”. Władze PRL-u były świadome znaczenia takich symbolicznych drobiazgów, współczesnym nie przeszkadzają, bo ich chyba nie bardzo interesują.

To jednak wspólny trud i wytrwałość ludzi teatru świadomych wagi symboli doprowadziła do tego, że podobizna Bogusławskiego wciąż zdobi znak Teatru Narodowego i jest dla instytucji głównym zobowiązaniem.

Paweł Płoski

SPRAWOZDANIE Z WYSTAW ORGANIZOWANYCH PRZEZ ARCHIWUM PAŃSTWOWE M.ST. WARSZAWY W PLENEROWEJ GALERII W AL. UJAZDOWSKICH

W ostatnich latach archiwum kojarzy się najczęściej z „teczkami”, które zawierają niewątpliwie ciekawe, jednak niedostępne powszechnie informacje. Archiwa państwowe starają się zmienić taki stan rzeczy, prezentując szerszej publiczności bezpieczne źródła historyczne, często o niezaprzeczalnych walorach artystycznych. W powyższy trend wpisuje się Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, od lat przygotowujące wystawy ukazujące różnorodność fotograficznych materiałów do dziejów stolicy przechowywanych w swoich zbiorach. W 2008 r. udało się zorganizować taką ekspozycję, natomiast kolejna planowana jest na wrzesień. Od 1 do 27 sierpnia w Plenerowej Galerii Ujazdowskiej (przy wejściu do Parku Ujazdowskiego) pokazywana była wystawa *Krakowskie Przedmieście w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939*, przygotowana przy finansowym wsparciu miasta stołecznego Warszawy. Inspiracją do powstania wystawy był remont Krakowskiego Przedmieścia zakończony 13 lipca 2008 r. uroczystym otwarciem ulicy. Patronat medialny nad wystawą objęły *TVP Warszawa*, magazyn *Stolica* oraz dziennik *Polska*.

Autor prezentowanych fotografii, Zdzisław Marcinkowski, urodził się w 1881 r. w Warszawie i spędził w tym mieście całe życie. Wiedzę o sztuce fotografowania zdobywał z materiałów reklamowych firm produkujących sprzęt fotograficzny, z rad bardziej doświadczonych kolegów oraz z własnych doświadczeń. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, jednak nigdy nie pokazał swoich prac w lokalu Towarzystwa. Sławę przyniosły Marcinkowskiemu nagrody zdobyte na międzynarodowych wystawach w Brukseli (1924), Syrakuzach (1926) i Poznaniu (1930). Reprodukcje jego prac umieszczane były w starannie opracowanych publikacjach książkowych, tj. *Warszawa – księga pamiątkowa Magistratu Warszawy* (1929)

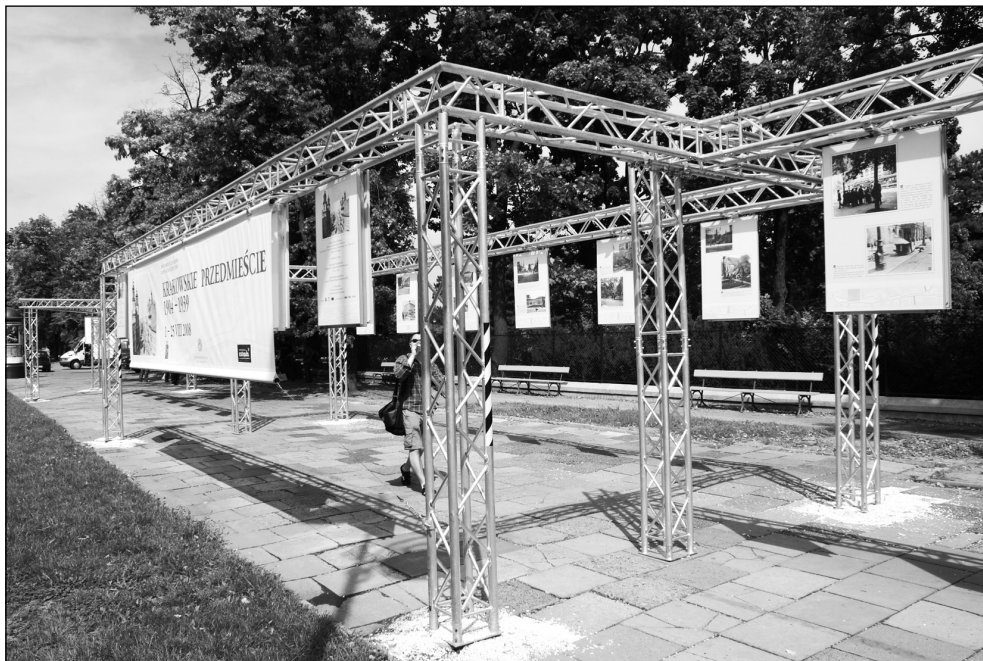


Otwarcie wystawy *Krakowskie Przedmieście w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939*, 4 sierpnia 2008 r.

i *Polska w krajobrazie i zabytkach* (1930). Zdzisław Marcinkowski fotografował przede wszystkim Warszawę. Na szklanych negatywach uwieczniał pomniki architektury, ulice oraz charakterystyczne miejsca stolicy. Fotografował także ważne wydarzenia oraz codzienne scenki z życia miasta. W swych wędrówkach po Warszawie nie omijał zaniedbanych uliczek, odrapanych budynków i ponurych podwórek kamienic. Szczególnie dokładnie fotografował Stare Miasto gdzie się wychował.

W czasie okupacji Zdzisław Marcinkowski prowadził konspiracyjne laboratorium fotograficzne w swoim mieszkaniu przy ul. Bednarskiej 23. Sporządzano w nim fotografie do dokumentów używanych przez członków ruchu oporu. W sierpniu 1944 r. Niemcy weszli do mieszkania i zatrzymali wszystkich przebywających tam mężczyzn. Marcinkowski wywieziony został do Oświęcimia, skąd kolejnym transportem pojechał w niewiadomym kierunku. W tym miejscu urywają się wszelkie informacje dotyczące jego dalszych losów.

Na wystawie *Krakowskie Przedmieście w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939* zaprezentowano reprodukcje 70 fotografii opisane w języku polskim i angielskim. Wykonane na przestrzeni niemal czterdziestu lat zdjęcia pochodzą ze zbioru prac Zdzisława Marcinkowskiego przechowywanego w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy. Zbiór liczy ponad 3500 fotografii, w tym około 2500 zdjęć Warszawy. Wybrane na potrzeby wystawy materiały przedstawiają Krakowskie Przedmieście, będące w latach międzywojennych jedną z najbardziej reprezentacyjnych ulic stolicy. Krakowskie Przedmieście stanowi również fragment Traktu Królewskiego prowa-



Wystawa *Krakowskie Przedmieście w obiektywie*
Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939, 4 sierpnia 2008 r.

dążącego z Zamku Królewskiego do Pałacu Wilanowskiego, co przyjęto za podstawę scenariusza wystawy. Na fotografiach uwiecznione zostały zabytki architektury oraz codzienne życie miasta. Około dziesięć zdjęć przedstawia okolice placu Zamkowego, głównie fasady kamienic i kolumnę Zygmunta. Na kolejnych fotografiach widać między innymi pałace Namiestnikowski, Tyszkiewiczów, Czapskich i Staszica, kościoły św. Anny, o.o. Karmelitów pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca oraz św. Krzyża, gmachy byłego Odwachu, Resursy Obywatelskiej i Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Hotel Bristol, Hotel Europejski a także wiele innych, często już nieistniejących, architektonicznych składników Krakowskiego Przedmieścia. Kilka zdjęć przedstawia wąski odcinek ulicy zwany dawniej Dziekanią lub Dziekanką, znajdujący się między wschodnią pierzeją ulicy a skwerem. Na szczególną uwagę zasługuje cykl fotografii przedstawiający demontaż pomnika Iwana Paskiewicza, stojącego do 1917 r. przed Pałacem Namiestnikowskim.

Otwarcie wystawy miało miejsce 1 sierpnia 2008 r. Wśród zaproszonych gości byli między innymi przedstawiciele władz Warszawy oraz redaktor naczelna *Stolicy*, Ewa Kielak-Ciemniewska. Nie zabrakło także warszawiaków spacerujących tego dnia w Al. Ujazdowskich. Zebranych gości przywitał Dyrektor Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Ryszard Wojtkowski, charakteryzując krótko wystawę oraz dziękując autorom i realizatorom. Następnie głos zabrała Małgorzata Sikorska, kurator i autorka scenariusza wystawy, opowiadając krótko o prezentowanych fotografiach oraz przedstawiając życiorys ich autora. Po oficjalnej części odbyło się zwiedzanie

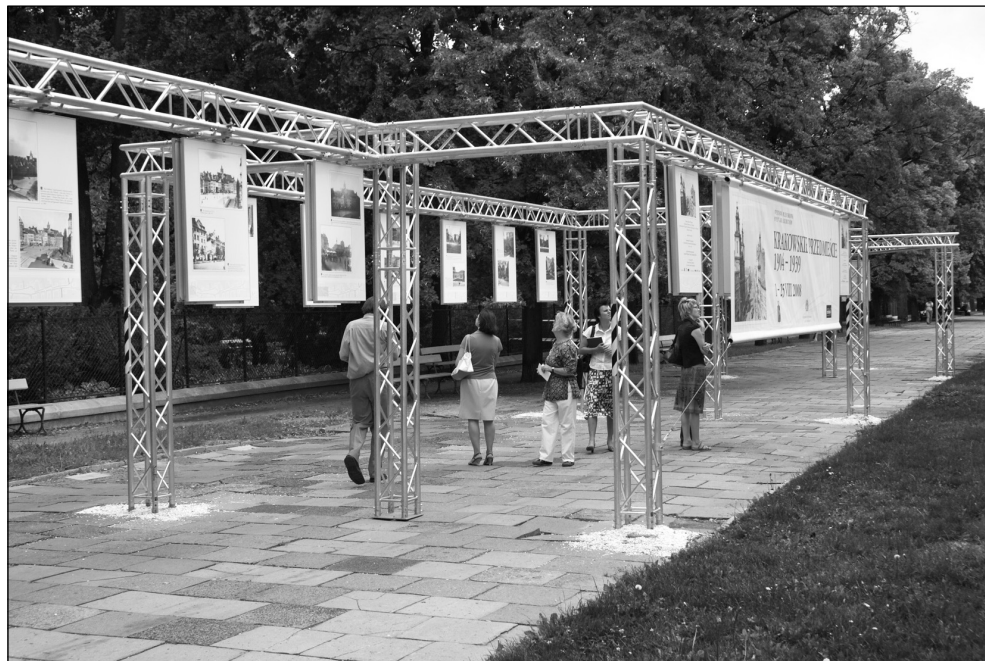


Wystawa *Krakowskie Przedmieście w obiektywie*
Zdzistawa Marcinkowskiego 1904-1939, 4 sierpnia 2008 r.

wystawy, a każdy z gości otrzymał towarzyszącą jej publikację przygotowaną przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy i Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy przy wsparciu Biura Kultury m.st. Warszawy.

Kolejną wystawą organizowaną przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy w Plenerowej Galerii Ujazdowskiej będzie ekspozycja *Wykonywa się fotografie... Znani i nieznani w obiektywie warszawskich fotografów z II połowy XIX wieku*. Przygotowana przy finansowym wsparciu Stowarzyszenia Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, przedstawiać będzie fotografie portretowe warszawiaków z drugiej połowy XIX w.

Początki warszawskiej fotografii sięgają 1841 r., kiedy w stolicy, na „Wystawie płodów przemysłu krajowego i sztuk pięknych” miał miejsce pierwszy pokaz dagerotypów Antonina Wysockiego. W 1854 r. istniało w Warszawie kilka zakładów fotograficznych, w tym Karola Beyera, Józefa Giwartowskiego i Juliusza Willnowa. Wzrost liczby zakładów fotograficznych związany był z rosnącą popularnością fotografii. Fotografami zostawali malarze, rzeźbiarze, nauczyciele rysunku, chemicy i optycy, zdarzali się także amatorzy zafascynowani nowym wynalazkiem. Do korzystania ze swoich usług zachęcali często na łamach warszawskiej prasy. Z czasem reklamy zakładów zaczęto umieszczać na rewersie kartoników z naklejoną na awersie fotografią. Właścicielami najpopularniejszych, działających w II połowie XIX w. warszawskich pracowni fotograficznych, byli między innymi Karol Beyer, Konrad Brandel, Maksymilian Fajans, Jadwiga Golcz, Jan Mieczkowski i Maurycy



Wystawa *Krakowskie Przedmieście w obiektywie*
Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939, 4 sierpnia 2008 r.

Pusch. Do znanych należały także zakłady „Bernardi”, „Nowialis”, „Orion”, „Conrad”, „Rembrandt” oraz „Sigismond et CO”.

Na wystawie *Wykonywa się fotografie... Znani i nieznanzi w obiektywie warszawskich fotografów z II połowy XIX wieku* prezentowanych będzie 100 fotografii portretowych, najczęściej ludzi znanych z działalności kulturalnej, politycznej i społecznej. Znajdą się tu między innymi wizerunki dwóch rosyjskich generałów i zarazem zasłużonych prezydentów Warszawy. Sokrates Starynkiewicz, prezydent w latach 1887-1892 sfotografowany został przez Jana Mieczkowskiego, natomiast portret Nikołaja W. Bibikowa, prezydenta w latach 1892-1906 powstał w zakładzie fotograficznym „Rembrandt”. Na wystawie nie zabraknie portretów Tytusa Chałubińskiego, Józefa Mianowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Stanisława Moniuszki. Znaczną część wystawy tworzyć będą fotografie ludzi kultury. Na szczególną uwagę zasługuje cykl fotografii Heleny Modrzejewskiej w roli Kleopatry, wykonany przez Jana Mieczkowskiego. Pozostałe przedstawiać będą między innymi aktorki i aktorów: Walerię Niewiarowską, Irenę Trapszo-Chodowiecką, Bronisławę Nowicką, Józefa Rychtera, Adolfa Ostrowskiego i Juliusza Osterwę. W serii portretów rodzinnych znajdują się fotografie członków rodzin Mieleckich, Paszkiewiczów, Temlerów i Granzowów. Prezentowane na wystawie portrety dostarczą na pewno wielu ciekawych informacji o życiu naszych przodków, w tym o obowiązujących kanonach mody. Otwarcie wystawy planowane jest na 4 września 2008 r. Wystawie towarzy-

szyc będzie publikacja przygotowana przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy przy wsparciu finansowym Biura Kultury m.st. Warszawy.

Wystaw organizowanych przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy w Plenerowej Galerii Ujazdowskiej nie udało się zrealizować bez zaangażowania wielu osób. Za stronę merytoryczną obu wystaw odpowiedzialna jest Małgorzata Sikorska, zajmująca się naukowo historią fotografii. Ciekawą stronę graficzną zarówno wystaw, jak i towarzyszących im publikacji przygotowali pracownicy Studia Reklamy i Wydawnictw MASZ. Za montaż wystaw w Plenerowej Galerii Ujazdowskiej odpowiedzialna jest Stołeczna Estrada.

Organizowanie wystaw w Plenerowej Galerii Ujazdowskiej umożliwi dotarcie do stosunkowo dużej liczby mieszkańców oraz turystów odwiedzających okolice Łazienek i Parku Ujazdowskiego. Współpraca Archiwum Państwowego m.st. Warszawy z władzami stolicy i Stołeczną Estradą będzie kontynuowana, wobec czego wypada wyrazić nadzieję, iż w przyszłości jej efektem będą równie interesujące przedsięwzięcia.

Maciej Aleksiejuk

RECENZJE

WŁADYSŁAWIACY

Władysławiaci – nazwa ta, podobnie jak portu Władysławowo, nawiązuje do imienia króla Władysława IV Wazy. Władysławiaci to absolwenci Gimnazjum i Liceum im. Władysława IV na Pradze. Imię to szkoła nosi prawdopodobnie od 1916 r., kiedy urzędników rosyjskich nie było już w Warszawie, a wraz z nimi całego carskiego aparatu. Król Władysław IV odegrał istotną rolę w historii prawobrzeżnej części Warszawy, ponieważ w 1648 r. nadał Pradze prawa miejskie zlikwidowane w 1791 r. ustawą sejmową o miastach, i tym samym włączył dzielnicę do Warszawy. Patriotyzm lokalny mieszkańców Pragi, ujmując szerzej: całego terenu okalającego prawy brzeg Wisły, m.in. Grochowa i Saskiej Kępy, niewątpliwie wpłynął na silne więzi społeczne uczniów tej szkoły, co dokumentują kolejno wydane 3 tomy monografii szkoły firmowane przez Koło Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. króla Władysława IV w Warszawie na Pradze¹.

Niewątpliwie dumę z przynależności do grona jej uczniów podnoszą wybitne osobistości, które uczyły się w jej murach, rozpoczynały naukę jeszcze w czasach caratu. Szkoła zapoczątkowała swoją działalność w roku szkolnym 1885/1886 jako gimnazjum rządowe z nazwą Gimnazjum Praskie. Liczba uczniów wynosiła przeciętnie ok. 400 chłopców, większość stanowili Polacy – katolicy i kilkudziesięciu ewangelików, byli też Żydzi oraz garstka Rosjan. Ówczesni absolwenci, którzy po II wojnie światowej uczestniczyli w pierwszym Zjeździe Wychowanków w 1958 r., wspominali: „Młodzież pochodziła z różnych sfer, na ławach szkolnych siedzieli zgodnie obok siebie synowie zamożnych ziemian, przemysłowców, finansistów, kupców, urzędników, rzemieślników, robotników, kolejarzy i drobnych rolników. Nie było żadnych starć na tle narodowościowym i wyznaniowym. Panował duch demokratyczny i serdeczna atmosfera przyjacielska”. Taki skład społeczny potwierdzają życiorysy zamieszczone w opracowaniu. Na przykład Stanisław Lencewicz, syn

¹ H. Sowiński, *Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV w Warszawie na Pradze*, Warszawa 2000-2007, t. 1 *Gimnazjum Męskie na Pradze 1885-1915*; t. 2 *Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV w Warszawie na Pradze 1915-1944*; t. 3 *Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV w Warszawie na Pradze 1944-1960*.

robotnika kolejowego z Pragi, współorganizator Strajku Szkolnego z 1905 r., wyrzucony ze szkoły zdał maturę jako ekstern w 1906 r., studia kontynuował w Szwajcarii. Został geografem, do 1939 r. był twórcą i kierownikiem Zakładu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego, autor wielu publikacji w kraju i zagranicą, został zamordowany w czasie Powstania Warszawskiego. Drugi spośród wielu to Władysław Kucharski, absolwent z 1897 r., syn kucharza, który był wierny temu powołaniu rodzinnemu. Z gimnazjum wyniósł biegłą znajomość języków rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego. Przyjmowano go do pracy w domach arystokracji : Zamoy-skich, Branickich, Potockich, Czartoryskich... Trafił też do księcia Jusupowa, gdzie zetknął się z Rasputinem, którego usiłowano otruć ciasteczkami jego wypieku.

Biorąc pod uwagę fakt, że wówczas w szkołach rządowych obowiązywał surowy nakaz rusyfikacji, a języka polskiego wolno było używać tylko na skrajnie zredukowanych lekcjach, warto się zastanowić dlaczego większość uczniów, w tym prymusów, w dalszej drodze życiowej okazała się związana dosłownie „na śmierć i życie” z etosem niepodległej Polski. Poniekąd tłumaczą to wydarzenia związane z ruchami rewolucyjnymi 1905 r. i Strajkiem Szkolnym, który w warszawskich szkołach wybuchł w lutym pod hasłami walki z rusyfikacją. Już wcześniej na terenie Praskiego Gimnazjum wprowadzanie restrykcji za posługiwanie się językiem polskim na terenie szkoły wywołało tak gwałtowne reakcje (szczególnie wśród uczniów klas młodszych, podburzanych przez starszych kolegów), że rada pedagogiczna wycofała wszelkie kary. Jednak poziom nauczania wbrew potocznym opiniom był wysoki: trzy języki obce, obowiązkowe języki klasyczne greka i łacina, propedeutyka filozofii, wysoki poziom matematyki i fizyki. Absolwent szkoły z 1915 r. – Stanisław Tatar – w dalszej swej drodze życiowej generał, otrzymał srebrny medal na maturze za wzorowe zachowanie, pilność oraz celujące wyniki w nauce.

Po Strajku Szkolnym, w którym uczniowie Praskiego Gimnazjum odegrali znaczącą rolę, została bogata dokumentacja w archiwach. W pięć lat od jego wybuchu absolwenci zorganizowali Zjazd upamiętniony na tzw. „Tableu”, tablicy, do której 45 uczestników Strajku dostarczyło swoje fotografie. Zjawili się wówczas również relegowani ze szkoły, m.in. Józef Brodzki, który dał się poznać jako dziennikarz i tłumacz z wielu języków jeszcze w latach po II wojnie światowej. Przybył też Władysław Psarski, który w czasie zajęć został aresztowany, natomiast Antoni Wąsik, aresztowany i zesłany na Sybir egzamin maturalny zaliczył w Tobolsku, a w niepodległej Polsce kontynuował działalność społeczną w Polskiej Partii Socjalistycznej, której członkiem był od 1904 r. Strajkiem Szkolnym w Praskim Gimnazjum kierował inny późniejszy generał – Kazimierz Jędrzej Sawicki – związany z Organizacją Bojową PPS, co spowodowało, że maturę udało mu się zaliczyć dopiero w 1908 r. w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Członek Komendy Głównej Armii Krajowej po Powstaniu Warszawskim znalazł się w niewoli, zmarł w Londynie, podobnie jak absolwent szkoły z 1901 r. August Zaleski, Minister Spraw Zagranicznych w Rządzie RP na wygnaniu.

Do Praskiego Gimnazjum uczęszczał Henryk Goldszmit – Janusz Korczak, który w 1897 r. z dużym wysiłkiem zdał maturę; w wieku 16 lat stracił ojca, znanego adwokata warszawskiego, przez co musiał zarabiać na życie korepetycjami.

W 110. rocznicę jego urodzin, w 1989 r. z inicjatywy Koła Wychowanków przed gmachem szkoły odsłonięto kamień poświęcony jego pamięci.

Niewykluczone, że Strajk Szkolny przyspieszył decyzję o budowie okazałego budynku szkolnego na rogu ulic Aleksandrowskiej i Petersburskiej, który do dziś stoi na rogu ul. Targowej i Al. Solidarności, naprzeciw cerkwi św. Marii Magdaleny, dawniej w pobliżu Dworca Petersburskiego, później Wschodniego, a dziś centrum handlowego. Reprezentacyjny budynek zaprojektował inż. architekt Władysław Kozłowski – był to pierwszy na Pradze budynek wybudowany dla potrzeb szkoły według obowiązujących wówczas standardów. Po raz pierwszy w Warszawie zastosowano tu klimatyzację: jedne wentylatory doprowadzały czyste, nagrzane i nasycone parą wodną powietrze kanałami wyłożonymi płytami z korka, a drugie wypompywały nieświeże. Wszystkie posadzki były wyłożone linoleum, aula na 500 osób do dziś służy w czasie dużych uroczystości szkolnych. W roku szkolnym 1907/1908 gimnazjum przeniosło się do nowego budynku, niestety nie na długo. Z chwilą wybuchu I wojny światowej, w sierpniu 1914 r. władze rosyjskie zajęły gmach szkolny na szpital wojskowy. Uczniowie mieli do niego wrócić w 1919 r., gdy Państwowe Gimnazjum im. króla Władysława IV stało się znów reprezentacyjną szkołą Pragi. Prowizorycznego remontu zrujnowanego wnętrza dokonał przy pomocy ludzi dobrej woli prezes Towarzystwa Przyjaciół Pragi inż. Kwasięborski.

Po gruntownym remoncie na szczycie dachu, nad głównym wejściem od ul. Jagiellońskiej, znalazło się wmurowane godło państwowe – orzeł w koronie. Przetrwiał okupację hitlerowską, czasy PRL i w tym samym kształcie można go podziwiać do dziś. Odzyskanie niepodległości to czasy burzliwe. Na terenie gimnazjum od czerwca do sierpnia 1920 r. formował się I batalion 236. Ochotniczego Pułku Piechoty i stąd pod dowództwem podporucznika Stanisława Matarewicza z kapelanem księdzem Ignacym Skorupką wyruszono do boju pod Ossowem. Z gimnazjum na front poszła cała klasa maturalna (absolwenci z 1920 r.), w tym starszy strzelec Władysław Padacz, który wrócił z Krzyżem Walecznych i Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari (późniejszy ksiądz infułat). Poszli też wszyscy uczniowie klas VII i VI, oraz niektórzy z klasy V. W 1922 r. w szkole odsłonięto tablicę upamiętniającą siedmiu poległych uczniów, jednak ofiar wojny na pewno było więcej. Roczniki Władysławiaków kończących szkołę w II Rzeczypospolitej złożyły jeszcze większą daninę krwi: żołnierze września 1939 r., Armii Krajowej, powstańcy warszawscy i ci, którzy walczyli u boku naszych sojuszników...

W okresie międzywojennym Koło Modelarsko-Lotnicze, przy którym działała modelarnia, było jednym z wielu prężnie działających kół zainteresowań, Klaudiusz Czekalski (absolwent 1931 r.) był jego współorganizatorem. Wielu przyszłych lotników mogło tam rozwijać swoje zainteresowania. Oto parę przykładów nawiązujących do udziału w II wojnie światowej: porucznik pilot Zdzisław Bednarski, 302. dywizjon myśliwski, w 1942 r. zestrzelony nad Kanałem La Manche; porucznik pilot Aleksander Fedoreńko (matura 1936 r.), w 1944 r. zastrzelony nad Mannheim; kapral podchorąży pilot Antoni Sporny (matura 1938 r.), 106. brytyjski dywizjon bombowy, w 1942 r. zestrzelony w rejonie Düsseldorfu. Trudno nie wspomnieć o Michale

Różańskim (matura 1928 r.), absolwent Szkoły Podchorążych Marynarki w Toruniu, zastępca dowódcy niszczyciela „Orkan” utonął 8 października 1943 r. na północnym Atlantyku po storpedowaniu przez niemiecki okręt podwodny. Na paru frontach walczył Edward Rużyło, absolwent z 1929 r., chorąży pocztu sztandarowego, we wrześniu 1939 r. zastępca dowódcy kompanii sanitarnej Armii „Karpaty”. Do Francji dotarł przez Węgry i Jugosławię, następnie szkolony na skoczka spadochronowego w Wielkiej Brytanii, by w końcu w szeregach 1. Dywizji Pancerniej brać udział w wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej Francji, Belgii i Holandii. Po zakończeniu wojny decyduje się na powrót do kraju. Dzięki interwencji swoich kolegów Władysławiaków, którzy opowiedzieli się po stronie nowego ustroju, a przede wszystkim Stefana Żółkiewskiego, w latach 1955-1959 ministra Szkolnictwa Wyższego, kontynuuje pracę zawodową lekarza i naukowca i osiąga sławę międzynarodową.

Na przykładzie nauczyciela historii, tuż przed wojną wicedyrektora szkoły dr. Zygmunta Usarka dowiadujemy się nie tylko o zawikłanych dziejach szkoły, lecz także całego pokolenia Polaków szukających dróg awansu społecznego w II Rzeczypospolitej, w trudnych latach okupacji a potem „uderzonych” przez peerelowską rzeczywistość. Jego ostatnią wolą przekazaną córce było żeby pamiętała, że zawsze był wierny świętemu prawu miłości ojczyzny. Urodzony w 1895 r. w Sosnowcu w wielodzietnej rodzinie kolejarskiej, działacz harcerski, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, powstaniec śląski, w czasie okupacji główny organizator tajnego nauczania na Pradze i żołnierz ZWZ-AK. Aresztowany 11 kwietnia 1944 r. wraz z żoną i córką został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. W maju 1945 r. powraca do Warszawy, włącza się do działań o przywrócenie niezburzonego gmachu na potrzeby szkoły. Wiosną 1946 r. rozpoczęto remont; za pieniądze z Kuratorium i zebrane od rodziców zakupiono szkolne ławki i podstawowe pomoce naukowe. W latach 1947-1949 szkoła liczyła 1200 uczniów w 24 klasach pracujących na dwie zmiany. Dyrektor Usarek przyjmował do Liceum ambitną młodzież (z powodu wojny opóźnioną w nauce), by pomóc jej zdobyć kwalifikacje. W roku szkolnym 1945/1946 przyjął braci bliźniaków Adama i Jana Milewskich. Przybyli z Łomży do Warszawy bez środków do życia, zostali zatrudnieni w szkole na jednym etacie dozorczy nocnego z prawem używania małego pomieszczenia na terenie szkoły. W 1946 r. z powodzeniem zaliczyli maturę. Adam skończył studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej, został generalnym projektantem w Przedsiębiorstwie Automatyki Przemysłowej w Falenicy (dawny Szpotański). Jan, kapral podchorąży AK, został lekarzem ginekologiem-położnikiem, pracował w wielu warszawskich szpitalach.

Dyrektor Usarek 18 grudnia 1948 r. został usunięty ze szkoły za nieprawomyślne poglądy. Zmuszono go również do rezygnacji z piastowanych funkcji w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W lutym 1949 r. został przeniesiony na stanowisko nauczyciela w szkole dla pracujących na Pradze. Na tym skromnym etacie doczekał się emerytury, chociaż został rehabilitowany w 1956 r., a w 1958 r. na wspomnianym pierwszym Zjeździe Wychowanków odebrał z rąk swojego ucznia ministra Stefana Żółkiewskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Po wojnie uczniowie „od Władka”, jak dzisiaj popularnie się o nich mówi, uchodzą za dobrze przygotowanych. Matura otworzyła im drogę do wyższych uczelni technicznych, ekonomicznych i innych. Przykładowo: uczniowie Walentyny Ciok, nauczycielki matematyki w latach 1951-1981 zdobywali z reguły wysokie miejsca na olimpiadach matematycznych i z wysokimi ocenami z matematyki dostawali się na wyższe uczelnie. Trzytomowa monografia szkoły jest kopalnią informacji o dokonaniach starszych i młodszych roczników Władysławiaków, którzy wrosli w historię Pragi, a szerzej Warszawy i Polski. Chwała więc redaktorowi trzech kolejnych tomów Henrykowi Sowińskiemu, nie historykowi, ale nauczycielowi biologii, który dostał tu etat w 1951 r. i – jak pisze – pozostał na 50 lat: „Zaimponowała mi kadra pedagogiczna. Stanowili ją w większości przedwojenni nauczyciele, którzy reprezentowali i narzucali pewien styl bycia, kultury (...). Zwracali się do mnie, zaczynającego pracę młodzika, per „panie kolego”... Drugim wydarzeniem, które wywarło na mnie duży wpływ i zafascynowało, był pierwszy powojenny Zjazd Wychowanków w 1958 r. Poczuję się dumny, że jestem nauczycielem Takiej szkoły!”. „Młody nauczyciel, rocznik 1930, zaczął zbierać materiały do historii szkoły, w tym życiorysy wybitnych absolwentów. Przy współpracy z Kołem Wychowanków utworzonym i zarejestrowanym po Zjeździe zbierano rozproszone po wojnie archiwalia, w tym bogatą ikonografię zaprezentowaną w trzech tomach. Należy przyznać rację autorowi, że wbrew ambicjom Komitetu Redakcyjnego opracowanie nie jest naukową monografią, lecz szkicem popularnonaukowym. Dodajmy: bogato udokumentowanym, m.in. znajdziemy wykaz wszystkich roczników maturalnych, o każdym maturzyście podane są dwie informacje: data urodzenia oraz numer i rok uzyskania świadectwa dojrzałości. Trzecia informacja – o dalszej drodze życia i zdobytym zawodzie – podana jest tylko przy tych absolwentach, którzy utrzymują kontakt z Kołem Wychowanków.

Trzeci tom wydany w 2007 r. dzięki głównemu sponsorowi Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego opisuje historię szkoły od 1944 r. do 1960 r. Autor i redaktor tłumaczy się w przedmowie, że ma już swoje lata i nie potrafi szybko i intensywnie pracować. Wspomagał go zawsze Zarząd Koła Wychowanków, w tym przy wszystkich trzech tomach Filip Trzaska, absolwent z 1938 r., twórca koncepcji edytorskiej i Bohdan Wróblewski, absolwent z 1951 r., który zaprojektował okładkę, stronę tytułową i przerywniki graficzne.

Należy zauważyć, że od 1955 r. Władysław IV (czyli „Władek”) stał się szkołą koedukacyjną. Pierwsze dziewczęta otrzymały świadectwa maturalne w 1959 r., dzięki czemu Adam Frydrychowicz, sędzia, senior Władysławiaków, absolwent z 1894 r., w 1966 r. w wieku 90 lat uczestniczył w uroczystości wręczenia świadectwa dojrzałości swojej wnuczce Annie Frydrychowicz. Honorowy prezes Koła Wychowanków Zygmunt Syrokowski w lutym 2008 r. obchodził stulecie swoich urodzin. Praca społeczna sprzyja długowieczności, stąd do Koła Wychowanków zgłaszają swój udział młodsze roczniki. Być Władysławakiem to ciągle powód do dumy.

Maria Wiśniewska

PRO MEMORIA

ZMARLI KWIECIEŃ – CZERWIEC 2008

Prof. **Jakub Broch** (7 V, w wieku 86 lat) – prorektor ds. naukowych Akademii Sztabu Generalnego (obecnie: Akademii Obrony Narodowej), odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, Medalem za Warszawę.

Przemysław Burchard (16 IV, w wieku 83 lat) – żołnierz AK, podróżnik, reportażysta, etnograf, zajmował się głównie mniejszościami narodowymi, sprowadzoną przez niego kolekcję związaną z Indianami kolumbijskimi można oglądać w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK.

Henryk Chrostowski (3 V, w wieku 86 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Pułku „Baszta”, pseudonim „Tadeusz”, „Czarny”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim.

Helena Domaszewska (20 IV) – wieloletni kierownik gabinetu Grafiki Europejskiej Muzeum Narodowego w Warszawie i pracownik tegoż muzeum w latach 1948-1993, specjalista z zakresu grafiki XV w. oraz grafiki niderlandzkiej i holenderskiej XVI–XVII w., ekspert Muzeum Archidiecezji Warszawskiej.

Danuta Dziekańska (19 IV, w wieku 84 lat) – harcerka Szarych Szeregów, żołnierz AK, pseudonim: „Rymsza”, „Danuśka”, „Bebi”, „Stanisław”, pracownik Biura Odbudowy Stolicy oraz Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Mokotów.

Irena Garlej-Jakubczyk (13 V, w wieku 87 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, naczelnik Centrali Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marian Glinka (23 VI, w wieku 65 lat) – aktor Teatru Nowego w latach 1968-1972 i 1985-1987, Teatru Komedia w latach 1975-1983, Teatru Dramatycznego 1975-1983, Teatru Ateneum od roku 1977, trzykrotny Mistrz Polski w kulturystyce.

Prof. **Ludwik Hass** (8 IV, w wieku 89 lat) – historyk, badacz dziejów społecznych Polski XIX i XX w., znawca wolnomularstwa polskiego i środkowoeuropejskiego, pracownik Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w latach 1957-1960, Instytutu Historii PAN

w latach 1980-1988, nagrodzony m.in. Nagrodą PAN, Dyplomem Towarzystwa Miłośników Warszawy.

Prof. Zdzisław Jan Hryniak (13 V) – autor i współautor wielu projektów architektonicznych, m.in. Centrum Kongresowego przy ul. Bartyckiej w Warszawie, czy też kościołów Przy Agorze, nauczyciel akademicki Wydziału Architektury PW, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Kazimierz Janus (18 V, w wieku 84 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu „Chrobry II”, pseudonim „Medyk”, aktor, odznaczony m.in. Krzyżem Powstańcym.

Tadeusz Janowski (11 V, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Batalionie „Czata”, pseudonim „Sereda”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem AK, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Jan Antoni Jeleniewicz (2 VI, w wieku 79 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu „Chrobry II”, odznaczony m.in. Londyńskim Krzyżem AK, Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wojska Polskiego za Warszawę, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Stefan Karasiński (8 IV, w wieku 87 lat) – drukarz i ekonomista, wieloletni dyrektor Zakładów Graficznych „Tamka”, założyciel Muzeum Drukarstwa, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Warszawy”.

Prof. Witold Karczewski (22 VI, w wieku 78 lat) – neurofizjolog, Kierownik Zakładu Neurofizjologii i Dyrektor ds. Naukowych tegoż Instytutu w latach 1967-1991, twórca reformy systemu grantowego, Minister Nauki w latach 1991-1995.

Henryk Konarzewski (20 IV, w wieku 83 lat) – artysta malarz, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, pseudonim „Komar”.

Prof. Irena Kostrowicka (15 V) – prorektor SGPiS (obecnie SGH), prodziekan Wydziału Handlu Wewnętrznego, Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Społecznego w latach 1987-1993, kierownik katedry Historii Gospodarczej SGH.

Tadeusz Kowalkowski (16 IV, w wieku 86 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, pseudonim „Himlic”, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Anka Kowalska (29 VI, w wieku 76 lat) – poetka, dziennikarka, działaczka opozycji w PRL, aktywna członkini „Solidarności”, internowana od 13 grudnia 1981 r. do 1 czerwca 1982 r.

Prof. Jerzy Maciej Krasowski (13 IV) – reżyser teatralny, aktor, dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie w latach 1972-1981 i 1983-1990, wykładowca Akademii Teatralnej w latach 1982-2003, członek Oddziału Warszawskiego Artystów Scen Polskich.

Stanisław Krencik (1 VI, w wieku 78 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Pułku „Baszta”, pseudonim „Stasio”, „Staszek”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych.

Jan Chryzostom Kreusch (20 VI, w wieku 82 lat) – żołnierz AK, pseudonim „Leń”, dziennikarz, działacz kultury, wieloletni redaktor „Biuletynu Informacyjnego” Okręgu War-

szawa, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, odznaką „Za Zasługi dla Miasta Warszawy”, laureat Nagrody Miasta Warszawy.

Prof. Jadwiga Kubińska (17 VI) – pracownik Instytutu Archeologii UW, znawczyni epigrafiki greckiej, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Andrzej Witold Laskownicki (16 IV, w wieku 82 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, pseudonim „Sęp”, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Prof. Stanisław Makowski (21 IV, w wieku 77 lat) – pracownik UW, badacz literatury polskiej, honorowy członek Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, redaktor „Rocznika Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” w latach 1989-2006, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN.

Stefania Mączyńska (15 IV) – pracownik Muzeum Ziemi PAN, kierownik Działu Paleozoologii w latach 1975-1990, autorka wielu prac z zakresu paleozoologii bezkręgowców.

Prof. Robert Mroziewicz (15 VI, w wieku 66 lat) – historyk, politolog, dyplomata, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej w latach 1997-1999, wykładowca Instytutu Studiów Politycznych PAN i Collegium Civitas.

Eleonora Ostrowska (6 V, w wieku 99 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu „Sosna-Róg”, pseudonim „Rita”, „Nora”, długoletni pracownik Warszawskiej Izby Rolniczej.

Prof. Leszek Oziębło (22 V, w wieku 84 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Batalionie „Zośka”, pseudonim „Kogut”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. Jan Pruszyński (11 IV, w wieku 67 lat) – znawca prawa administracyjnego, specjalista w dziedzinie ochrony zabytków, wykładowca Wyższej Szkoły Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie.

Prof. Anna Rutkowska-Płachcińska (15 IV) – historyk, pracownik Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, kierownik Pracowni Historii Osadnictwa w Zakładzie Historii Kultury Materialnej IHKM PAN.

Zbigniew Przyrowski (29 V, w wieku 86 lat) – żołnierz AK, dziennikarz, założyciel i redaktor naczelny czasopisma „Młody Technik”, współpracownik Polskiego Radia i Telewizji, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN.

Leszek Rychlik (8 VI, w wieku 82 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu „Żyrafa”, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Irena Sandler (12 V, w wieku 98 lat) – podczas II wojny światowej kierowała referatem dziecięcym Rady Pomocy Żydom „Żegota”, czym uratowała 2500 dzieci, Honorowa Obywatelka Miasta Stołecznego Warszawy, odznaczona m.in. medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, Orderem Orła Białego, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. Stanisław Siekierski (26 V, w wieku 79 lat) – socjolog literatury, historyk kultury polskiej, organizator i kierownik Katedry Kultury Polskiej na Wydziale Polonistyki UW

w latach 1980-1991, były kierownik Zakładu Badań Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem KEN.

Prof. Józef Ryszard Szaflik (24 V, w wieku 78 lat) – historyk, pracownik Instytutu Historycznego UW od 1963 r., prodziekan Wydziału Historycznego w latach 1975-1981, prorektor UW w latach 1982-1985, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. Józef Szajna (24 VI, w wieku 86 lat) – uczestnik kampanii wrześniowej, malarz, scenograf, wykładowca ASP, twórca Warszawskiego Centrum Sztuki „Studio”, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą i Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Nagrodą Miasta Warszawy.

Elżbieta Szczeszek (22 V, w wieku 80 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego w Pułku „Baszta” na Mokotowie, lekarz medycyny, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zbigniew Marek Wolak (15 V, w wieku 81 lat) – żołnierz AK Batalionu „Odwet II”, uczestnik Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu „Radosław”, architekt.

Opracowała: *Katarzyna Wagner*

BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

VARSAVIANA KWIECIEŃ – CZERWIEC 2008

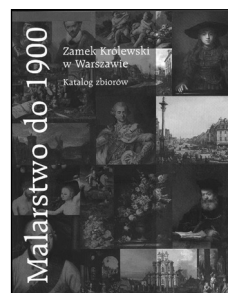
SZTUKA I ARCHITEKTURA

Józef Glemp, *Opatrzność Boża i Jej Świątynia w Polsce*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2007, 64 s.; fotografie. ISBN 978-83-87989-98-9

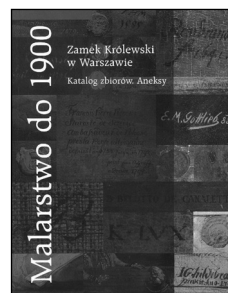
Idea i historia budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. W 1791 r. król Stanisław August podjął inicjatywę budowy kościoła na terenie Ujazdowa jako daru dziękczynnego za Konstytucję 3 Maja. Prace przerwał wybuch wojny i kolejne rozbiorzy. Wznowiono je dopiero w Drugiej Rzeczypospolitej w 1921 r. Przyjęto projekt architekta Bohdana Pniewskiego (autor pracował nad ostateczną wersją do 1938 r.) i wyznaczono lokalizację na Polu Mokotowskim. Wojna 1939 r. i tym razem uniemożliwiła budowę kościoła dziękczynnego. W 1996 r. podczas obchodów czterechsetlecia stoleczności Warszawy powrócono do idei z 1791 r. W 1999 r. Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny i plac w Wilanowie. Budowę rozpoczęto w lutym 2003 r. Opracowanie uzupełniają ilustracje i fotografie dokumentujące kolejne projekty architektoniczne Świątyni Opatrzności Bożej.

Dorota Juszcak, Hanna Małachowicz, *Zamek Królewski w Warszawie: malarstwo do 1900: katalog zbiorów*, Tom I i II, „Arx Regia” Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa 2007, 657 s.; 185 s.; ilustracje. ISBN 978-83-7022-168-3

Pierwszy katalog z nowej serii omawiającej zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie. Tom I zawiera wstęp dotyczący historii kolekcji obrazów powstałych w pracowniach artystów polskich i obcych do 1900 r. W publikacji omówiono straty kolekcji po upadku Powstania Listopadowego, w 1915 r. pod-



czas ewakuacji władz i wojsk rosyjskich, w okresie II wojny światowej. Przypomniano także działania zmierzające do odtworzenia i rewindykacji zbiorów po 1945 r. i późniejszej, systematycznej rozbudowy kolekcji o zakupy i dary. Katalog zawiera reprodukcje i opis 494 obrazów, ich historię i proveniencję. W tomie II publikacji zamieszczono aneksy, m.in. wykaz sygnatur malarzy i napisów na obrazach, plan Zamku, zestawienie opisywanych obiektów muzealnych według numerów inwentarzowych i indeks darczyńców.



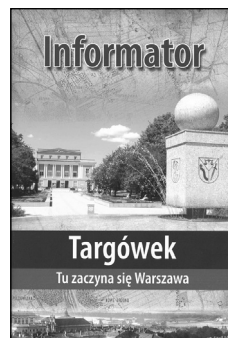
Anna Oleńska, *Instytut Sztuki PAN: zarys historii warszawskiej siedziby*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2007, 141 s. + 1 s. nlb.; ilustracje. ISBN 978-83-891101-68-6

Opis zespołu budynków użytkowanych przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk przy ul. Długiej i pl. Krasińskich – budynku Ceł Koronnych, pałacyku Marii z Lubomirskich Radziwiłłowej i kamienicy „Na Lasockim”. Autorka omawia dzieje zabudowy posesji, walory architektoniczne poszczególnych budynków i przypomina ich kolejnych właścicieli. Uzupełnieniem opisu jest materiał ikonograficzny: plany zabudowy tej części miasta z XVIII, XIX i XX w., reprodukcje dawnych obrazów przedstawiających opisywane obiekty oraz fotografie dokumentujące zniszczenia wojenne, późniejszą odbudowę oraz stan współczesny.

INFORMATORY. PRZEWODNIKI

Rafał Chwiszczuk, *Informator Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy* (oprac. tekstów R. Chwiszczuk, J. Skalska-Stadejak, R. Lasota; wstęp G. Zawistowski), Urząd Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 48 s. + 2 s. nlb.; ilustracje. ISBN – –

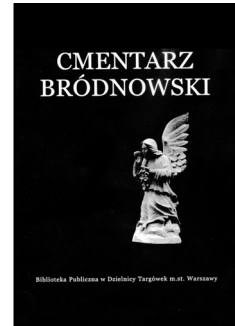
Zarys historii dzielnicy i opis najcenniejszych zabytków (m.in. Grodu Bródnowskiego, Cmentarza Bródnowskiego założonego przez Sokratesa Starynkiewicza w 1884 r., Cmentarza Żydowskiego z 1740 r., Cmentarza Epidemicznego przy ul. Malborskiej z 1908 r., trzech XIX-wiecznych fortów obronnych, które są częścią Twierdzy Warszawa, drewnianych domów w stylu „nadświdrzańskim” przy ul. Tykocińskiej, Kościoła Zmartwychwstania Pańskiego przy ul. Księcia Ziemowita z trzema drewnianymi ołtarzami zaprojektowanymi przez Stanisława Witkiewicza). Opracowanie zawiera także opis współczesnego Targówka – nowych osiedli mieszkaniowych, parków, obiektów sportowych i sklepów. Osobną część stanowią informacje o działalności Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy (ze spisem i adresami wszystkich Wydziałów i Delegatur), Rady Dzielnicy (ze spisem radnych i członków Zarządu Dzielnicy). Dopełnieniem opracowania są fotografie pochodzące m.in. ze zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, Instytu-



tu Pamięci Narodowej, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej oraz ze zbiorów prywatnych.

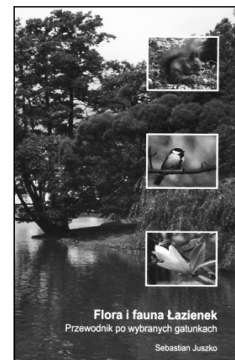
Cmentarz Bródnowski (oprac. Księgi Pamiątkowej Cmentarza Bródnowskiego O. Zając, M. Romaniuk, Cz. Czarkowski; teksty M. Ustymowicz, I. Zbroszczyk, M. Romaniuk; red., oprac. nauk. i wstęp J. Kieniewicz; koordynacja M. A. Pawłow-ski), Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2007, 342 s.; ilustracje + CD-ROM + plan. ISBN 978-83-920764-0-0

Dzieje i miejsce w strukturze aglomeracji miasta jednej z najstarszych i największych nekropolii warszawskich – Cmentarza Bródnowskiego. Opracowanie zawiera uporządkowane według klucza topograficznego biogramy kilku tysięcy osób spoczywających na tym cmentarzu. Wykorzystano w nich unikalne informacje z archiwum cmentarnego, nekrologów przekazane przez rodziny. Materiał ikonograficzny na płycie CD pokazuje obecny stan cmentarza i najcenniejsze nagrobki uznane za dzieła sztuki kamieniarskiej i rzeźbiarskiej.



Sebastian Juszek, Flora i fauna Łazienek. Przewodnik po wybranych gatunkach (wstęp P. Świda), Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Warszawa 2007, 256 s.; fotografie. ISBN 978-83-910002-8-1

W przewodniku zamieszczono podstawową wiedzę na temat przyrody najstarszego parku miejskiego Warszawy – Łazienek: informacje o 44 gatunkach drzew występujących tutaj, 30 gatunkach krzewów, 29 gatunkach ptaków i 10 ssaków. Opisy uzupełniają barwne fotografie i czarno-białe rysunki.



Tomasz Pawłowski, Jarosław Zieliński, Żoliborz: przewodnik historyczny, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2008, 467 s.; fotografie (Seria: Biblioteka Żoliborska). ISBN 978-83-60336-27-4

Opracowanie wydane z inicjatywy Rady i Zarządu Żoliborza. Zawiera zarys historii terenów jednej z piękniejszych dzielnic Warszawy od końca XVIII w. do lat obecnych, przewodnik po zabytkach i miejscach pamięci, informator o współczesnym Żoliborzu (władzach dzielnicy, szkołach, przedszkolach, bibliotekach, kinach, teatrach, galeriach i muzeach, kawiarniach, placówkach handlowych, placówkach zdrowia, hotelach, klubach sportowych). Opracowanie zawiera także plany dzielnicy, indeks osób, bibliografię tematu. Uzupełnieniem przewodnika są wspomnienia znanych mieszkańców tej dzielnicy oraz kilkaset archiwalnych fotografii.

Warszawa: nawigator turystyczny (koncepcja i tekst M. Kucharski), Carta Blanca sp. z o.o., Grupa Wydawnicza PWN, 2007, 128 s.; fotografie, plany. ISBN 978-83-60887-64-6

Pierwszy z serii miejskich nawigatorów turystycznych – połączenie przewodnika, atlasu, informatora i albumu. Zawiera plan centrum Warszawy w skali 1:7000, plan w skali 1:20000, który obejmuje całą Warszawę, ponad 300 obszer-nych opisów warszawskich atrakcji turystycznych, praktycz-ny informator, a w nim m.in. komunikacja, restauracje, hote-ly, schroniska, muzea, teatry, centra handlowe, 150 fotografii i indeks ulic.



Warszawa: nawigator turystyczny + dodatek „Wokół Jeziora Zegrzyńskiego” (koncepcja i tekst M. Kucharski), Polskapresse sp. z o.o., 2008, 128 s.; fotografie, plany. ISBN 978-83-60669-68-6

Ten sam przewodnik wydany w formie 11 bezpłatnych zeszytów ze skoroszytem dodawanych do dziennika „Polska” w lipcu i sierpniu 2008 r. Edycja uzupełniona została propozycją wycieczki wokół Jeziora Zegrzyńskiego i mapą tych terenów w skali 1:15 000, opisem atrakcyjnych miejsc turystycznych i wykazem polecanych restauracji.

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Gabinet Medali i Numizmatów Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy (tekst M. Dubrawska; przekł. na ang. B. Wielanier i in.), Muzeum Historycz-
ne m.st. Warszawy, 2008, 36 s.; fotografie. ISBN 978-83-88477-68-3

Historia kolekcji numizmatycznej i medalierskiej Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Gabinet Medali i Numizmatów został utworzony w 1979 r. – od 1993 r. funkcjonuje jako Dział Medali i Numizmatów. Zgromadzona kolek-
cja liczy ponad dziesięć tysięcy eksponatów. W przewodniku omówiono historię i proveniencję zbioru, najcenniejsze obiekty, wydzielone zespoły o szczególnej wartości historycznej i artystycznej (m.in. gen. J. Rómmła, rodziny Kronenber-
gów, K. Klingera). W opracowaniu zamieszczono wykaz ważniejszych publikacji, wystaw, konferencji naukowych, których tematem były zbiory Gabinetu Medali i Numizmatów oraz wykaz publikacji naukowych pracowników tej placówki.

Getto warszawskie – cierpienie, walka, pamięć (oprac. A.K. Kunert, Z. Walkow-
ski; wstęp H. Gronkiewicz-Waltz), Miasto Stołeczne Warszawa; Studio Historia z Ograniczoną Odpowiedzialnością SC, Warszawa 2008, 97 s.; fotografie. ISBN 83-60508-26-7, ISBN 978-83-60508-26-8

Opracowanie towarzyszące ekspozycji przygotowanej w związku z obchodami 65. rocznicy powstania w getcie warszawskim. Tematem wystawy było życie społeczno-
ści Żydów warszawskich w okresie okupacji niemieckiej, powstanie getta, pierwsza

likwidacja getta podczas akcji wysiedleńczej w okresie od 22 lipca do 12 września 1942 r., zbrojna samoobrona Żydów od 18 do 21 stycznia 1943 r. i powstanie w getcie w dniach od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. Ostatnia część poświęcona została pamięci o tych wydarzeniach: zawiera informacje o dokumentach, wspomnieniach, świadectwach literackich i opracowaniach naukowych, pomnikach, tablicach pamiątkowych dotyczących getta warszawskiego. Opracowanie kończy zapowiedź powstania Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie. Do bogato ilustrowanego katalogu włączono reprodukcje unikatowych fotografii – m.in. trzech niemieckich zdjęć lotniczych z przełomu 1940/1941 r. ze zbiorów National Archive w College Park (USA) z zaznaczonymi liniami granic getta warszawskiego.

Anna Kwiatkowska, *Kolekcja zegarów: galeria rzemiosła artystycznego*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita”, Warszawa 2008, 124 s. + 4 s. nlb; ilustracje kolorowe (Seria: „200 Lat Muzeum Wilanowskiego”). ISBN 978-83-60192-21-4; ISBN 978-83-60959-24-1

Opis zegarów z kolekcji Pałacu w Wilanowie (z apartamentów królewskich, sal wystawowych z planowanej galerii rzemiosła artystycznego i znajdujących się na zewnątrz pałacu – w tym także zegarów słonecznych). Charakterystyka bogatej kolekcji (od najstarszych obiektów z XVI w. do końca XIX w.) ze szczególnym uwzględnieniem obiektów sygnowanych przez zegarmistrzów warszawskich: Michała Krantza i Jakuba Pika.

...pod rękę przez cały Mokotów: 40. rocznica przyjęcia przez Hufiec ZHP Mokotów imienia Szarych Szeregów (praca zbiorowa; posłowie K. Bukowski), „Apostolicum” Wydawnictwo i Drukarnia Księży Pallotyńów Prowincja Chrystusa Króla, Ząbki 2007, 311 s.; fotografie. ISBN 978-83-7031-599-3

Wybór Szarych Szeregów na patrona Hufca ZHP Mokotów w końcu lat 60. był decyzją bezprecedensową. Jubileuszowy album przypomina historię i działalność warszawskiego hufca w latach 1967-2007. Istotną częścią publikacji jest omówienie kampanii poprzedzającej nadanie imienia Hufcowi ZHP Mokotów i późniejsze akcje popularyzujące ideały, bohaterów i legendę Szarych Szeregów. Dopełnieniem tematu jest publikacja gawędy z 1946 r. Stanisława Broniewskiego pt. *Szare Szeregi*. W albumie zamieszczono bogaty materiał dokumentujący działalność mokotowskiego Hufca.

Stulecie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego: katalog wystawy (praca zbiorowa; red. nauk. J. Arvaniti, D. Pietrzekiewicz), Towarzystwo Naukowe Warszawskie; Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2007, 79 s.; fotografie. ISBN 83-92-2103-4-4

Katalog wystawy przygotowanej w związku z obchodami 100-lecia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. We wstępie do publikacji (tekst H. Krajewskiej *Pałac Staszica – zawsze wierny nauce*) przypomniano historię tej instytucji. W 1800 r. w Warszawie powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Pierwsze posiedzenie w no-

wym gmachu zaprojektowanym przez A. Corazziego w 1823 r. otworzył Stanisław Staszic. Po dramatycznych wydarzeniach i upadku Powstania Listopadowego Towarzystwo rozwiązano – w budynku kolejno mieściła się siedziba Dyrekcji Loterii, Akademia Medyko-Chirurgiczna, cerkiew, a okresie I wojny światowej niemiecka gospoda żołnierska. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Pałac Staszica odbudowano i przekazano Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu. W 1939 r. budynek został zbombardowany, a po upadku Powstania Warszawskiego spalony przez Niemców. W 1945 r. Towarzystwo Naukowe Warszawskie wznowiło swoją działalność. Rozpoczęto rekonstrukcję i odbudowę dawnej siedziby. W 1952 r. znalazła tam miejsce nowo powołana instytucja – Polska Akademia Nauk. Towarzystwo Naukowe Warszawskie zostało reaktywowane w 1980 r. W katalogu wystawy zamieszczono informację o 460 dokumentach z Archiwum PAN obrazujących historię Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach 1800-2007 oraz instytucji z nim związanych: Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800-1832), Akademii Umiejętności (1871-2007), Kasy im. Mianowskiego (1881-2007). Wykaz tych dokumentów poprzedza tekst J. Arvaniti i D. Pietrykiewicz *Dzieje Towarzystwa Naukowego w oparciu o zbiory Archiwum Polskiej Akademii Nauk*. Katalog zawiera także fotokopie najcenniejszych archiwaliów oraz fotografie działaczy i władz TNW.

Warszawa 1907: wystawa w stulecie Biblioteki Publicznej na Koszykowej, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Warszawa 2007, 34 s. nlb.; ilustracje. ISBN – –

Katalog wystawy zorganizowanej w gmachu im. St. Kierbedziów na ul. Koszykowej w Warszawie w dniach od 24 maja do 24 października 2007 r. i przygotowanej przez Dział Varsavianów pod kierunkiem E. Pękalskiej. Wystawa pokazuje Warszawę w 1907 r., w roku powstania Biblioteki Publicznej. W katalogu wykorzystano materiały pochodzące z *Kalendarza Ilustrowanego na rok 1907* Józefa Ungera.

Wystawa Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego (tekst R. Adamski, F. Trzaska, M. T. Horoszewicz), Muzeum Drukarstwa Warszawskiego Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 24 s.; ilustracje. ISBN 978-83-88477-73-7

Katalog ekspozycji otwartej 15 maja 2008 r. w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego. W publikacji towarzyszącej wystawie przypomniano historię jednej z bardziej zasłużonych oficyn polskich. Firma została założona w 1920, jej siedziba mieściła się w Hotelu Europejskim przy Krakowskim Przedmieściu. W 1923 r. Księgarnia Wydawnicza rozpoczęła edycję *Podręcznego Słownika Geograficznego* w opracowaniu E. Maliszewskiego i B. Olszewicza. Sukcesem nowej oficyny było wydanie w latach 1927-1937 pierwszej w niepodległej Polsce pięciotomowej *Ilustrowanej Encyklopedii TEM*, cyklu *Polska jej dzieje i kultura* (wyd. 1928-1933), *Wielkiej Historii Powszechnej* (wyd. 1937-1939), *Wielkiej Literatury Powszechnej* (wyd. 1930-1933), *Wielkiej Geografii Powszechnej* (wyd. 1932-1939). Lata okupacji zniszczyły nie tylko materialny dorobek firmy – wojnę przeżyło kilka osób z zespołu tworzącego wydawnictwo. W 1945 r. próbowano reaktywować zarówno księgarnię, jak i wydawnictwo

– ostatecznie zlikwidowano je w 1963 r. W publikacji dzieje firmy uzupełniono zdjęciami właścicieli i pracowników, siedziby wydawnictwa i księgarni, druków reklamowych i znakomitych pod względem edytorskim książek Księgarni Wydawniczej TEM.

HISTORIA WARSZAWY

Czasopisma warszawskie XVII-XIX wieku w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy: katalog (praca zbiorowa G. M. Lewandowska i in.; red. nauk. R. Nowoszewski; wstęp G. M. Lewandowska), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2007, 461 s. + 16 s. ilustracji (Seria: Prace Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, Nr 23). ISBN 978-83-87407-87-2, ISSN 0509-6448

Praca wydana z okazji jubileuszu stulecia biblioteki na ul. Koszykowej w serii opisującej jej zbiory. Opracowanie objęło cenny zbiór czasopism – w tym zasób szczególnie wartościowy – najstarsze warszawskie prasowe. Wartość katalogu podnoszą informacje o proveniencji poszczególnych egzemplarzy, dane o drukach ulotnych współprawnych lub wydanych jednocześnie z czasopismami. We wstępie do katalogu przedstawiono historię zbioru i jego charakterystykę (ze szczególnym uwzględnieniem prasy warszawskiej), omówiono najważniejsze kolekcje i dary, zniszczenia z okresu drugiej wojny światowej i obecny stan posiadania. Uzupełnieniem katalogu są m.in.: indeks instytucji sprawczych, redaktorów, wydawców i współpracowników; indeks drukarni; spis alfabetyczny wydawnictw zwartych, druków ulotnych i dodatków niesamoistnych; indeks chronologiczny tytułów prasowych.

Halina Rzeszut, *Zarys historii Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2008, 128 s.; tab. (Zeszyty Historyczne Politechniki Warszawskiej 12/2008). ISSN 1427-308X

Dzieje największej w Polsce biblioteki wyższej uczelni technicznej – Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej – obejmują lata 1826-1995. Zaczątkiem księgozbioru były zasoby biblioteki Szkoły Przygotowawczej do Warszawskiego Instytutu Politechnicznego. Biblioteka została zniszczona w czasie Powstania Warszawskiego. Reaktywowana wraz z uczelnią w tymczasowej siedzibie w Lublinie, już we wrześniu 1945 r. została przeniesiona do Warszawy. Autorka wykorzystała materiały źródłowe przechowywane w Zbiornicy Akt BG PW i Archiwum PW, sprawozdania roczne dyrekcji Biblioteki Głównej, protokoły posiedzeń Senackiej, następnie Rektorskiej Komisji Bibliotecznej, dokumenty dotyczące spraw lokalowych. Monografia zawiera także charakterystykę zasobów Biblioteki Głównej PW i opis zasad udostępniania księgozbioru, warunków lokalowych, wyposażenia technicznego, struktury organizacyjnej, kierownictwa i pracowników biblioteki, działalności w zakresie informacji naukowej i badań naukowych. W aneksie za-

mieszczono m.in. krótkie noty biograficzne osób sprawujących funkcje dyrektorów i wicedyrektorów w latach 1971-1995.

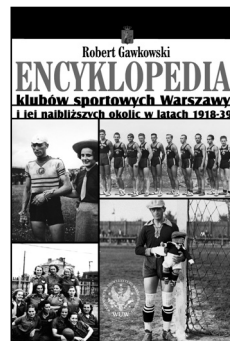
Henryk Wierzchowski, *Las. Rolnicze osiedle Warszawy* (posłowie S. Zalech), Wydział Kultury dla Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy, Warszawa 2006, 175 s.; fotografie (Seria: Biblioteka Wawerska 1). ISBN 978-83-921690-2-4

Praca napisana na przełomie lat 70. i 80. i wydana w postaci przygotowanej przez autora – zmarłego w 1994 r. historyka i varsavianisty. Opisuje dzieje i proces urbanizacji wiejskich terenów Nadwiślańskiego Pasa Warszawy – do niedawna rolniczego osiedla „Las” w Wawrze sąsiadującego z wysoką zabudową dawnego lotniska na Gocławiu. Historia wsi (a później, po włączeniu do Warszawy w 1951 r., osiedla „Las”) pozwala prześledzić proces przekształcania i urbanizacji oraz zmian w strukturze społecznej całego południowo-wschodniego zaplecza Warszawy. Do publikacji dołączono wspomnienia i wypowiedzi mieszkańców tych terenów, kronikę wydarzeń, bibliografię oraz odnaleziony w archiwum autora i opracowany przez Sz. Bończaka szkic *Rys obyczajów we wsi Las*.

DO ROKU 1939

Robert Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918-1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, 439 s.; + 8 s. nlb kol. Il.; ilustracje. ISBN 978-83-235-0382-8

Praca składa się z czterech części: pierwsza to encyklopedyczny opis 176 klubów warszawskich i podwarszawskich działających w okresie międzywojennym (ich geneza, struktura, założenia statutowe, liczebność, lokalizacja, infrastruktura, władze, wykaz najlepszych sportowców danego klubu). Część druga to zarys historii rozwoju kultury fizycznej w Warszawie z uwzględnieniem uwarunkowań politycznych i społecznych, ze spisem warszawskich uczestników Igrzysk Olimpijskich i osiągnięć w wybranych dyscyplinach. W części trzeciej przedstawiono warunki, w jakich funkcjonowały kluby (informacje na temat ich infrastruktury, m.in. stadionów, boisk, sal gimnastycznych, lodowisk, przystani). W części czwartej omówiono rolę pozasportową klubów (działalność kulturalno-oświatową, pedagogiczną i polityczną). Książka bogato ilustrowana zdjęciami pochodzącymi – przede wszystkim – z prasy sportowej dwudziestolecia międzywojennego oraz ze zbiorów Archiwum Dokumentacji Mechanicznej.



Lech Królikowski, Krzysztof Oktabiński, *Warszawa 1914-1920: Warszawa i okolice w latach walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, 259 s. + fotografie. ISBN 978-83-60807-42-2

Publikacja przygotowana na obchody jubileuszu 90-lecia odzyskania niepodległości w 1918 r. Tematem opracowania jest historia Warszawy w przededniu wybuchu I wojny światowej, wojenne plany Imperium Rosyjskiego związane z twierdzą „Warszawa”, wybuch wojny i jej przebieg, odzyskanie niepodległości w 1918 r., obrona Warszawy w 1920 r. Autorzy przypominają nie tylko wydarzenia z lat 1914-1920, pokazują ewolucję postaw mieszkańców Warszawy od lojalnych obywateli Imperium Rosyjskiego po obrońców niepodległości. Książka uzupełniona *Kalendarium najważniejszych wydarzeń w Warszawie i okolicy na tle wydarzeń w Europie i na ziemiach polskich, w latach 1913-1921* oraz bibliografią tematu. W opracowaniu wykorzystano źródła archiwalne: dokumenty, statystyczne, kartograficzne, prasę, wspomnienia, relacje i ikonografię z epoki: pocztówki okolicznościowe, fotografie z książek z epoki i prasy.

Varsaviana w kalendarzach warszawskich 1795-1939: bibliografia. (oprac. S. Ciepłowski), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 337 s. (Seria: Biblioteka Warszawska). ISBN 978-83-88477-69-0

Pierwsza bibliografia varsavianów odnotowująca publikacje kalendarzowe w zakresie tematyki warszawskiej (dotychczas kalendarze znajdowały się poza zainteresowaniem retrospektywnej *Bibliografii Warszawy* rejestrującej druki zwarte i czasopisma). Autor przeprowadził kwerendę w 608 wydawnictwach kalendarzowych obejmujących 2220 roczników. Zebrany materiał zestawiono w 18 działach tematycznych według układu alfabetycznego zgodnych z układem *Bibliografii Warszawy*. Dział XIX zawiera ilustracje i zastosowano w nim układ chronologiczny. Bibliografię uzupełnia indeks autorów.

1939-1945

Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939-1945: słownik biograficzny. Tom 1. (praca zbiorowa; red. A. E. Janowska i in.), Oficyna Wydawnicza „Mentor”, Warszawa 2007, 708 s.; fotografie. ISBN 83-909051-0-9

Praca jest kontynuacją książki wydanej w 1997 r., zawierającej, przede wszystkim, wspomnienia i relacje pt. *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski w latach II wojny światowej*. Powstała z inicjatywy Komisji Ochrony Pamiątek Społecznego Instytutu Historycznego i Zespołu Kombatantów przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie i przy współpracy przedstawicieli warszawskiej Parafii Ewangelicko-Reformowanej. Słownik przewidywany jako publikacja dwutomowa opracowana w systemie holenderskim podaje informacje na temat życia i działalności 2021 ewangelików (w tym 257 osób wyznania ewangelicko-reformowanego): rodowitych warszawiaków, przebywających w stolicy podczas okupacji, mieszkańców terenów pozawarszawskich uczestniczących w działaniach konspiracyjnych w Warszawie, mieszkańców podwarszawskich miejscowości związanych z parafiami stołecznymi, a także ewangelików warszawskich działających na innych terenach – w szeregach regularnej armii, w czasie kampanii wrześniowej,

na froncie zachodnim i wschodnim, żołnierzy Armii Krajowej, uczestników konspiracji w strukturach Państwa Podziemnego, w życiu nielegalnego Kościoła, tajnego nauczania, akcji pomocy ludności żydowskiej. Hasła biograficzne poprzedzone zostały artykułami: A. E. z Rudzkich Janowskiej *Warszawianie wyznania ewangelicko-augsburskiego jako grupa społeczna* i A. Sękowskiej *Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie w latach drugiej wojny światowej*.

Ryszard Marek Groński, *Proca Dawida: kabaret w przedsionku piekieł*, Warszawskie Wydawnictwo „Muza” S.A., Warszawa 2007, 183 s.; fotografie. ISBN 978-83-7495-021-3

Historia kabaretów, rewii i teatrzyków (m.in. warszawskich) w okresie okupacji. Autor – satyryk, felietonista, ale także historyk polskiej rozrywki – przypomina wojenne losy znanych artystów: Hanki Ordonówny, Wiery Gran, Franciszki Mann, Lopka Krukowskiego, Marii Ajzensztat. Omawia funkcjonowanie Teatru Femina i Kabaretu Sztuka w getcie warszawskim, działalność artystyczną ulicznych śpiewaków, grajków i magików. Uzupełnieniem opracowania są unikatowe fotografie m.in. ze zbioru Żydowskiego Instytutu Historycznego, bibliografia tematu pt. *Czytane przy pisaniu* oraz wybór dowcipów z okresu wojny.

Powstańcza Starówka: ludzie i ulice, Wydawnictwo Askon; Wydawnictwo Attyka, Warszawa 2007, 212 s.; fotografie. ISBN 978-83-7452-018-8; ISBN 978-83-89487-35-3

Autor – żołnierz Armii Krajowej przypomina przebieg walk Powstania Warszawskiego na Starym Mieście poprzez odtworzenie wydarzeń rozgrywających się na poszczególnych ulicach bronionych przez Grupę „Północ” pod komendą płk. „Wachnowskiego” (Karola Ziemskiego). Każdy tekst poszerzono o biogram człowieka szczególnie związanego z powstańczymi losami danej ulicy. Obok dowódców, przypomniano sylwetki szeregowych żołnierzy i sanitariuszek.

Oddział Dyspozycyjny „A” Warszawskiego Kedywu: dokumenty z lat 1943-1944 (oprac. H. Rybicka), Instytut Historii PAN, Warszawa 2007, 313 s. ISBN 978-83-88909-57-3

Oddział Dyspozycyjny „A” powstał w marcu 1943 r. w wyniku połączenia warszawskich oddziałów dywersyjnych i grup sabotażowych działających w ramach Tajnej Organizacji Wojskowej. Początkowo nosił on nazwę „Grupa Andrzeja” od pseudonimu dowódcy Józefa Rybickiego. Żołnierze Oddziału „A” przeprowadzili wiele akcji dywersyjnych, m.in. likwidację bahnschutzu Karla Schmalza i przejęcie niemieckiej wartowni przy Dworcu Warszawa Zachodnia, spalenie magazynów przy ul. Gniewkowskiej, opanowanie 1 sierpnia 1944 r. magazynów przy ul. Stawki. W pracy pokazano historię oddziału poprzez konspiracyjne dokumenty z lat 1943-1944: sprawozdania, plany akcji, meldunki z wykonanych i zleconych do wykonania wyroków sądów podziemnych, pisma dotyczące uzbrojenia i spraw finansowych oraz rozkazy w sprawie awansów i odznaczeń. W większości pochodzą one z archiwum uratowanego po upadku powstania i przechowywanego przez J. Rybickiego. Do opracowania dołączono fragmenty *Dziennika bojowego* T. Wiwatowskiego

i S. Budkiewicza, wspomnienia żołnierzy oraz spisy członków Oddziału Dyspozycyjnego „A”, bibliografię tematu, wykaz kryptonimów, indeks nazwisk i pseudonimów oraz archiwalne fotografie.

Stanisław F. Ozimek, *Media walczącej Warszawy: geneza i działalność prasy, radia i filmu w Powstaniu Warszawskim* (wstęp W. Chrostowski), Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”; Wydawnictwo „Bellona”, Warszawa 2007, 288 s.; fotografie + 16 s. nlb. tablic, ilustracje. (Seria: Warszawskie Termopile 1944). ISBN 978-83-11-10875-2

Przedmiotem badań autora jest „drugi front Powstania” – znaczenie i oddziaływanie środków społecznego przekazu, ich rola w kształtowaniu postaw patriotyczno-obywatelskich i rola informacyjno-propagandowa. Po doświadczeniach kampanii wrześnieowej Biuro Informacji i Propagandy KG AK powołało Podwydział Propagandy Mobilizacyjnej o kryptonimie „Rój”. W opracowaniu omówiono funkcjonowanie prasy w warunkach wojny, najważniejsze tytuły, działalność Polowych Sprawozdawców Wojennych i Fotograficznych, Filmowych Sprawozdawców Wojennych, służby kolporterskiej, Harcerskiej Poczty Polowej, stacji radiowych BIP i patroli megafonowych.

WSPOMNIENIA. WYWIADY. BIOGRAFIE. LITERATURA FAKTU

Piotr Badmajew, *Historia żoliborskiego powstańca*, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 2008, 160 s. ISBN 978-83-211-1837-6

Ojciec autora pochodził z rodziny ksiąząt buriackich, był lekarzem, zajmował się medycyną tybetańską. Po rewolucji 1917 r. osiadł na stałe w Polsce. Badmajew w momencie wybuchu powstania miał piętnaście lat. Był członkiem Legii Akademickiej ZWZ/AK. Jego wspomnienia dotyczą walk powstańczych na Żoliborzu, Marymoncie i Bielanych.

Genowefa Krystyna Flak, *63 dni* (przekł. M. Domańska i in.), nakł. T. Zwięglińskiej; współwydawca Sowa sp. z o.o., Warszawa 2007, 238 s. ISBN 978-83-606-6020-1

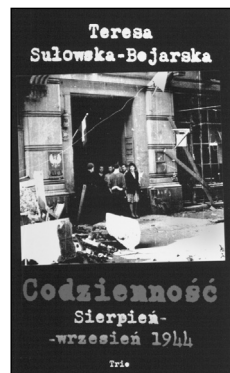
Autorka (pseudonim „Gena”, „Kraśński”) została zaprzysiężona jako członek Armii Krajowej w maju 1944 r. Została sanitariuszką w Wojskowej Służbie Kobiet, potem Wojskowej Służbie Ochrony Powstania Oddziału „Baszta”. Walczyła na Mokotowie w rejonie ulicy Czerskiej, Nabelaka, Puławskiej, Madalińskiego i parku Dreszera. W ostatnich dniach powstania była ciężko ranna. Relację z walki w Powstaniu Warszawskim spisaną w początkach lat siedemdziesiątych opublikowano także w języku angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim, węgierskim, jidysz. Pozycja wydana pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego.

Jerzy Korczak, *Oswajanie strachu*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., 2007, 207 s.; fotografie. ISBN 978-83-7495-301-6

Janusz Korczak w 1939 r. miał 12 lat. Mimo młodego wieku w czasie wojny był łącznikiem Juliana Grobelnego, szefa „Żegoty”, współpracował także z Ireną Sendlerową. W przededniu wybuchu powstania jego oddział został przyjęty przez wojska radzieckie. Wcielony do Ludowego Wojska przeszedł cały szlak bojowy II Armii.

Teresa Sułowska-Bojarska, *Codziennosc: sierpień-wrzesień 1944*, Wyd. 2. popr., wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2008, 214 s.; fotografie. ISBN 978-83-7436-143-9

Wspomnienia z Powstania Warszawskiego. Autorka (pseud. Dwidzia-Klamerka) była łączniczką kwatermistrzostwa, żołnierzem oddziału „Baszta”. Opis powstańczej codzienności: relacja z wypraw po żywność na przedpole pod ostrzałem artylerii i z dramatycznej ewakuacji szpitala.



INNE

44: antologia komiksu [*Antologia komiksu o Powstaniu Warszawskim „44”*] (koncepcja J. Ołdakowski; koordynacja projektu H. Nowak-Radziejowska), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2007, 259 s.; ilustracje. ISBN 978-83-60142-09-07

Muzeum Powstania Warszawskiego zaprosiło do pracy nad antologią o powstańczym zrywie 1944 r. młodych rysowników i scenarzystów. Do projektu dołączyli znani już twórcy, redaktorem artystycznym przedsięwzięcia został Przemysław Truściński. W albumie znalazło się 17 komiksowych nowel opartych na materiałach archiwalnych, relacjach, wspomnieniach, ale także baśniowe i filozoficzne rozważania o doświadczeniu zagłady i walki o wolność. Każdy z zaprezentowanych komiksów poprzedzony jest informacją o autorach scenariusza i rysunków.

Hanna Macierewicz

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI, PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2007

PAŹDZIERNIK

1 Rozpoczął się X festiwal Muzyczny Polskiego Radia. Tegoroczna edycja poświęcona jest Karolowi Szymanowskiemu – 6 października przypada 125. rocznica urodzin kompozytora, a 29 marca minęła 70. rocznica jego śmierci. W programie festiwalu znalazła się twórczość mistrzów Szymanowskiego – Richarda Straussa i Zygmunta Noskowskiego, muzyka tworzona przez kompozytorów jego pokolenia oraz następców, którym patronował, klasyczne dzieła Szymanowskiego oraz jego mniej znane utwory.

2 Do czerwca 2008 r. ma powstać centrum handlowe przy ul. Radzymińskiej, do którego przeprowadzą się kupcy ze zlikwidowanego targowiska na Stadionie Dziesięciolecia. Taką obietnicę złożyli kupcom minister sportu Elżbieta Jakubiak i wojewoda mazowiecki Jacek Sasin, który zapowiedział wydanie pozwolenia na budowę w ciągu miesiąca. Tymczasem mieszkańcy i władze Targówka protestują przeciwko przeprowadzce kupców. Zamiast targowiska chcą mieć halę spor-

tową. Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz zwleka z ogłoszeniem swojej decyzji w tej sprawie, gdyż z jednej strony musi brać pod uwagę głosy mieszkańców, a z drugiej nie może blokować inwestycji na Euro 2012. Centrum handlowe przy Radzymińskiej znalazło się w specustawie Sejmu o Euro, gdzie figuruje obok stadionów jako inwestycja priorytetowa.

3 Na terenie dawnej elektrociepłowni Powiśle pomiędzy Lipową, Wybrzeżem Kościuszkowskim, Zajęczą i Dobrą trwa demontaż urządzeń elektrycznych. Właściciel terenu, firma Menolly Poland, planuje budowę kompleksu o nazwie „Nowe Powiśle”. W jego północnej części, bliżej biblioteki UW, powstaną dwa rzędy apartamentowców mieszczących łącznie ponad 300 mieszkań. Zaprojektują je architekci z pracowni Stefana Kuryłowicza. W części południowej planowana jest rewitalizacja zabytkowych budynków elektrociepłowni z początku XX w. Wstępna koncepcja przewiduje umieszczenie w budynku klesonu restauracji, w kotłowni – galerii handlowej, zaś

w dawnej hali maszynowej – placówki kulturalnej, np. nowej siedziby Teatru Rozmaitości. Znajdujące się przed budynkiem kotłowni doły węglowe zostaną zasypane, a na ich miejscu powstanie miejski skwer. Cały kompleks ma być gotowy na przełomie 2011 i 2012 r.

4 Prezydent miasta Hanna Gronkiewicz-Waltz zapowiedziała, że centralny odcinek drugiej linii metra od Ronda Daszyńskiego do Dworca Wileńskiego będzie gotowy przed Euro 2012. Wstępna koncepcję inwestycji przygotował Metroprojekt wspólnie z biurem projektowym Andrzeja Chołodzyńskiego. Ponad sześciokilometrowy odcinek ma kosztować 3,5 mld zł. Zmieniona została wcześniejsza lokalizacja stacji tak, by przesiadki stały się wygodniejsze. Niestety prace sparaliżują ruch w Śródmieściu i na Pradze, bo konsorcjum zdecydowało, że przystanki będą budowane techniką odkrywkową. Tak jest taniej i krócej. Prace powinny rozpocząć się wiosną 2009 r., o ile nie będzie większych opóźnień z wyborem wykonawcy i późniejszych protestów, a także jeśli nie pojawią się większe problemy na budowie.

Minister Sportu Elżbieta Jakubiak powołała Spółkę Narodowe Centrum Sportu, która ma koordynować budowę Stadionu Narodowego na Euro 2012. Jej prezesem mianowała Michała Borowskiego, byłego naczelnego architekta Warszawy. Spółka zacznie od wybrania pracowni, która zaprojektuje stadion na 55 tys. widzów. Minister Jakubiak nie wyklucza, że nowy obiekt będzie wielofunkcyjny i pozwoli na organizację zawodów lekkoatletycznych, a nawet igrzysk olimpijskich. Prace nad projek-

tem zajmą ok. 8 miesięcy. Potem zostanie ogłoszony przetarg na wykonawcę. Budowa na błoniach Stadionu Dzieśięciolecia ma się rozpocząć w połowie 2009 r., a zakończyć do połowy 2011 r.

5 Zmarł Władysław Kopaliński, jeden z najwybitniejszych polskich leksykografów, twórca słowników różnego typu, przede wszystkim o charakterze encyklopedycznym, autor felietonów pisanych do niedzielnego wydania „Życia Warszawy” i „Polityki”.

6 Dziesięć lat po orzeczeniu przez sąd eksmisji komornik z Pułtuska odbił zadłużoną restaurację Adama Gesslera na Starówce. Gessler od lat nie płacił czynszu – tłumaczył, że przed laty wyłożył pieniądze na remont lokalu przy Senatorskiej, a urzędnicy mu go odebrali i zarzucili samowolę budowlaną. Lokal restauracji zajmuje parter, piętro i piwnice, łącznie ok. 1,2 tys. m kw. Być może miasto podzieli go na mniejsze lokale dla kilku najemców.

7 W Muzeum Plakatu w Wilanowie można oglądać japońskie plakaty pochodzące z jednej z najlepszych japońskich kolekcji grafiki użytkowej – Dai Nippon Printing Archives of Graphic Design w Tokio. Mimo dominacji reklamy elektronicznej Japończycy dbają o rozwój tej dziedziny sztuki. Prace zaskakują pomysłowością i błyskotliwością japońskich grafików oraz żywą kolorystyką.

8 400 studentów wysłuchało wykładu dr Marka Ostrowskiego, który odbył się w auli Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego na Ochocie. Był to pierwszy z cyklu wykładów prowa-

dzonych przez znanych varsavianistów dla słuchaczy stołecznych szkół wyższych. Marek Ostrowski jako inicjator całego przedsięwzięcia zapowiada, że nie będą to tylko wykłady o historii miasta, lecz także o chemii, geologii, fizyce czy matematyce, gdyż „Warszawa może być podstawą wykładów z różnych dziedzin nauki”. Za kilka lat varsavianistyka stanie się nowym kierunkiem studiów. Wykładowi towarzyszyła prezentacja satelitarnych i lotniczych zdjęć współczesnej Warszawy autorstwa Ostrowskiego.

9 Ubrani na czarno studenci Akademii Sztuk Pięknych tuż po inauguracji roku akademickiego rozpoczęli na ulicy protest przeciwko planom usunięcia uczelni z Krakowskiego Przedmieścia. Pałac Czapskich od 60 lat jest główną siedzibą ASP. O jego odzyskanie starają się córki przedwojennego właściciela Edwarda Raczyńskiego, późniejszego prezydenta RP na wychodźstwie. Na początku roku minister budownictwa Andrzej Aumiller przyznał im rację, co otworzyło drogę do zwrotu nieruchomości. Sąd wojewódzki podtrzymał tę decyzję. Rektor ASP, Ksawery Piwocki zapowiedział, że uczelnia będzie się odwoływać do sądów cywilnych, ale liczy się z możliwością przeniesienia siedziby ASP na teren Wybrzeża Kościuszkowskiego, które od zeszłego roku z powrotem są własnością uczelni. Znajdujący się tam przedwojenny budynek ASP jest jednak za mały. Konieczna będzie zatem jego rozbudowa, która pochłonie ok. 120 mln zł.

11 Po kilkumiesięcznym remoncie, któremu towarzyszyły protesty mieszkańców niezadowolonych z wycinki

drzew, na Kępie Potockiej otwarto nowy park. „Takich atrakcji dla dzieci i młodzieży nie ma żaden park w Warszawie” – chwaliły się władze Żoliborza. Oprócz placów zabaw powstał tor crossowy z przeszkodami. W parku zamontowano także bezpieczne stojaki rowerowe, do których za ramę przypina się rower. W planach są również toalety i remont kanału, który w przyszłości ma się stać torem kajakowym.

12 Warszawa otrzymała tytuł Europejskiej Stolicy Sportu 2008. Stowarzyszenie Europejskich Stolic Sportowych wyróżniło ją za promocję sportu spośród najmłodszych warszawiaków, za „Lato w mieście” i „Zimę w mieście”. Młodzi sportowcy wygrali w zeszłym roku zawody w 62 dyscyplinach. Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz odebrała razem z tytułem wielki puchar, a następnie wręczyła nominacje do nowo powstałej rady sportu, która ma doradzać, jak w stolicy rozwijać sport. Znaleźli się w niej m. in. Robert Korzeniowski, Jacek Wszola i Krzysztof Bielecki.

Rozpoczął się 23. Międzynarodowy Warszawski Festiwal Filmowy – największa impreza firmowa w stolicy. Podczas dziesięciu dni w Kinotece, Lunie i Palladium pokazanych zostanie 190 filmów z 55 krajów. Wśród nich znalazły się produkcje reprezentujące kinematografie tak odległych krajów, jak: Sri Lanka, Filipiny, Bangladesz, Kambodża, Urugwaj i Boliwia. Aż trzy spośród filmów dokumentalnych 23. WMFF dotyczą Armenii – kraju o długiej i tragicznej historii. Pojawi się również „Estońska Eksplozja”, której nazwa najlepiej opisuje fenomen państwa liczącego

półtora miliona mieszkańców, w którym powstaje zaledwie kilka filmów rocznie.

13 Na miejscu popularnego kiedyś kina Skarpa powstanie pięciopiętrowy apartamentowiec, który stylistyką będzie nawiązywał do międzywojennego modernizmu. Inwestorem jest Mazowieckie Centrum Powiernicze, a ukończony właśnie projekt powstał w firmie Juvenes. W budynku znajdzie się 38 mieszkań o powierzchni powyżej 100 m kw., w podziemiach – basen, jacuzzi, sauna oraz sala do gry w squasha, na parterze zaplanowano sklepy i restauracje, a na dwóch podziemnych kondygnacjach od strony ul. Gałczyńskiego na zapleczu powstanie dwusalowe kino. Taki warunek postawił Max-Film, gdy sprzedawał działkę. W każdej z sal zmieści się ok. 50 osób, popcorn zastąpią przekąski, fotele kinowe wyposażone w stoliki pozwolą odstawić kieliszek wina. Oprócz klasycznego repertuaru kino będzie oferować pokazy zamknięte, a nawet konferencje.

15 Największy warszawski projekt – budowa części obwodnicy Pragi – zostanie dofinansowany przez Brukselę w Regionalnym Programie Operacyjnym dla Mazowsza. Obwodnica ma kosztować 327 mln zł, a dotacja unijna może pokryć nawet 85 procent. Trasa jest planowana od 30 lat, ma m.in. odciążać wiecznie zakorkowaną ul. Targową. W pierwszym etapie ma być zbudowany odcinek od ronda Wiatraczna do ul. Zabranieckiej na Targówku Przemysłowym. Pod rondem prawdopodobnie powstanie prawie kilometrowy tunel, który kończyłby się przed ul. Szaserów. Budowa tego odcinka zaczęłaby się wiosną 2009 r. i trwała dwa

lata. Rok później powinny się zacząć prace przy budowie drugiego odcinka od ul. Zabranieckiej do ronda Żaba, u zbiegu ulic św. Wincentego i Odrowąża. Władze miasta liczą, że prawobrzeżna część śródmiejskiej obwodnicy będzie gotowa przed Euro 2012.

16 Rozpoczęła się wymiana pochodzących z lat 60. latarni w Al. Ujazdowskich. Zamiast nich pojawi się 96 stylowych pastorałów. Znajdą się na nich po dwie lampy: jedna niżej, od strony chodnika, druga nieco wyżej, od strony ulicy. Dzięki temu chodnik też będzie oświetlony. Projekt nowego oświetlenia został uzgodniony z konserwatorem zabytków.

18 Jan Nowak-Jeziorański został patronem ulicy na Pradze Południe. Biegąca równoległe do Ostrobramskiej ulica na granicy Grochowa i Gocławia powstała w 2004 r. i nazywała się nieformalnie „Anińską”. Rada miasta specjalnie dla Kuriera z Warszawy zmieniła przepis, zgodnie z którym zasłużona osoba może zostać patronem ulicy dopiero pięć lat po śmierci.

19 BBI Development, właściciel Wytwórni Wódek „Koneser”, wydzierżawi miastu na cele kulturalne dwa zabytkowe budynki na terenie fabryki. Dokument w tej sprawie podpisała prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz. W dawnym magazynie wyrobów gotowych znajdzie się nowy teatr impresaryjny, a w budynku rektyfikacji – galerii (m.in. te, które już działają), jednak nie przewidziano w nich miejsca dla Teatru Wytwórnia istniejącego od dwóch lat w Koneserze. Zajmowane przez niego hale przeznaczono do rozbiorów. Mimo to właściciel zaproponował

teatrowi stary magazyn spirytusu. W ciągu dwóch lat przygotuje budynek w stanie surowym, natomiast wyposażeniem zajmie się dyrekcja teatru. BBI Development gwarantuje też Wytwórni symboliczny czynsz, przynajmniej przez pierwsze trzy lata.

20 Mimo że Warszawa jest miastem z wysokimi – jak na Polskę – dochodami i najmniejszym bezrobociem, to nie brakuje tu biedy, a nawet nędzy. W stolicy występuje zjawisko powstawania obok ekskluzywnych, zamkniętych osiedli enklaw biedy. Jest to charakterystyczne dla dużych metropolii. Są to dzielnice Praga Północ, a szczególnie Szmulki, część Śródmieścia z mieszkaniami komunalnymi, blokowiska z płyty na os. Za Żelazną Bramą. W Warszawie żyje ok. 15 tys. dzieci ulicy. Często pracują one i utrzymują swoich rodziców alkoholików. Aby ubóstwo nie stało się dziedziczne, konieczna jest pomoc władz w kształceniu dzieci z biednych rodzin.

21 Platforma Obywatelska pokonała w wyborach parlamentarnych Prawo i Sprawiedliwość. Według sondaży w Warszawie głosowało na nią 55 procent wyborców – przede wszystkim ludzie młodzi i z wyższym wykształceniem, przeszło dwa razy więcej niż na PiS. Dzięki temu PO wprowadzi do Sejmu 11 posłów, LiD 2, a PiS tylko 6. W stolicy odnotowano też rekordową, prawie 75-procentową frekwencję. Najwięcej osób głosowało na Ursynowie (79,8 procent), gdzie w kilku lokalach zabrakło kart do głosowania.

22 Znane są już nazwiska warszawskich posłów i senatorów. Z ramienia

PO do Sejmu dostali się: Donald Tusk, Małgorzat Kidawa-Błońska, Joanna Fabisiak, Roman Kosecki, Jolanta Hibner, Andrzej Czuma, Krzysztof Tyszkiewicz, Michał Szczerba, Andrzej Halicki, Alicja Dąbrowska i Tadeusz Ross. Z PiS: Jarosław Kaczyński, Paweł Poncyliusz i Nelly Rokita, z LiD – Marek Borowski i Ryszard Kalisz. W Senacie Warszawę będą reprezentować: Barbara Borys-Damięcka (PO), Marek Rocki (PO) i Zbigniew Romaszewski (PiS).

24 Polskie Koleje Państwowe planują na miejscu Dworca Wschodniego budowę wielkiego kolejowo-autobusowego węzła komunikacyjnego otoczonego biurami, hotelami i galeriami handlowymi. Inwestor, który dostanie prawo do budowy tych obiektów, będzie musiał w zamian pokryć koszt modernizacji stacji. Dworzec Wschodni z peryferyjnego zmieni się w dworzec węzłowy. Ratusz zamierza przenieść na teren zmodernizowanej stacji Dworzec Autobusowy Stadion. Podobną ofertę PKP przedstawiła inwestorom miesiąc wcześniej w sprawie Dworca Zachodniego. Obydwa mają być gotowe na Euro 2012.

26 Teatr Muzyczny „Roma” obchodzi dziesięciolecie teatru musicalowego. W tym czasie odwiedziło go ponad milion widzów. Z dotychczasowych produkcji Romy największy sukces odniósł spektakl „Koty” – grano go 300 razy przy pełnej widowni. „Koty” osiągnęły też największy sukces finansowy. Wśród dużych produkcji musicalowych teatru wymienić trzeba także: „Miss Saigon (grano 250 razy), „Piotrusia Pana (240 razy), „Crazy for You (ponad 100).

27 Na Pradze przy ul. Targowej 50/52 powstanie Muzeum Warszawskiej Pragi – pierwsze muzeum na praskim brzegu Wisły. Kamienice nie są jeszcze przygotowane na przyjęcie muzeum, nie wyprowadzili się z nich ostatni lokatorzy i najemcy sklepów. Po wykonaniu ekspertyz budowlanych ogłoszony zostanie konkurs na adaptację domów i urządzenie wnętrza. Muzeum chce skupić się na promocji Pragi, ochronie i prezentacji jej dziedzictwa, poprawie wizerunku, rozwoju turystyki, chce nawiązać kontakty z lokalną społecznością – przede wszystkim z młodzieżą. Inwestycja ma kosztować ok. 30 mln zł i będzie gotowa w 2010 r. Muzeum, które jest oddziałem Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, zacznie działać już w listopadzie w tymczasowej siedzibie przy ul. Targowej 45.

28 Jak umiejętnie używać koloru w naszych mieszkaniach, aby nie zrobić z nich kiczowatej szkatułki? Tego można dowiedzieć się na wystawie „Dni koloru. Kolor jako komunikat” w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Młodzi projektanci z grupy Puff Buff Design pokazali technologiczne możliwości użycia koloru we wnętrzu, np. kinkiety, które zmieniają barwę pod wpływem dotyku, umywalki z podświetlanym na kolorowo strumieniem wody i świecące na fioletowo wanny, lampy z bezbarwnego plastiku, które za pomocą specjalnego pilota można zapalać w różnych wariantach kolorystycznych. Na wystawie zaprezentowano także najnowsze modele światowych firm.

29 „Od Lutra po Bauhaus” to tytuł wystawy otwartej na Zamku Królewskim, która prezentuje niemieckie dzieła sztuki

od renesansu po początek lat 30. XX w. To pierwsza w Polsce tak duża prezentacja sztuki niemieckiej. Można na niej zobaczyć obrazy, rzeźby, meble, plakaty, a nawet osobliwości ze zbiorów XVI- i XVII-wiecznych książąt, pochodzą one z 20 kolekcji i muzeów ze wschodnich landów Niemiec.

Po raz dziewiąty zostały rozdane Feliksy Warszawskie – nagrody teatralne przyznawane od 1999 r. reżyserom i aktorom za spektakle, których premiery odbyły się w Warszawie. Jury brało pod uwagę 85 spektakli z 18 scen, również niezależnych jak Montownia, Polonia i Wytwórnia. Wyróżnienia otrzymali aktorzy: Grzegorz Damiński, Barbara Szaflarska, Andrzej Zieliński, Julia Kijowska, Maja Ostaszewska oraz reżyserzy: Krzysztof Zalewski i Wojciech Kępczyński.

31 Warszawscy luteranie, a wraz z nimi ewangelicy innych wyznań, obchodzą Święto Reformacji. 31 października przyjęło się uznawać za początek Kościoła luteranckiego – na pamiątkę ogłoszenia przez Marcina Lutra 95 tez. Z tej okazji zostaną odprawione nabożeństwa ewangeliczne w kościele Świętej Trójcy przy pl. Małachowskiego i kościele Wniebowstąpienia Pańskiego przy ul. Puławskiej. W Warszawie do dwóch parafii Kościoła ewangelicko-augsburskiego należy ok. 2,5 tys. wiernych.

LISTOPAD

Zmieniony kodeks pracy wprowadził zakaz handlu w 12 dni świątecznych. 1 listopada to pierwsze święto, kiedy nie można robić zakupów. Warszawskie

sklepy przeżyły oblężenia. W niektórych hipermarketach wieczorem zabrakło pieczywa i mięsa, wody i masła, a w kolejkach do kasy stało po kilkadziesiąt osób.

1-2 Przez dwa dni aktorzy, artyści, politycy zbierali pieniądze na odnowienie najbardziej zrujnowanych nagrobków na stołecznych cmentarzach. Warszawiacy byli w tym roku niezwykle hojni. 33. kwesta zorganizowana przez Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami przyniosła rekordową sumę 214 tys. zł. Na najbliższy rok do renowacji Komitet wytypował już 41 pomników. Ponadto planuje remont okazałej XIX-wiecznej kaplicy Znamierowskiich. Na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej zebrano, podobnie jak rok temu, 5,5 tys. zł. Pieniądze te przekazane zostaną na odbudowę zniszczonego przez chuliganów grobowca Jakuba Eigera. Kwesta na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy ul. Młynarskiej przyniosła ponad 36 tys. zł (w zeszłym roku 30 tys.), które mają być przeznaczone na renowację XIX-wiecznego nagrobka Ernesta Faltza. Na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym przy ul. Żytniej zebrano prawie 14 tys. zł (w zeszłym roku 10,5 tys. zł).

3 Na działce po Banku Polskim przy ul. Bielańskiej, gdzie firma Ghelamco chce zbudować biurowiec, trwają badania archeologiczne. Widać już większość fundamentów, m.in. resztki mennicy z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. W 1907 r. w jej miejscu powstała monumentalna siedziba rosyjskiego Banku Państwa, po której pozostały masywne fundamenty i wiele elementów wystroju – fragmenty posadzki, bazy

kolumn. W latach międzywojennych w tych murach mieścił się Bank Polski, z którego pozostały resztki żelbetonowych komór, gdzie przechowywano 80 ton złota. Najciekawszym znaleziskiem z okresu Powstania Warszawskiego są paczki przedwojennych banknotów poczerniałych od ognia. Architekt Jacek Laskowski, konsultant inwestora a wcześniej zastępca wojewódzkiego konserwatora zabytków, który niezbyt się o nie troszczył, zapowiada, że w nowym obiekcie zostaną wyeksponowane wszystkie elementy historyczne, które można zachować. Na pewno ocaleją wpisane do rejestru zabytków pozostałości gmachu Banku Polskiego powyżej poziomu ziemi. Architekci mają je wkomponować w hol nowego budynku.

4 Metro staje się coraz popularniejszym środkiem komunikacji. W październiku przewiozło rekordową liczbę 11,5 mln podróżnych. Stopniowo wydłużane są składy pociągów. Obecnie jeżdżą 22 pociągi, w tym 16 sześciowagonowych. W grudniu na trasę w dni powszednie ma wyjeżdżać 25 pociągów, w tym 23 sześciowagonowych.

5 W Muzeum Narodowym otwarto wystawę pt. „Złoty wiek malarstwa flamandzkiego. Rubens, van Dyck, Fordeans 1608–1678”. Zaprezentowano na niej ponad 80 arcydzieł mistrzów baroku wypożyczonych z Wiednia i Kassel, a także pochodzących z polskich zbiorów. Ekspozycje podzielono na siedem części oddających najważniejsze tendencje malarstwa tego czasu. Są na niej m.in. wielkie tematy – okazałe historie religijne, mitologiczne i alegoryczne, sceny rodzajowe, portrety oficjalne i prywatne, pejzaże

i martwe natury. Wystawę promuje płótno pochodzące ze zbiorów Muzeum, datowane na 1632 r. i przedstawiające epizod z historii Marii Medycejskiej lub Elżbiety Węgierskiej. Nic więcej o nim nie wiadomo. Organizatorzy liczą, że może ktoś odkryje jego zagadkę.

6 Naczelny Sąd Administracyjny ostatecznie przesądził lokalizację autostrady A2 do Warszawy. Ekolodzy, którzy próbowali doprowadzić do uchylecia decyzji lokalizacyjnej, są zdania, że wpuszczenie ruchu tranzytowego do Warszawy zabije miasto. Zamierzają walczyć dalej. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad może się jeszcze spodziewać problemów ze strony właścicieli gruntów, na których ma powstać droga. Według ostatnich zapowiedzi Ministerstwa Transportu odcinek A2 między Strykowem pod Łodzią a Warszawą ma być otwarty pod koniec 2010 r.

8 Ze Starego Miasta już wkrótce będzie można zejść nowymi schodami. Zaczynają się obok tarasu widokowego na Gnojnej Górze. 16 m pokonuje się po prawie stu stopniach obłożonych szarym granitem. Budowa schodów to tylko część skomplikowanego przedsięwzięcia inżynierskiego. Równocześnie umacnianie i izolację murów kamienic przy ul. Brzozowej 6/8 i 6/8a. W przyszłym roku Dzielnica Śródmieście planuje remont kolejnego zejścia ze Starego Miasta – górnego odcinka Kamiennych Schodków.

9 Przez siedem godzin przy Grobie Nieznanego Żołnierza na pl. Piłsudskiego odczytywano nazwiska polskich

oficerów zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Twerze i Miednoje. Pierwsze nazwiska pośmiertnie awansowanych odczytał prezydent i szefowie służb mundurowych. Słuchały ich tłumy warszawiaków i rodzin pomordowanych. Na dwóch telebimach pokazywano zdjęcia rodzinne, portrety. W namiotach rozstawionych na placu zorganizowano wystawy poświęcone zbrodni katyńskiej. Tuż obok pamiątkowego krzyża, który upamiętnia mszę papieską z 1979 r., warszawiacy ułożyli wielki płonący krzyż.

10 „Żołnierzowi – patriocie – pisarzowi” – takie słowa znalazły się na tablicy poświęconej Pawłowi Jasienicy, odsłoniętej na kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 75b na Mokotowie, w której w latach 1955-1970 mieszkał pisarz. Uroczystość odbyła się w 98. rocznicę urodzin autora *Rzeczypospolitej Obojga Narodów*.

11 Tysiące warszawiaków wzięło udział w obchodach Święta Niepodległości. Na Nowym Świecie trudno się było precyzyjnie – każdy chciał zobaczyć uczestników defilady, którzy marszerowali w historycznych mundurach powstańców wielkopolskich, żołnierzy I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej i II wojny światowej. Oblężenie przeżywało Muzeum Wojska Polskiego, gdzie zarówno mali chłopcy, jak i dorośli mężczyźni wchodzili na czołgi, katusze i działa wystawione przed gmachem. Zwiedzający mogli zobaczyć także otwarty z tej okazji gabinet Józefa Piłsudskiego z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych z autentycznymi meblami. W namiocie na pl. Teatralnym tłumy stały w kolejce aby wziąć udział w grze

fabularnej. Jej uczestnicy chodzili w labiryntach i wykonywali zadania związane z zaborami i drogą do niepodległości.

12 Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz podczas prezentacji projektu przyszłorocznego budżetu w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych zapowiedziała, że stolica po raz pierwszy od 70 lat wypuści obligacje. Mają być one dostępne dla wszystkich. To szybki i tani sposób na zdobycie pieniędzy na inwestycje. W dodatku fundusze pochodzące z obligacji władze miasta mogą wydać dowolnie, czyli na tę inwestycję, na którą skończyły się fundusze. Miasto musi wskazać konkretny cel, jeśli ma wziąć kredyt w banku. Wypuszczenie obligacji będzie także sposobem na wypromowanie Warszawy na Zachodzie. Aby to zrobić Warszawa musi być wiarygodna. Ekspertki sprawdzają, czy stolica jest w stanie spłacić zaciągnięte długi. Obligacje mają być wypuszczone już w przyszłym roku. Będą długoterminowe – na 10 lub 15 lat. W 2008 r. stolica chce uzyskać w ten sposób ok. 1 mld zł, a w latach 2009–2012 kolejne 3 mld zł.

13 Ruszyła trzecia edycja Festiwalu Filmy Świata „Ale Kino!”. W programie 20 filmów – z czego 15 pokazywanych będzie w Polsce po raz pierwszy. W tym roku dominują obrazy z Azji, która jest kontynentem najdynamiczniej rozwijających się kinematografii.

14 Rozpoczął się II Warszawski Festiwal „Niewinni Czarodzieje. Warszawa Tyrmanda, Komedy, Polańskiego 56/07”. Impreza ma pokazać, w jaki sposób młodzi ludzie dziś patrzą na życie i kulturę lat 50. Będzie można przejść się po ulu-

bionych kawiarniach Tyrmanda, wziąć udział w grze miejskiej opartej na filmie „Niewinni czarodzieje” Andrzeja Wajdy, a także wejść w kilka miejsc ważnych w latach 50., a dziś niedostępnych, np. dawna biblioteka na Okólniku 9.

16 Do 2012 r. ratusz chce przeznaczyć na inwestycje sportowe 930 mln zł. Na razie dysponuje kwotą 500 mln zł. Najwięcej pieniędzy, bo aż 365 mln pójdzie na budowę stadionu Legii, który ma być gotowy w czerwcu 2009 r. Jeszcze w tym roku powstaną zadaszone lodowiska przy ulicach Namysłowskiej i Górczewskiej oraz odkryte w Ursusie i Białołęce. Zmodernizowany zostanie obiekt na Solcu. Ratusz ma jeszcze długą listę inwestycji, na które musi pozyskać środki albo z Funduszu Ministerstwa Sportu, albo z kredytu.

17 Wykład z astronomii w auli Starożytnego BUW-u zainaugurował działalność Uniwersytetu Dzieci. Prof. Stanisław Bajtlik z PAN-u opowiadał ponad 600 młodym słuchaczom „O tym, co widać na niebie”. Naukowego bakcyła zaszczepia małym żakom Fundacja Działań Twórczych „Paideia” wspierana przez Uniwersytet Warszawski. Cykl regularnych wykładów zacznie się w styczniu. Dzieci otrzymają indeksy, a wykłady będą dotyczyć różnych dziedzin, od nauk ścisłych po kulturę i sztukę.

19 Na Saskiej Kępie u zbiegu ulic Waszyngtona i Międzynarodowej trwa rozruch nowoczesnej przepompowni Saska Kępa II. Sześć pomp popycha nieczystości z południowo-wschodniej Warszawy do oczyszczalni ścieków Czajka. Przepompownia pozwoli na zamknięcie dwóch

przeciążonych, tymczasowych urzędzeń i oddalenie od Saskiej Kępy widma podtopień, a także – po wybudowaniu nowego kolektora – na skanalizowanie prawobrzeżnych dzielnic Warszawy.

22 Warszawscy radni zadecydowali, że właściciele restauracji i sklepów w centrum bez przetargu będą mogli kupić użytkowane lokale. Prawo do wykupu będą mieli najemcy z trzyletnim, a nie – jak dotąd – z pięcioletnim stażem. Nie będą sprzedawane pomieszczenia w budynkach, które trafiły do rejestru zabytków oraz te z niewyjaśnionym statusem prawnym. Liberalizacja przepisów obejmie 3,5 tys. z 10 tys. lokali użytkowych w mieście. To przedsięwzięcie ma zagrozić przeciwników, a mianowicie osoby, którym po wojnie dekret Bieruta odebrał prawo do własności domów. Wśród przeznaczonych do sprzedaży lokali są też pomieszczenia odebrane tym dekretem.

24 Blisko 2/3 warszawiaków dobrze ocenia pierwszy rok rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz, chociaż nie widzą znaczącej poprawy jakości życia – tak wynika z sondażu przeprowadzonego dla „Gazety Wyborczej”. Najwięcej zwolenników prezydent Warszawy ma wśród osób poniżej 39. roku życia, najmniej cenią ją seniorzy. Ankietowani pytani o komunikację miejską, szkoły, przedszkola i bezpieczeństwo najczęściej wybierali odpowiedź „ani się nie pogorszyło, ani nie polepszyło”. Najlepiej ocenili inwestycje drogowe i estetykę miasta. Politolodzy uważają, że fala zaufania i poparcia dla Hanny Gronkiewicz-Waltz wynika ze sprzeciwu wobec PiS, a nie z oceny jej dokonań na stanowisku prezydenta miasta.

26 Pianiści z całego świata przyjechali do Warszawy na V Festiwal Pianistyczny. Wielbiciele fortepianu będą mogli usłyszeć najpiękniejsze dzieła literatury fortepianowej prezentowane przez zwycięzców najważniejszych międzynarodowych konkursów oraz przez wielkich mistrzów. Gwiazdami festiwalu są m.in. Kanadyjka Angela Hewitt, która znajduje się wśród najwybitniejszych interpretatorów muzyki Johanna Sebastiana Bacha i Amerykanin Stephen Kovacevich, który zdobył uznanie nagraniem kompletu 32 sonat Beethovena dla EMI.

Tłumy ściągnęły do Zachęty na otwarcie wystawy Wilhelma Sasnala „Lata walki”. Znalazło się na niej 40 obrazów z ostatnich czterech lat. Jak dotąd to największa w Polsce prezentacja dzieł tego światowej sławy artysty.

28 Mija czterdzieści lat od chwili, gdy z taśm Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu zjechał pierwszy fiat 125p. Z tej okazji w Muzeum Techniki zorganizowano wystawę pt. „Czterdzieści lat minęło”. Można na niej zobaczyć osiem fiatów 125p i dwa prototypy z Fabryki Samochodów Osobowych opracowane na podwoziach licencyjnego auta. Najciekawszym eksponatem jest samochód rekordzista, który 15 czerwca 1973 r. na autostradzie pod Wrocławiem pobił aż trzy rekordy świata.

29 Minister Sportu Mirosław Drzewiecki ogłosił, że Stadion Narodowy zaprojektuje konsorcjum składające się z pracowni JSK Architekci (część niemieckiej grupy projektowej JSK), niemieckiego biura architektonicznego GMP International i niemieckich inżynierów.

nierów Schlaich Bergermann und Partner. JSK rozrysowała wcześniej nowy stadion Legii. Do przetargu na budowę tego obiektu zgłosiło się dziewięć firm. Urzędnicy sprawdzają, czy wszystkie z nich dysponują odpowiednim doświadczeniem i zapleczem finansowym.

30 Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków dostanie w przyszłym roku 35 mln zł. Dla porównania w tym roku jego budżet wyniósł nieco ponad 9 mln zł. 26,8 mln zł z przyszłorocznego budżetu będzie przeznaczonych na pomoc dla właścicieli zabytków, których nie stać na remont. Poza tym pieniądze będą wydane na odnowienie zabytków wzdłuż Traktu Królewskiego, adaptację piwnic na Starym Mieście, na potrzeby kultury i turystyki, odrestaurowanie XVIII-wiecznej rotundy Elizeum w pobliżu ul. Książęcej, oznakowanie dawnych granic getta.

GRUDZIEŃ

1 O godz. 15.30 na Rynku Starego Miasta rozbrzysła pierwsza świąteczna choinka. Drzewko, które przywieziono z Wisły, ma ponad 26 metrów wysokości i jest najwyższą choinką w całej Polsce. Ozdabia je 35 tys. złotych lampek, ponad 500 bombek oraz 800 metrów ozdobnego łańcucha. Wierzchołek jest udekorowany gwiazdą o rozpiętości prawie dwóch metrów. Uroczystość uświetnił koncert kołęd w wykonaniu chóru Collegium Musicum Uniwersytetu Warszawskiego.

O godz. 16. z pl. Narutowicza do Dworca Wileńskiego wyruszył zabytkowy tramwaj, w którym varsavianista Michał Pilich opowiadał ciekawostki

o Pradze. Podróż miała zachęcić do zainteresowania się prawobrzeżną dzielnicą miasta. W tym celu, dzięki wsparciu fundacji Centrum Europy, powstał serwis www.warszawskapraga.pl. Oprócz historii dzielnicy można tu poznać miejsca warte zwidzenia, a także skorzystać z kulinarnych przepisów, np. na flaki po warszawsku.

Podczas Wielkiej Gali Integracji w Sali Kongresowej rozstrzygnięto konkurs „Warszawa bez barier”. W kategorii obiekt „użyteczności publicznej” zwyciężył Kompleks Basenów Rehabilitacyjnych „Muszelka” przy ul. Balkonowej 2/4. To jedyne tego typu miejsce w Warszawie. Dzięki basenowi z tzw. suchym torem opiekun bez wchodzenia do wody ma cały czas kontakt z podopiecznym, po specjalnych platformach można na wózku inwalidzkim zjechać prosto do basenu. W kategorii „obiekt mieszkalny” został wyróżniony Zielony Dom przy ul. Skorochód-Majewskiego. Budynek ma specjalne podjazdy i windy, do których bez problemu można wjechać wózkiem inwalidzkim. Nagrodę za całokształt otrzymał Uniwersytet Warszawski. Za przystosowanie obiektów zabytkowych do potrzeb osób niepełnosprawnych zostały wyróżnione dwa licea: im. Bolesława Limanowskiego i im. Ruy Barbosy.

3 W Galerii Porczyński rozstrzygnięto 24. edycję konkursu „Warszawa w kwiatkach”. W tym roku rywalizowało ponad 800 balkonów, rabatek, przydomowych ogródków i podwórz z każdej dzielnicy. Za najbardziej ukwiecone miejsce w Warszawie komisja uznała dom przy

ul. Żąbkowskiej 22/24/26. Usynów okazał się najbardziej ukwieconą dzielnicą.

4 Bezrobocie w Warszawie wynosi 3,4 procent i jest najniższe w kraju, a kiedy spada poniżej 5 procent oznacza to pełne zatrudnienie. Ludzi do pracy poszukują wszyscy – witryny sklepów, restauracji, kompleksy biurowo-usługowe pełne są ofert pracy, jednak chętnych nie ma. Powodem są złe warunki finansowe. Ceny żywności rosną z miesiąca na miesiąc, niektóre produkty podrożały w porównaniu z zeszłym rokiem o prawie jedną trzecią. Tymczasem pracodawcy proponują wynagrodzenie takie, jak przed rokiem – 10 zł brutto.

5 Warszawa ma nowego wiceprezydenta. Jarosław Kochaniak uważany jest za jednego z najlepiej wykształconych urzędników w ratuszu. Do zeszłego roku był wiceprezesem Banku Gospodarki Żywnościowej SA. Zastąpił Jerzego Millera, który odszedł na stanowisko wojewody małopolskiego. Będzie odpowiadać za miejskie szpitale i przychodnie, finanse i wykorzystanie funduszy unijnych. Ma też zreformować i ewentualnie sprywatyzować niektóre miejskie spółki.

6 Przez kilka dni w Zamku Ostrogskich na Tamce można oglądać XIX-wieczne rękopisy dzieł i listy Fryderyka Chopina do przyjaciół. Wystawa „Pracuję trochę, kreślę dużo” otwiera cykl wystaw zatytułowanych „Skarby Muzeum Fryderyka Chopina”, które mają udostępnić szerszej publiczności bezcenne pamiątki po wielkim kompozytorze. Organizatorem jest Narodowy Instytut Fryderyka Chopina.

7 Ratusz wydał pozwolenie na budowę 192-metrowego wieżowca zaprojektowanego przez Daniela Liebeskinda. Developerem 56-piętrowego apartamentowca, który stanie na miejscu galerii handlowej City Centrum wyburzonej kilka tygodni temu, jest firma Orco Property Group. Orco przygotowywało się do budowy przez prawie cztery lata. Prace ruszą zaraz po uprawomocnieniu się pozwolenia i potrwać 28 miesięcy. Mieszkańcy mają się wprowadzić w pierwszej połowie 2010 r.

8 W Warszawie jest coraz więcej oddziałów bankowych. Na ulicach Grójeckiej, Puławskiej, Marszałkowskiej, pl. Wilsona banki wypierają sklepy, restauracje, kawiarnie. Mieszkańcy skarżą się, że dzielnice tracą przez to swoisty charakter. Jednak w wielu wypadkach to oni doprowadzają do takiej sytuacji. Bank jest idealnym partnerem dla wspólnot mieszkaniowych, spółdzielni, właścicieli lokali. Cichy, nie wydziela zapachów, czynny do godz. 18., wypłacalny. Ekspansja banków, ale także innych sieci firmowych, które opanowują warszawski rynek nieruchomości, może pociągnąć za sobą podwyżkę czynszów i tego boją się warszawscy przedsiębiorcy. Jeśli podwyżki będą wysokie i nagłe, to wiele rodzinnych firm nie utrzyma się na rynku.

W Iluzjonie rozpoczął się przegląd filmów Poli Negri, czyli Barbary Apoloni Chałupiec. To jedyna Polka, która podbiła Hollywood. Była związana z Chaplinem i Rudolfem Valentino. W programie znalazło się 17 filmów. Przeglądowi towarzyszy wystawa „Pola Negri. Legenda kina”, na której poka-

zono m.in. plakaty, fotosy z filmów, portrety, kartki pocztowe, zdjęcia prywatne, okładki płyt z nagraniem przez nią piosenkami.

10 W stolicy ukazuje się już ponad 120 małych gazet dzielnicowych i osiedlowych. Jedną z najdłużej istniejących jest „Mieszkaniec” – największa lokalna gazeta po prawej stronie Wisły. Pierwszy numer ukazał się w 1989 r. Jego autorzy docierają do 45 tys. mieszkańców Pragi Południa, Rembertowa i Wawra. Ponadto ukazują się m.in. „Informator Żoliborza”, „Wiadomości Sąsiedzkie” w Starej Miłośnie, „Głos Mieszkańców” w Rembertowie, „Wiadomości Parafialne – Pismo Dekanatu Ursynowskiego”. Oprócz pism z osiedli i dzielnic nie brakuje tytułów branżowych, jak „Przecinak” tramwajarzy z Mokotowa czy „Nasze Remedium” – pismo społeczno-kulturalne z aresztu przy ul. Rakowieckiej.

11 Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła, że w ratuszu łamane są przepisy o dobie urzędniczej. Urzędnicy pracują w poniedziałki od godz. 10. do 18., a w pozostałe dni od 8. do 16. Pomiędzy poniedziałkowym a wtorkowym rozpoczęciem zajęć biurowych nie mijają 24 godziny, co oznacza, że urzędnik podejmuje pracę dwukrotnie w ciągu jednej doby pracowniczej. Nie byłoby problemu, gdyby urzędy były otwarte dłużej w piątek. Ale tego dnia każdy myśli już o weekendzie. Dlatego od Nowego Roku większość warszawskich urzędników będzie pracować przez cały tydzień od 8. do 16. Burmistrzowie i dyrektorzy będą mogli indywidualnie zmienić godziny pracy dla tych, którzy mają bezpośredni kontakt z interesantami. Pod warunkiem,

że przepisy o dobie pracowniczej nie będą naruszane.

170 reflektorów podświetla odrestaurowany odcinek murów staromiejskich – od ul. Brzozowej do Wąskiego Dunaju – łącznie z Barbakanem i Basztą Prochową. To największa i najbardziej skomplikowana z dotychczasowych iluminacji zabytków. Składa się z części „statycznej” – z umieszczonych w ziemi lamp biją w górę snopy światła rozświetlającego ceglane mury oraz „dynamicznej”, którą tworzy 27 reflektorów co 15 sekund zmieniających barwę światła. Skierowane są na wybrane elementy zabytku, np. elewację Barbakanu, wierzchołek Baszty Prochowej, niektóre przypory murów. Mają ożywić historyczną budowlę, ale tylko przy szczególnych okazjach. Oświetlenie kosztowało 1,5 mln zł.

13 Uniwersytet Warszawski to dla studentów niepełnosprawnych najbardziej przyjazna uczelnia w Polsce. Z wydziałów znikają bariery architektoniczne. Zabytkowe budynki remontuje się tak, aby były dostępne dla wszystkich. Numery niektórych sal są oznaczone tabliczkami w brajlu. Można zamówić specjalistyczny transport. Do dyspozycji głuchoniemych są tłumacze języka migowego. Wyznaczone akademiki są przystosowane dla osób poruszających się o kulach czy na wózku. Słabszyszący mogą wypożyczyć sprzęt, dzięki któremu lepiej słyszą wykładowcę.

W Blue City otwarto oceanarium o powierzchni 1,5 tys. m kw. Pływają w nim różne stwory zamieszkujące morza i jeziora. Po raz pierwszy w Polsce pojawił się żarłacz białopłetwy. Są też

kolorowe rogatnice wyposażone w róg na grzbiecie i zęby zdolne kruszyć skały, amazońskie arwany, które skaczą do pięciu metrów nad wodą, aby złapać ptaki lub węże.

15 W Warszawie nielegalnie pracują tysiące Ukraińców. Sprzątają, opiekują się starszymi ludźmi, dziećmi, pracują w restauracjach i kawiarniach, na budowach. Zajęcia szukają przez „czarne giełdy” w Piasecznie i Zielonce. Większość z nich za kilka dni kończą się wizy. Część obcokrajowców wraca do siebie, inni decydują się zostać nielegalnie. Jedni i drudzy boją się, że po wejściu Polski do strefy Schengen (21 grudnia) będzie trudniej wjechać do naszego kraju, procedury wydawania wiz wydłużą się i skomplikują, będą one płatne: 35 lub 75 euro, w zależności od rodzaju.

15-16 W dawnych Polskich Zakładach Optycznych na Pradze odbyła się impreza artystyczno-recyklingowa „Przetwory” zorganizowana przez Projekt Praga. Artyści, designerzy i projektanci przerabiali różne odpady, i tym samym dawali im drugie życie pod postacią awangardowych rzeźb, lamp, ciekawych prezentów czy mebli. Większość rzeczy można było kupić na miejscu.

17 Po tygodniach spekulacji odnośnie lokalizacji Stadionu Narodowego minister sportu Mirosław Drzewiecki ogłosił, że zostanie on zbudowany w niecce Stadionu Dziesięciolecia. Będzie oparty na ok. 2 tys. pali, bo wały ziemne, na których są obecne trybuny, nie utrzymają nowej konstrukcji. Obiekt w niecce będzie minimalnie droższy, za to lepiej wpisze się w krajobraz i bę-

dzie o 10 ha więcej powierzchni na nowe inwestycje sportowe. Minister podpisał umowę z projektantami stadionu – konsorcjum pracowni architektonicznych JSK, GMP i Schlaich. Koszt projektu nie przekracza zakładanej kwoty 10 mln euro. Koncepcja stadionu ma być gotowa 31 stycznia, a szczegółowy projekt w czerwcu 2008 r.

18 W urzędach pocztowych tłok. Ludzie stoją w kilkudziesięciuosobowych kolejkach do okienek, poczta nie radzi sobie z lawiną świątecznych listów, kartek i paczek. Liczba przesyłek wzrosła dziesięciokrotnie, co oznacza opóźnienia w ich dostarczaniu. Dotyczy to głównie paczek, bo coraz więcej ludzi kupuje w internetowych sklepach i na aukcjach. W całej Polsce brakuje 700 listonoszy, z czego na Mazowszu najwięcej. W Warszawie listonosze pracują po godzinach.

19 Szefowa Biura Promocji Miasta Katarzyna Ratajczyk zapowiedziała, że w nadchodzącym roku miasto wybierze agencję reklamową, która zajmie się stworzeniem profesjonalnej strategii promocyjnej Warszawy i „budowaniem jej marki”. Poinformowała też o stworzeniu nowoczesnej strony internetowej miasta i ułożeniu ciekawego kalendarza sztandarowych imprez, które byłyby magnesem dla przyjezdnych. W nadchodzącym roku miasto skoncentruje się szczególnie na 65. rocznicy powstania w getcie.

W Centrum Nauki „Kopernik” powstanie wystawa „Korzenie cywilizacji” – ukaże ona najważniejsze etapy rozwoju techniki i sztuki. Interdyscyplinarną wystawę wypełni 80 eksponatów zaaranżowanych wokół pięciu głównych tema-

tów: woda, ogień, narzędzia, rytm i piękno. Wykona ją niemiecka firma Kurt Hüttinger GmbH, która przygotowała już (z powodzeniem) ekspozycje w centrach nauki na całym świecie. Wystawa będzie ogromna, zajmie ponad 1000 mkw i będzie kosztowała 7 mln zł – takiej nie ma żadne centrum na świecie.

W Filharmonii Narodowej wystąpił Piotr Anderszewski, najślawniejszy obok Krystiana Zimmermana polski pianista, na stałe mieszkający za granicą. Gdy grał Bacha zachwycił publiczność jakością dźwięku. W „maskach” Karola Szymanowskiego, którego od lat promuje na świecie, rozwinął całą paletę impresjonistycznych barw. Zaskoczył słuchaczy podczas gry na bis nie fragmentu, lecz całej drugiej partity e-moll Bacha – tłumaczył że nie był zadowolony z pierwszego wykonania.

20 Znany jest już budżet Warszawy na 2008 r. Jak co roku miasto wyda więcej niż zarobi. Wydatki stolicy w przyszłym roku to aż 11 mld zł. Do kasy miasta wpłynie 9,8 mld zł. Najwięcej pieniędzy (3,2 mld zł) pochłonie transport, czyli drogi i komunikacja miejska. 2 mld przeznaczono na oświatę, 1 mld na gospodarkę mieszkaniową, 600 mln na pomoc społeczną, aż 2,8 mln na inwestycje – to prawie o 100 procent więcej niż w zeszłym roku. Wśród najważniejszych inwestycji miejskich są m.in.: ukończenie projektowania i wybranie wykonawcy budowy mostów Północnego i Krasińskiego, rozpoczęcie budowy Muzeum Historii Żydów Polskich i Centrum Nauk „Kopernik”, rozbudowa stadionu Legii, dokończenie I linii metra, przebudowa

Al. Jerozolimskich. Wraz z wydatkami rośnie jednak dług miasta. W przyszłym roku sięgnie on już 3,2 mld zł. Ponad miliard złotych ratusz chce uzyskać z obligacji Warszawy a resztę pożyczyć z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Prawdopodobnie jednak miasto zaciągnie kolejne kredyty, bo mało realne wydaje się przyjęte w budżecie założenie, że Zarząd Transportu Miejskiego uzyska dodatkowe 100 mln zł dochodu z podwyżek cen biletów komunikacji miejskiej. Podwyżkę musi zaakceptować rada miasta, a lokalni politycy nie chcą narażać się warszawiakom.

22-23 W przedświąteczny weekend warszawiacy tłumnie ruszyli na zakupy. Na ulicach tworzyły się korki, a na parkingach w centrach handlowych zaparkowanie samochodu graniczyło z cudem. Największe obłożenie przeżywały księgarnie, perfumerie i sklepy z zabawkami. Tłumy szturmowały także warszawskie dworce kolejowe i autobusowe. Zapobiegliwi kupili bilety z miesięcznym wyprzedzeniem.

24 Zakończyła się trwająca kilka lat renowacja 26 figur z kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej. Tak wspaniałej galerii XIX-wiecznych rzeźb nie ma żadna inna warszawska świątynia. Wykute w wapieniu i piaskowcu posągi zdobią kościół na zewnątrz. Powstawały w latach 1841-1892 w różnych pracowniach. Rzeźbili je m.in.: Paweł Maliński, Tadeusz Czajkowski, Teofil Godecki, Ludwik Kaufman, Daniel Zalewski, Józef Mentzel. Poza pięćoma odtworzonymi po ostatniej wojnie wszystkie są oryginalne.

26 W drugi dzień świąt z powodu lepszej pogody setki osób wybrało się na spacer Nowym Światem i wyremontowanym odcinkiem Krakowskiego Przedmieścia. Tłok panował na wszystkich uliczkach prowadzących do Rynku. Tradycyjnie odwiedzano szopki bożonarodzeniowe. W kościele akademickim św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu szopka jak zwykle intryguje – tłum ludzi wpatrzonych w horyzont, a za ich plecami roztrzaskane tablice z boskimi przykazaniami. „Ludziom wydaje się, że odnajdą świetlaną przyszłość bez Boga. Ale chociaż odwracamy się od Stwórcy, Bóg po raz kolejny nas odnajduje” – wyjaśnia ks. Bartołd. Dzieciom podoba się wystawiona na zewnątrz katedry polowej Wojska Polskiego szopka z żywymi zwierzętami. Świętej rodzinie towarzyszą fotografie polskich żołnierzy z Afganistanu i Iraku. W kościele św. Krzyża szopka jest tradycyjna, ale jej ramę stanowi odtwarzany właśnie ołtarz Serca Jezusowego. Dziś to największa w Polsce rekonstrukcja barokowego dzieła. Najdłuższa kolejka ustawiła się jak co roku do ruchomej szopki przy ul. Miodowej. Kapucyni zaskoczyli warszawiaków zmianą wystroju szopki. Zmieniono kolorystykę, dodano nowe elementy, np. panorama Asyżu, św. Franciszek stoi na pierwszym planie w nowo wybudowanej kapliczce, a przed nim defilują zwierzęta. Remont szopki obejmujący scenografię potrwa jeszcze dwa lata.

Od 28 lat w drugi dzień świąt na scenie Teatru Lalka pojawia się „Szopka krakowska”. To najdłużej grane przedstawienie w warszawskich teatrach. To także spektakl wystawiany zaledwie kilka, kilkanaście razy w roku, bo tylko

w okresie świątecznym. Wraz z upływem czasu przedstawienie zmieniało się już trzy razy. Przed kilkoma laty teatr planował, by rozstać się z tytułem, ale zainteresowanie widzów i entuzjazm aktorów zwyciężyły.

28 Ratusz wydał w tym roku rekordowo dużą sumę na nagrody – 55 mln zł. 6 tysięcy urzędników otrzymało przed świętami specjalne dodatki do pensji. Średnia świąteczna nagroda wyniosła 2,7 tys. zł brutto. Najwięcej (przeciętnie po 5 tys. zł) dostali kierownicy. Szeregowi pracownicy średnio po 2,3 tys. zł. Ogółem na nagrody świąteczne wydano prawie 17 mln zł. Ratusz tłumaczy, że płace w samorządach ogranicza tzw. „ustawa kominowa” (ustala górne limity płac) i przez to jest problem z naborem pracowników. W związku z tym przeciętne wynagrodzenie będzie rekompensowane nagrodami do czasu zmiany ustawy.

29 Przy ul. Niecałej 7, na parterze apartamentowca rezydencja Opera, otwarta została legendarna Café Fogg. Prowadzi ją prawnuk słynnego piosenkarza – Michał Fogg junior. Na ścianach wiszą wielkie czarno-białe fotografie przedstawiające przedwojenną ulicę Niecałą, afisze anonsujące koncerty, złote płyty i inne trofea. Wkrótce w kawiarni ma się pojawić pianino Mieczysława Fogg’a, a zagra na nim ostatni akompaniator piosenkarza.

31 Po trzyletniej przerwie powróciła sylwestrowa zabawa pod Pałacem Kultury. Władze miasta chcą zrekomensować warszawiakom brak imprez przez ostatnie lata zdecydowały się

wydać na sylwestra na pl. Defilad rekordową sumę 3,5 mln zł. Zabawa była bardzo huczna: na dwóch scenach zagrało 16 wykonawców, m.in.: T. Love, Lady Pank, Kasia Kowalska, Tatiana Okupnik, September, Jet Set. Wystąpili uczestnicy show „You Can Dance”. Były warszawskie przeboje Ireny Santor i Majki Jeżowskiej. Ponadto zaprezentowano efektowne światła i wielkie ekrany,

wydano 12 tys. porcji darmowego żurku, a o północy odbył się imponujący pokaz sztucznych ogni za 150 tys. zł. Impreza sylwestrowa była okazją do promocji miasta, dlatego transmisję z Warszawy cała Polska obejrzała w TVN. Lokalne sylwestry pod urzędami dzielnic zorganizowały władze Bemowa i Białoleki.

Aleksandra Sołtan-Lipska